

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5. posiedzenia, II. sesji VIII. peryodu

z dnia 8. października 1904.

T R E Ś Ć :

Urlopy: pp. Kozłowskiego i Milewskiego.

Petycje: Głosy pp. Ochrymowicza i Wilczkiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Łazarskiego o przyznanie kwoty 150.000 K na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie Białskim oraz na subwencje dla nauczycieli.

Wniosek p. Wursta o pokrywanie kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego z funduszków państwowych.

Wniosek p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze.

Wniosek p. Maryewskiego, w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

Wniosek p. Krempego o zniesienie przymusu markowania świń.

Wniosek p. Buynowskiego o wydanie noweli do ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestaty w naturze.

Wniosek p. Gnoińskiego Jana o wypracowanie programu wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli.

Wniosek p. Gnoińskiego Jana o nowelę do ustawy budowniczej dla wsi z 13. października 1899 Nr. 133 Dz. u. kr.

Wniosek p. Leo z projektem zmiany ustawy budowniczej dla m. Krakowa.

Wniosek pp. Tomaszewskiego i Głabińskiego z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Wniosek p. Mogilnickiego w sprawie budowy sądowych budynków przy powiatowych sądach w Galicyi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o przyznanie mieszkańcom pow. Żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezwrotnej zapomogi 100.000 Koron.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku,

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego.

Uzasadnienie wniosku; głosy pp. Stapińskiego, Vayhingerera, Hupki, Oleśnickiego, ponownie Stapińskiego i Szajera; załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Brunickiego o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posała ks. Szpondra o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia poza granice kraju.
Uzasadnienie o załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posała Merunowicza w sprawie oddania kopalni soli i warzełń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju
Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posała Tyszkiewicza o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 Koron z powodu klęski pożaru.
Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posała ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o koleczykowaniu świń.
Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posała Vayhingera o założenie w Tarnowie żeńskiego seminarium nauczycielskiego.
Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posała Małachowskiego o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.
Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.
Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.
Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółtkwi koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiołowa. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Wybór uzupełniającej jednego członka komisji gospodarstwa krajowego.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego o zapomogę dla pogorzalców w Zalipiu pow. Rohatyn.
Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Syroczyńskiego w sprawie zmiany ustawy gminnej dla 30 miast.

Wniosek pp. Władysława Wiktora Czaykowskiego i Głabińskiego w sprawie przyznania uwolnienia celującym uczniom VII. i VIII. kl. od składania egzaminu z historii i fizyki przy maturze.

Wniosek p. Kramarczyka w sprawie pomocy dla ludności powiatu Bialskiego z powodu posuchy.

Wniosek p. Kramarczyka o nałożenie podatku na cele szkód elementarnych.

Wniosek p. Wilczkiewicza o zmianę ustawy o konkurencji parafialnej.

Interpelacya do Rządu p. Małachowskiego w sprawie nadużyć inspektora szkolnego w Gorlicach ks. Dutkiewicza.

Interpelacya do Rządu p. Krempey w sprawie niestosowania przepisów ustawy szkolnej.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa w sprawie wyeliminowania nazwy »Saybusch«.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto dochodowego Macieja Warzechy z Jodłowej powiat Pilzno.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka w sprawie regulacyi Małej Wisły w pow. Bialskim.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej, pow. Gorlice.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka w sprawie sprzedawania rzeczy religijnych przez żydów.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka w sprawie wyszynków i karczem w bliskości kościołów w miejscach odpustowych.

Interpelacya do Rządu posała Bohaczewskiego w sprawie wyborów gminnych w Turzy wielkiej, pow. Dolina.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady gminnej w Haliczu.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie zamknięcia sali budynku Towarzystwa »Nadja« w Brzeżanach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużycia Starostwa Husiatyńskiego i Prokuratorji państwa w Tarnopolu z powodu traktowania procesyi gr. kat. w Kopyczyńcach jako zbiegowisko.

Ogłoszenie wyniku wyboru uzupełniającego jednego członka komisji gospodarstwa krajowego.

Porządek dzienny 6. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 125.

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 4. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

P. Kozłowski usprawiedliwia swą nieobecność złym stanem zdrowia; p. Milewski prosi o udzielenie mu nrlopu 10-dniowego z powodu zajęć na uniwersytecie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z udzieleniem urlopu p. Milewskiemu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest udzielony.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

435. L. s. 584. Konsorcjum kolei lok. Lwów-Podhajce p. p. Głębińskiego, o dodatkową subwencję krajową — do kom. kolejowej.

436. L. s. 585. Nikopoli Michał we Lwowie p. p. Abrahamowicza o subwencję na dokończenie nauki śpiewu — do kom. budżetowej.

437. L. s. 586. Markowski Władysław, emeryt. sługa Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Bojkę o podwyższenie pensji lub o zapomogę — do kom. budżetowej.

438. L. s. 587. Mieszkańcy gminy Koziny i Pitrycza p. t. p. o rozszerzenie okręgu Spółki oszczędności i poż. w Hałliczu — do kom. bankowej.

439. L. s. 588. Kondracki Ignacy, b. służący szpitala powszechnego we Lwowie p. t. p. o udzielenie zajęcia, lub o dożywotnią zapomogę — do kom. petycyjnej.

440. L. s. 589. Haściuk Piotr w Jaśniskach p. t. p. o zapomogę. — do kom. budżetowej.

441. L. s. 590. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

442. L. s. 591. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. t. p.

o pozwolenie zużycia gruntu szpit. śgo Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej — do kom. sanitarnej.

443. L. s. 592. Stadnicka Helena, sierota po urzędniku sądowym w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

444. L. s. 593. Sempik Marya, wdowa po słudze szpitala powsz. we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

445. L. s. 594. Zwierzchność gminna w Kamionnej i okoliczne, pow. Bochnia p. p. Zdz. Włodka o budowę drogi — do kom. drogowej.

446. L. s. 595. Wydział powiatowy w Bochni p. t. p. o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

447. L. s. 596. Gmina Zwiniacz, pow. Czortków p. p. Bohaczewskiego o odłączenie od pow. Czortkowskiego a przyłączenie do Trembelskiego — do kom. administracyjnej.

448. L. s. 597. Szaraniewiczowa Agata, wdowa po naucz. lud. w Swaryczowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

449. L. s. 598. Dowosser Piotr, emer. naucz. lud. w Kołomyi p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do kom. szkolnej.

450. L. s. 599. Babińska Helena we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.

451. L. s. 600. Kołakowski Józef, były pracownik szpitala powsz. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

452. L. s. 601. Wydział powiatowy w Turce p. p. Glidziuka o subwencję na utrzymanie ubogich chorych w szpitalu pow. w Turce — do kom. budżetowej.

453. L. s. 602. C. k. Galicyjskie Tow. gospodarskie we Lwowie pp. Brykczyńskiego o powiększenie eksploatacji karnitu — do kom. gospodarstwa krajowego.

454. L. s. 603. Podhalicz Ludwik, emer. nauczyciel lud. pp. Schätzla, o dodatek osobisty albo zapomogę — do komisji szkolnej.

455. L. s. 604. Zwierzchność gm. Zręcin pow. Krosno p. p. Trzecieckiego, w sprawie fundacji śp. K. Klobaczyna na rzecz szkoły gminy Zręcin — do komisji szkolnej.

456. L. s. 605. Bursa gimnazjalna im. »św. Kazimierza« w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencję — do komisji budżetowej.
457. L. s. 606. Tow. ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce p. t. p. o subwencję — do komisji budżetowej.
458. L. s. 607. Wydział powiatowy w Wieliczce, p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do komisji drogowej.
459. L. s. 608. Ruski Instytut muzyczny we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencję — do komisji budżetowej.
460. L. s. 609. Sakowa Marya, wdowa po naucz. w Pilźnie p. p. Buynowskiego o pozostawienie dodatku na wychowanie córki — do komisji szkolnej.
461. L. s. 610. Korlakowski Józef, nauczyciel w Malickowicach p. p. Merunowicza, o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury — do komisji szkolnej.
462. L. s. 611. Stantejska Marya, wdowa po instruktorsze warsztatu tkackiego w Korczynie zam. w Krośnie p. t. p. o zapomogę — do komisji budżetowej.
463. L. s. 612. Nauczyciele ludowi w Borysławiu p. p. Ochrymowicza o podwyższenie płac do kl. II. i o dodatek na mieszkanie — do komisji szkolnej.
- Marszałek.** Do petycji tej zażądał głosu p. Ochrymowicz. Udzielam mu głosu.
- P. Ochrymowicz.** Wysokij Sojme! Tiło uczytelskie w Borysławiu wnesło do Wysokoho Sojmu na moi ruki petyciju, szczyoby Wysokij Sojm uwzhladnyw ich położenie. Jaki suť widnosyny w Borysławiu, je wsim zwistno, sut ony taki, jakych nema w ciim kraju i majże w ciij derżawi. Proszu, szczyoby Wysokij Sojm prychytyw sia do ich proszenia i pidnis ich pobory najmensze do druhoj klasy. W tim wzhladi stawljaju wnesenie i proszu, by Wysokij Sojm zwolyw widstupyty siu petyciju do komisji szkilnoj z tym pryporuczeniem, szczyob komisya szkilna szczye w sim roci siu sprawu poľahodyła.
- Marszałek.** To już się stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. **Urbański** (czyta):
464. L. s. 613. Węglarz Józef, stolarz w Mszanie dolnej p. p. Stapińskiego o zapomogę do wykończenia fabryki gontów w Mszanie dolnej — do komisji przemysłowej.
465. L. s. 614. Zwierzchność gm. w Kaniowie i Dankowicach p. p. Kramarczyka o zapomogę — do komisji budżetowej.
466. L. s. 615. Wydział pow. w Cieszanowie p. p. Gnoińskiego o powiększenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.
467. L. s. 616. Długoszevska Sabina Marya nauczycielka w Cieszanowie p. t. p. o wliczenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.
468. L. s. 617. Zwierzchność gminy Pewel mała, pow. Żywiec p. p. Szweda o zapomogę — do kom. budżetowej.
469. L. s. 618. Spółka przemysłowa w Maniowcach na Podhalu p. p. Bednarskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
470. L. s. 619. Kulczycki Dymitr emeryt. naucz. lud. w Czystopadach p. p. Effinowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
471. L. s. 620. Wydział Tow. Oświaty ludowej w Tarnowie p. p. Vaytingera o subwencję — do kom. budżetowej.
472. L. s. 621. Nauczyciele pow. niskiego p. p. Kostheima o dodatek drożyznianny — do kom. szkolnej.
473. L. s. 622. Bursa im. O. M. Effinowicza w Brodach p. p. Mazikiewicza o zapomogę — do kom. budżetowej.
474. L. s. 623. Zarząd cerkiewny w Brodach p. p. A. Szeptyckiego o zapomogę na restaurację cerkwi — do komisji budżetowej.
475. L. s. 624. Putała Wojciech emer. naucz. lud. w Zagórze p. p. Małachowskiego o zasiłek — do kom. szkolnej.
476. L. s. 625. Ten sam p. t. p. o przyznanie całej pensji — do kom. szkolnej.
477. L. s. 626. Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie p. t. p. w sprawie morga gruntu należącego się nauczycielom na wsi — do kom. szkolnej.
478. L. s. 627. Gmina król. stoł. m. Lwowa p. t. p. o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich — do kom. podatkowej.
479. L. s. 628. Rada król. stoł. m. Lwowa o uchwalenie odrębnej dla m. Lwowa ustawy o poborach nauczycieli szkół ludowych — do kom. szkolnej.

480. L. s. 629. Stowarzyszenie głuchoniemych »Nadzieja« we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
481. L. s. 630. Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców »Wspólność« we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
482. L. s. 631. Paulo Aloizy, właśc. pracowni malowania szyldów i t. d. we Lwowie p. t. p. o wsparcie — do kom. przemysłowej.
483. L. s. 632. Spiewak Wojciech, dozorca mel. przy obwałowaniu Wisły w powiecie mieleckim p. t. p. o udzielenie »veniam aetatis« — do komisji petycyjnej.
484. L. s. 633. Gmina miasta Myślenice o założeniu seminaryum naucz. p. p. K. Lubomirskiego — do kom. szkolnej.
485. L. s. 634. Gmina Skomielna biała pow. Myślenice p. t. p. o odłączenie od parafii w Rabce — do kom. petycyjnej.
486. L. s. 635. Juśków Jan, b. naucz. lud. w Hoziejowie starym p. t. p. o nadanie dożywotniej renty — do komisji szkolnej.
487. L. s. 636. Wydział powiat. w Myślenicach p. t. p. o pomoc dla ludności powiatu dotkniętej klęską posuchy — do kom. budżetowej.
488. L. s. 637. Urząd miejski król. miasta w Zatorze p. p. Łazarskiego o odpisaniu prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.
489. L. s. 638. Kwaśniewski Józef w Białej p. t. p. o subwencyę na kształcenie się w sztuce rzeźby — do kom. budżetowej.
490. L. s. 639. Marya de Tysson we Lwowie p. p. Rutowskiego o stypendyum na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.
491. L. s. 640. Węgrzyn Jan we Lwowie p. t. p. o zapomogę lub o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
492. L. s. 641. Polskie tow. gimnast. »Sokół« w Winnikach p. p. Merunowicza o subwencyę na boisko — do kom. budżetowej.
493. L. s. 653. Nauczycielstwo powiatu dąbrowskiego p. p. Wilczkiewicza o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do petycji tej zażądał głosu p. Wilczkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. Ks. Wilczkiewicz. Wosoki Sejmie!

Nauczyciele powiatu dąbrowskiego przedstawiają Wysokiemu Sejmowi prośbę, w której chcieliby zwrócić uwagę Wys. Sejmowi na trudne położenie swoje, jako i ogółu nauczycielstwa. Jest tam mowa o niskich poborach służbowych, o zaopatrzeniu wdów i sierót, i przyznać należy, że wszystkie te żądania nie wychodzą poza granice możliwości. Już robotnicy i szary tłum w pogańskim Rzymie domagał się od władz swoich: »Panem et circenses«, nie chcieli poprzestać na chlebie, lecz domagali się zabaw, rozkoszy, igrzysk. Nasi pracownicy na niwie ojczystej, jakimi niewątpliwie są nauczyciele, nie proszą o »circenses«, ale proszą o chleb codzienny, o zaopatrzenie wdów i sierót.

Z tego powodu żądania ich są niewątpliwie bardzo sympatyczne. Jabym jeszcze dalej poszedł; szerokie warstwy ludu cieszyłyby się, gdyby owe »circenses«, tj. wszystkie subwencye na miejskie teatry i tym podobne historie, z których lud nie korzysta i nie chce korzystać, z naszego budżetu na r. 1905 do czysta wykreślić, a uzyskaną stąd kwotę przekazać do funduszu na polepszenie bytu naszych nauczycieli.

Z uwagi, że jak z przedłożonego sprawozdania Wydziału krajowego widać wiele spraw podniesionych przez petycyę nauczycieli z powiatu dąbrowskiego, będzie przedmiotem obrad komisji szkolnej, upraszam bardzo gorąco członków komisji szkolnej, by petycyę nauczycielstwa powiatu dąbrowskiego łaskawie rozpatrzyli i o ile to będzie można uwzględnili. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

494. L. s. 654. Burdel Józef, gospodarz w Grzechyni p. p. A. Lubomirskiego o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.
495. L. s. 655. Rady powiatowe w Jaworowie i Wadowicach p. p. Męcińskiego o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.
496. L. s. 656. Zakład staruszek i kalek w Krakowie p. p. A. Lubomirskiego o zapomogę — do komisji budżetowej.
497. L. s. 657. Zarząd szpitala S. S. Miłosierdzia w Przeworsku p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

498. L. s. 658. Wydział powiatowy w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o podwyższenie dotacji na utrzymanie dróg — do kom. drogowej.
499. L. s. 659. Ten sam o zniesienie myt na drogach krajowych — do komisji drogowej.
500. L. s. 660. Chylewska Olga, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego p. p. Głębińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
501. L. s. 661. Andrzejewski Stanisław, emer. naucz. we Lwowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
502. L. s. 662. Kulezycki Roman Teodor w Samborze p. p. Tomaszewskiego o pensję dożywotnią w drodze łaski — do kom. szkolnej.
503. L. s. 663. Ks. Melnyk Jan, gr. kat. proboszcz w Brzegach p. p. Sozańskiego o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.
504. L. s. 664. Stein Antoni, artysta opery lwowskiej p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.
505. L. s. 665. Tow. miłośników historii i zabytków Krakowa p. p. Federowicza o subwencyę — do komisji budżetowej.
506. L. s. 666. Wydział pow. w Turce p. p. Wilczkiewicza o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.
507. L. s. 667. Marek Apolonia, wdowa po nauczycielu lud. w Porąbce p. p. St. Jędrzejowicza o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.
508. L. s. 668. Pększyc Franciszek Józef, naucz. szkoły wydz. w Krakowie p. p. Bobrzyńskiego o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
509. L. s. 669. Senat akademicki Uniwersytetu w Krakowie z petycją Wydziału lekarskiego p. p. Cybulskiego w sprawie budowy kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych — do kom. sanitarnej.
510. L. s. 670. Członkowie gminy Iwanówka pow. Trembowla p. p. Glidziuka przeciw włościom rentowym — do kom. dla reform agrarnych.
511. L. s. 671. Wydział powiatowy w Sokalu p. p. Winc. Kraińskiego o podwyższenie subwencyi na drogi powiatowe — do kom. drogowej.
512. L. s. 672. Szwed Franciszek, z Pewli małej p. p. Szweda o subwencyę na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypiec — do kom. przemysłowej.
513. L. s. 673. Zarząd głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Głębińskiego o subwencyę na cele rolnicze — do kom. budżetowej.
514. L. s. 674. Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo „Ruskiej historycznej biblioteki“ — do komisji budżetowej.
515. L. s. 675. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa — do kom. budżetowej.
516. L. s. 676. Archeograficzna Komisya. Towarz. im Szewczenki we Lwowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.
517. L. s. 677. Etnograficzna Komisya Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do komisji budżetowej.
518. L. s. 678. Ta sama p. t. p. o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do kom. budżetowej.
519. L. s. 679. Poliklinika powszechna we Lwowie p. p. Głębińskiego, o nadzwyczajną subwencyę — do kom. budżetowej.
520. L. s. 680. Gminy Hryniów, Wysoczanka, Zawadka, Dernów, Jelinkowate, Lipna, Czarne, Turkocin, Stanimir, Krzywe, Sorocko, Kadobna i Wołowiec p. p. Oleśnickiego przeciw włościom rentowym — do komisji reform agrarnych.
521. L. s. 689. Medwecka Władysława, wdowa po naucz. lud. w Niżankowicach p. p. Merunowicza o zapomogę — do kom. szkolnej.
522. L. s. 690. Gminy: Jodłowa, Toroszówka, Skołyżyn, Suchodół, Niedźwiada, Hucisko jawor., Żdzarzec, Wołodź, Przeryty bór, Trybuchowce, Pyszkowce, Zręcin, Jaroszwice, Sąsiadowice, Wielopole moszczyńskie, Wojkówka, Miejsce piastowe, Górka, Roztoki, Wojtowa, Hawłowice górne i dolne, Przeclaw, Lipinki, Harkłowa, Wojnicz, Kadłubiska, Bysina, Ujazd, Odrzykoń, Chorkówka, Dobrynin, Ochodza, Łęki, Libusza, Żeglec, Rudka, Dąbrówka, Chrzastówka, Kłębów, Wielka wieś, Krzątka, Piotrówka, Nieszkowice wielkie, Gorzyce, Dobieszyn, Dąbie, Procisne, Stare siolo, Krościenko wyżne,

- Rzozów, Budzyń, Zawoja, Konstantówka, Wzdów, Zborczyce, Suchoraba, Surówki ad Kawki, Jawornik ruski, Strzelce wielkie, Maszkienice, Szalowa, Hankówka, Kobylanka, Glinik maryampolski, Glinik, Białobrzegi, Rudnik, Wydrna, Iwonicz, Brzyska, Leżany, Brzeziny, Szczurowa, Dąbie, Długie, Krościenko niżne, Wierzchosławice, Biesiadki, Róża, Zamoście, Łopień, Czełuśnica, Chorkówka, Cergowa, Kawęczyn, Swidrówka, Grabno, Kobylanka, Podwale, Wał-Ruda, Sufczyn, Obydów, Zamoście, Przyłęk, Mikołajowice, Biesna, Dąbrowica, Jastrząbka stara, Miłówka, Jareniówka, Paszczyna, Zaborce, Wielopole, Bogumiłowice p. p. F. Włodka o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
523. L. s. 691. Gminy: Dołha wojniłowska, Uhryńkowce, Zalesie, Tyśmieniczany, Zabrzeże i Kobylówłoki p. p. Tad. Cieńskiego przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do komisji reform agrarnych.
524. L. s. 692. Gmina Nieszkwice małe pow. Bochnia p. p. Z. Włodka o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.
525. L. s. 693. Ta sama p. t. p. o zniesienie katastru świń i znaczenia ich markami — do komisji gospodarstwa krajowego.
526. L. s. 694. Gmina Kamionna p. t. p. j. w. — do komisji gospodarstwa krajowego.
527. L. s. 695. Gmina Grobla pow. Bochnia p. t. p. o ulgi dla dotkniętych klęską posuchy — do kom. budżetowej.
528. L. s. 696. Gmina Świniarów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.
529. L. s. 697. Gmina Niedary p. t. p. j. w. do kom. budżetowej.
530. L. s. 698. Gmina Zręcin pow. Krosno p. p. Stapińskiego o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg, regulacye i t. d. — do kom. podatkowej.
531. L. s. 699. Ta sama p. t. p. o zapomogę z powodu posuchy — do komisji budżetowej.
532. L. s. 700. Gm. Wełdziż pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego w sprawie włości rentowych — do komisji reform agrarnych.
533. L. s. 701. Gmina Podmanastyrz pow. Bóbrka p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.
534. L. s. 702. C. k. Tow. galic. gospodarskie p. p. Kozłowskiego o subwencyę na szkołę chmielarską w Starem Siole. do kom. budżetowej.
535. L. s. 703. To samo p. t. p. o subwencyę na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kapitańskiej — do kom. budżetowej.
536. L. s. 704. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo »Rolnika« — do komisji budżetowej.
537. L. s. 705. To samo p. t. p. o subwencyę na podniesienie uprawy lnu i konopi — do komisji budżetowej.
538. L. s. 706. To samo p. t. p. o subwencyę na kursy weterynaryi i kucia koni, do komisji budżetowej.
539. L. s. 707. To samo p. t. p. o podniesienie subwencyi na utrzymanie i koszta podróży referenta spraw rolniczych — do komisji budżetowej.
540. L. s. 708. To samo p. t. p. o subwencyę na koszta utrzymania stałego inspektora sadownictwa — do komisji budżetowej.
541. L. s. 709. To samo p. t. p. o subwencyę na stacyę doświadczalną maszyn i narzędzi rolniczych — do komisji budżetowej.
542. L. s. 710. To samo p. t. p. o subwencyę na premiowanie sług. — do kom. budżetowej.
543. L. s. 711. To samo p. t. p. o subwencyę na kontrolę mleczności — do kom. budżetowej.
544. L. s. 712. To samo p. t. p. o subwencyę na chów koni roboczych — do kom. budżetowej.
545. L. s. 713. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na chów bydła — do kom. budżetowej.
546. L. s. 714. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na chów świń — do kom. budżetowej.
547. L. s. 715. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na podniesienie chowu drobiu — do komisji budżetowej.
548. L. s. 716. To samo p. t. p. o subwencyę na podniesienie chowu owiec — do kom. budżetowej.
549. L. s. 717. To samo p. t. p. o subwencyę na szczepienie rozpoznawcze tuberkuliną — do komisji budżetowej.
550. L. s. 718. To samo p. t. p. o subwencyę na wystawy targowe bydła rozplodowego — do komisji budżetowej.
551. L. s. 719. To samo p. t. p. o subwencyę na zasilenie działalności Oddziałów Towarzystwa — do komisji budżetowej.

552. L. s. 720. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencji na biuro handlowe — do kom. budżetowej.
553. L. s. 723. Gmina Korczyna pow. Krośno p. p. Gorayskiego o zaprowadzeniu przymusowej asekuracji od ognia — do kom. administracyjnej.
554. L. s. 724. Ta sama p. t. p. o zniesienie stref i markowania nierolniczy — do komisji gospodarstwa krajowego.
555. L. s. 725. Dmochowski Ambp., emer. naucz. lud. w Krakowie p. p. Rottera o podwyższenie pensji lub o zapomogę — do kom. szkolnej.
556. L. s. 726. Polskie Towarz. gimn. „Sokół” w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
557. L. s. 727. Monicowa Teofila, wdowa po naucz. lud. w Półwsiu zwierzynieckim p. t. p. o podwyższenie pensji wdowej — do kom. szkolnej.
558. L. s. 728. Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
559. L. s. 729. Komitet Czytelni Akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie p. t. p. o subwencyę na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju — do kom. budżetowej.
560. L. s. 730. Grono c. k. Konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie p. t. p. o subwencyę na publikacyę o zamku królewskim na Wawelu — do komisji budżetowej.
561. L. s. 731. Gmina Święcany pow. Jasło p. p. Stapińskiego o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków — do kom. podatkowej.
562. L. s. 732. Gmina Brzesko p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia — do komisji administracyjnej.
563. L. s. 733. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do komisji drogowej.
564. L. s. 734. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.
565. L. s. 735. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administracyjnej.
566. L. s. 736. Gmina Janowice p. t. p. o rozmaite ulgi z powodu klęski posuchy — do kom. podatkowej.
567. L. s. 737. Gmina Łaski p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej — do kom. administracyjnej.
568. L. s. 738. Gmina Potakówka p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków — do komisji podatkowej.
569. L. s. 739. Gmina Łaski p. t. p. j. w. — do kom. podatkowej.
570. L. s. 740. Gmina Potakówka p. t. p. o zniesienie markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.
571. L. s. 741. Gmina Potakówka p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracji od ognia, — do komisji administracyjnej.
572. L. s. 742. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacji wyborczej, — do kom. administracyjnej.
573. L. s. 743. Gmina Łaski p. t. p. o zmianę ustawy drogowej, — do kom. drogowej.
574. L. s. 745. Przełożęństwo gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę dla szpitala izraelskiego, — do kom. budżetowej.
575. L. s. 746. S. Izabela Jabłkowska, przełożona Ochronki i szwalni ubogich dzieciąt we Lwowie p. p. Wilczkiewicza o subwencyę, — do komisji budżetowej.
576. L. s. 747. Workiewicz Albert nauczyciel lud. w Przemyśle p. t. p. o podwyższenie emerytury, — do komisji szkolnej.
577. L. s. 748. Towarz. numizmatyczne w Krakowie p. p. Leo o subwencyę, — do kom. budżetowej.
578. L. s. 748. Gm. m. Krakowa p. t. p. o subwencyę na restauracyę starych obrazów cechowych, — do komisji budżetowej.
579. L. s. 750. Ta sama p. t. p. o subwencyę dla dzierżawcy miejskiego teatru p. Kotarbińskiego, — do komisji budżetowej.
580. L. s. 751. Ta sama p. t. p. o subwencyę dla kursów handlowych i dla szkoły robót kobiecych, — do komisji budżetowej.
581. L. s. 752. Ta sama p. t. p. o subwencyę na utrzymanie kursów wyż. dla kobiet im. Baranieckiego, — do komisji budżetowej.
582. L. s. 753. Ta sama p. t. p. o podwyższenie subwencji na budowę akademii handl. w Krakowie, — do kom. budżetowej.
583. L. s. 754. Ta sama p. t. p. w sprawie użycia części nadwyżek z obrotu zbiorowych kas sierocych, — do kom. administracyjnej.
584. L. s. 755. Ta sama p. t. p. w sprawie założenia w Galicyi kraj. domów pracy

- przymusowej, — do komisji administracyjnej.
585. L. s. 756. Urzędnicy kraj. szpitala w Krakowie p. t. p. o podwyższenie płac, — do kom. budżetowej.
586. L. s. 757. Sołga Józefa, wdowa po dozorczy szpit. w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensji wdowej, — do kom. budżetowej.
587. L. s. 758. Flasińska Feliksa, wdowa po pisarzu szpit. w Krakowie p. t. p. o wsparcie, — do kom. budżetowej.
588. L. s. 759. Kotarbiński Józef dyr. teatru w Krakowie p. t. p. o dodatkową subwencję osobistą — do kom. budżetowej.
589. L. s. 760. Stowarz. „Dom rodzinny“ w Krakowie p. t. p. o subwencję na szkołę wydziałową żeńską i seminaryum żeńskie, — do kom. budżetowej.
590. L. s. 761. Konwent OO. Augustynów w Krakowie p. t. p. o subwencję na restaurację kościoła św. Katarzyny, — do kom. budżetowej.
591. L. s. 762. Preisendanz Franciszek, dyr. pryw. semin. naucz. żeńsk. w Krakowie o subwencję dla zakładu, — do kom. budżetowej.
592. L. s. 763. Struszkiewicz Aleksander, gr. kat. proboszcz w Zawadowie p. p. Jana Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzalców, — do kom. budżetowej.
593. L. s. 764. Zwierzchność izrael. gminy wyznaniowej w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o subwencję na adaptację synagogi, — do kom. budżetowej.
- Marszałek.** Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.
- Sekretarz p. Urbański (czyta):**

Wniosek.

Z uwagi, że w powiecie Białskim na 69 gmin, istnieją szkoły ludowe tylko w 30 gminach a 39 gmin pozbawionych jest szkół i nauki,

z uwagi, że w istniejących szkołach nauczyciele niezmiernie są przeciążeni pracą, gdyż na jednego nauczyciela przypada wielokrotnie wyżej 200 dzieci,

z uwagi, że w następstwie tego pomyślny skutek nauki szkolnej jest utrudnionym, a poniekąd uniemożliwionym,

z uwagi, że wskutek wielkiej drożyzny w powiecie białskim, nauczyciele w tym powiecie, przy obecnych skromnych poborach, w wielkim żyją niedostatku, i posady swe w tym powiecie z konieczności opuszczają,

z uwagi, że spieszne zarządzenie temu stanowi rzeczy, że względu, że chodzi o powiat kresowy, jest pożądanem i koniecznym,

podpisani upraszają:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie Białskim, oraz na subwencję dla nauczycieli przy szkołach w tym powiecie, przyznaje się kwotę 150.000 K do dyspozycji c. k. Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:

Dr. Łazarski w. r.

Syroczyński, Maryewski, Michalski, Tarnawski, Rayski, Jabłoński, Buynowski, Kramarczyk, Ochrymowicz, Michałowski, Huza, Vayhinger, Szwed, Bednarski, Lipiński, Maiss, Jahl, Wiśniewski, Fruchtmann.

Wniosek.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby koszta podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszków państwowych, jak to czyni z pokryciem kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do komisji rozpoznawczej.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:

Wurst w. r.

Rayski, Michalski, Huza, Maiss, Tarnawski, Wiśniewski, Buynowski, Vayhinger, Stapiński, Tomaszewski, Michałowski, Merunowicz, Fruchtmann, Schätzel, Łazarski, Jabłoński, Lipiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej założył w Samborze szkołę realną.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:

Tomaszewski: w. r.

Głabiński, Michałowski, Syroczyński, Wiśniewski, Huza, Rutowski, Rayski, Fruchtmann, Merunowicz, Bednarski, Zardecki, Lipiński, Michalski, Łazarski, Buynowski, Maryewski, Loewenstein.

Wniosek.

Zważywszy, że dotychczasowe uchwały sejmowe, zdążające do założenia krajowych

domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców nie stały się aktualnymi,

zważywszy, że plaga włóczęgostwa z rokiem każdym wzrasta,

zważywszy, że istniejące domy karne nie odpowiadają zadaniu swemu wobec małoletnich przestępców,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy:

1. Do założenia dwóch domów przymusowej pracy, każdy dla 250 skazańców, liczących powyżej lat 18.

2. Do założenia kolonii rolniczo-poprawczej dla 150 małoletnich przestępców poniżej lat 18.

3. Do zakupu na rzecz kraju pod najkorzystniejszymi warunkami majątku w środkowej części Galicyi dla założenia w nim osady poprawczo-rolniczej.

4. Do użycia na pokrycie wydatków funduszu policyi krajowej.

5. Do zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym potrzebnej dla uzupełnienia wydatków, nie wyższej jednak jak 400.000 K.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził:

a) plan i kosztorysy wznieść się mających budynków a względnie istniejące już plany poddał rewizji,

b) kosztorysy na ich wewnętrzne urządzenie i całe wyekwipowanie zakładów,

c) statut dla domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej,

d) projekt etatu dla przyszłej administracji zakładów.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z c. k. rządem co do wysokości przyczynienia się Skarbu państwa do kosztów założenia zakładów, starał się do rezultatu doprowadzić.

IV. Z wykonania powyższych czynności zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi na najbliższej sesji.

Wnioskodawca:

Maryewski w. r.

Małachowski, Syroczyński, Maiss, Buynowski, Huza, Rayski, Tarnawski, Vayhiger, Tomaszewski, Fruchtmann, Jahl, Bednarski, Loe-

wenstein, Kolischer, Głabiński, Jabłoński, Merunowicz, Wurst, Lipiński, Schätzel.

Wniosek.

Zważywszy, że rozporządzenie z 18. maja 1903 l. 16.715 zaprowadzenia katastru świńskiego z markowaniem trzody chlewnej, jest zgubnem dla hodowców;

zważywszy, że wprawianie kolczyków sprowadza na gminy koszta a powoduje różne choroby na trzodę chlewną;

zważywszy, że zaprowadzenie przepisów weterynaryjno-policyjnych podkopuje handel i chów, a tem, tę ostatnią gałąź gospodarstwa rolnego, przez co zarządzenia owe są dla hodowców szkodliwe;

podpisani wnoszą;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządzenia te jako szkodliwe, t. j. markowanie świń i strefy pomorowe jako nie nadające się przeciw pomorowi, zniósł.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:

Krempa w. r.

Effinowicz, Szwed, Stapiński, Korol, Staruch, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Michalski, Bohaczewski, Bojko, Tomaszewski, Wilczkiewicz, Filip Włodek, Szponder.

Wniosek.

Zważywszy, że zatrzymanie w ustawie o prestacyach, funduszach i kompetencji co do dróg publicznych nierządowych z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. jest dla stanu dróg gminnych niekorzystne;

zważywszy, że przepisy ustawy tej o zarządach drogowych następująco dużo wątpliwości,

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył projekt noweli do powyższej ustawy, uchylającej prestacye w naturze na rzecz dróg gminnych i określającej dokładnie sposób funkcjonowania zarządów drogowych.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:

Buynowski w. r.

Sala, Tomaszewski, Łazarski, Michalski, Loewenstein, Jabłoński, Wiśniewski, Traczewski, Małachowski, Vayhinger, Szwed, Lityński, Tarnawski, Tadeusz Cieński, Żardecki, Mi chałowski, Huza, Maryewski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wypracował program wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli i obmyślił potrzebne na ten cel fundusze w granicach kwoty 25.000 koron rocznie.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Jan Gnoiński w. r.

Kostheim, W. Gnoiński, Tadeusz Cieński, Rudrof, Lityński, Schnell, Brykczyński, M. Torosiewicz, Rozwadowski, Struszkiewicz, Sala, Brunicki, Pawlikowski, Płocki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył na najbliższej sesji sejmowej:

1. nowelę do ustawy budowlanej z dnia 13. października 1899 dla wsi i mniejszych miasteczek, zmieniającą postanowienia §. 209 tej ustawy w ten sposób, żeby na przyszłość wszystkie nowo powstające domy mieszkalne po wsiach i małych miasteczkach musiały być kryte dachówką lub blachą;

2. projekt normujący warunki, pod jakimi pomoc pieniężna w formie pożyczek, mogłaby być udzielaną z funduszu krajowego przy współdziałaniu innych czynników, ażeby ułatwić ludziom uboższym ściśle zastosowanie się do postanowień proponowanej noweli z chwilą wejścia jej w życie.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Jan Gnoiński w. r.

Tad. Cieński, E. Lityński, Schnell, Brykczyński, M. Torosiewicz, F. Rozwadowski, Roman Puzyna, Paygert, Struszkiewicz, Sala, Brunicki, Pawlikowski, Płocki, Kostheim, W. Gnoiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali dołączony tutaj pod 1) projekt ustawy, zmieniający postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. (Dz. u. kr. Nr. 63).

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Leo w. r.

Wł. L. Jaworski, Wodzicki, Federewicz, Rotter, Hupka, Sękowski, Zdzisław Włodek, Struszkiewicz, Sozański, Zaleski, Płocki, Cybulski, Bobrzyński, Bednarski, St. Tarnowski, Rapoport, Syroczyński, Trzecieski.

Brzmienie dotychczasowe ustawy:

Obciążenie materyałów i gruntu.

§. 29. Obciążenie kwadratowego centymetra przekroju nie powinno przenosić:

1) w murze z cegły na zaprawie wapiennej 6 kilo;

2) w murze z cegły silnie wypalonej na zaprawie cementowej 11 kilo;

3) w drzewie jodłowym 55 kilo;

4) w drzewie sosnowym 70 kilo;

5) w żelazie kutem 750 kilo;

6) w żelazie lanem 250 lub 500 kilo; stosownie do tego, czy ono stawiać ma opór sile wydłużającej, czy też skrcającej.

Metr kwadratowy rodzimego gruntu (calca) co najwięcej 2500 kilo obciążyć można.

W domach mieszkalnych metr kwadr. belkowań wraz z ciężarem przypadkowym na 650 kilo, sześcienny zaś metr muru na 1.600 kilo oceniać należy.

§. 33. Grubość murów kamiennych winna co najmniej 65 cm. wynosić.

Grubość murów ceglanych zastosować należy do rozmiarów cegły w ten sposób, iż szerokość cegły „przez głowę“ położonej, jako najniższa jednostka miary ma być uważana.

Wynika z tego grubość murów, jak następuje:

mur na	$\frac{1}{2}$	cegły równa się	15 cm.	
" "	1	" "	30	"
" "	$1\frac{1}{2}$	" "	45	"
" "	2	" "	60	"
" "	$2\frac{1}{2}$	" "	75	"
" "	3	" "	90	" itd.

Mury zewnętrzne najwyższego piętra belkami obciążone, mają mieć przy rozpiętości pokoi 6·5 metrów nie przechodzącej grubości przynajmniej 45 cm. ($1\frac{1}{2}$ cegły), przy większej zaś rozpiętości pokoi, grubość ta najmniej 60 cm. (2 cegły) ma wynosić.

Grubość tych murów powinna być w każdym piętrze, z góry na dół licząc, o 15 cm. ($\frac{1}{2}$ cegły) powiększona. Mury działowe najwyższego piętra belkami obciążone i mury zewnętrzne nie obciążone, mają mieć w najwyższym piętrze grubości przynajmniej 45 cm. ($1\frac{1}{2}$ cegły); grubość tych murów winna być, licząc jak wyżej, co 2 piętra o 15 cm. ($\frac{1}{2}$ cegły) powiększona.

Murom działowym belkami nie obciążonym, dać należy najmniej 30 cm. (1 cegłę) grubości i rozszerzać je co dwa piętra jak wyżej.

W pokojach, których rozpiętość 6·5 m. nie przenosi, wystarcza jednakże dla murów działowych najwyższego piętra grubość 15 cm. ($\frac{1}{2}$ cegły).

W fundamentach wypada każdy mur o 30 cm (1 cegłę) rozszerzyć.

Filary środkowe, któreby ze zwykłej cegły wykonane, należnej mocy nie miały, winny być z cegły silnie wypalanej, na cemencie, albo z kamienia lub żelaza wyrobione, co w planie uwidocznici należy.

Ustawa

z dnia zmieniająca postanowienia §§. 29. i 39-go ustawy budowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. (Dziennik ustaw kr. l. 63).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

§§. 29. i 33. ustawy z dnia 18. lipca 1883 r. znosi się w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast obowiązować będą następujące postanowienia:

§. 29. Ciężary własne materiałów i dozwolone obciążenia.

Wszelkie materiały do budowy użyte, niemniej wiązania i konstrukcje powinny być takiej dobroci i wytrzymałości, jakiej wymaga cel budowy według ogólnie przyjętych i za dobre uznanych zasad technicznych.

Przy obliczeniach statystycznych należy przyjmować następujące ciężary:

a) Ciężary własne:

1600 kg. Metra sześciennego ziemi lub gliny

1600 kg. Metra sześciennego muru z cegły

Metra sześciennego piaskowca 2400 kg.
Metra sześciennego marmuru lub granitu 2700 kg.

Metra sześciennego drzewa sosnowego 650 kg.

Metra sześciennego żelaza 7500 kg.

Metra sześciennego betonu 2000 kg.

Metra kwadr. stropu przy użyciu belek drewnianych 250 kg.

Metra kwadr. sklepienia w lokalach mieszkalnych 350 kg.

b) Ciężary własne wraz z obciążeniem przypadkowym:

Metra kwadr. stropu drewnianego dla budynków mieszkalnych 500 kg.

Metra kwadratowego stropu drewnianego w składach 750 kg.

Metra kwadr. sklepienia w budynkach mieszkalnych 650 kg.

Metra kwadr. sklepienia pod przejazdami 1200 kg.

Metra kwadr. schodów podsklepionych 500 kg.

c) Ciężary dachu wraz z obciążeniem śniegu i wiatru, w rzucie poziomym, stosownie do kąta nachylenia dachu:

Metra kwadratowego przy pokryciu metalem 125—150 kg.

Metra kwadr. przy pokryciu szyfrem 200—240 kg.

Metra kwadr. przy pokryciu dachówką 250—300 kg.

d) Dozwolone obciążenie materiałów i gruntu na centymetr kwadratowy:

dla żelaza kutego na ciągnięcie 750 kg.

dla żelaza kutego na zgniecenie 750 kg.

dla żelaza lanego na ciągnięcie 250 kg.

dla żelaza lanego na zgniecenie 500 kg.

dla granitu 45 kg.

dla piaskowca, stosownie do trwałości 15—30 kg.

dla muru z cegły na zaprawie wapiennej 7 kg.

dla muru z kamienia łamanego na zaprawie wapiennej 5 kg.

dla muru z cegły na zaprawie cementowej 11 kg.

dla gruntu stałego rodzimego 2-5 kg.

§. 33. Grubość murów.

Podstawa murów winna spoczywać na silnym, naturalnym, lub sztucznie utrwalonym gruncie w takiej głębokości, aby nie podmaczała.

Grubość murów w ogólności zawisłą jest od obciążenia tychże, a więc od liczby pięter, od rozpiętości i wysokości ubikacji, od rodzaju stropów i ich przypadkowego obciążenia.

Grubość murów ceglanych winna być zastosowaną do unormowanego w §. 31. wymiaru cegieł. Można przeto zakładać mury tylko na $\frac{1}{2}$, 1, $1\frac{1}{2}$, 2, $2\frac{1}{2}$, 3 cegieł i t. d., czyli 15, 30, 45, 60, 75, 90 i t. d. cm. grubości.

Najmniejsza dozwolona grubość murów zewnętrznych w budynkach mieszkalnych wynosi 45 cm.

A) Poniżej podane normy odnoszą się do budynków mieszkalnych, budowanych z cegły na zaprawie wapiennej, w których wysokość pięter w świetle nie przenosi 4 m., a rozpiętość pokoi 7 m.

a) Grubość murów wewnętrznych obciążonych stropami z belek drewnianych wynosić ma w najwyższym piętrze 45 cm. W dwóch bezpośrednio niższych piętrach grubość tę powiększyć należy o 15 cm, a następnie również co dwa piętra o 15 cm; grubość zatem murów wewnętrznych obciążonych dla domu trzech piętrowego wynosić będzie:

na III. piętrze 45 cm ;
na II. i I. piętrze 60 cm ;
na parterze 75 cm ;

b) W razie użycia do stropów dzwigrów żelaznych zamiast belek drewnianych, grubość murów zewnętrznych, obciążonych może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm ; co dwa niższe piętra należy ją powiększać o 15 cm. W tym wypadku wynosi grubość muru dla domu trzech piętrowego :

na III. i II. piętrze 45 cm ;
na I. piętrze i parterze 60 cm ;

c) Grubość murów zewnętrznych nieobciążonych stropami może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm ; a winna być co dwa piętra o 15 cm. powiększoną.

Jeżeli mury okalające świetlniki nie są obciążone stropami, a ubikacje do nich przypierające nie są na mieszkanie przeznaczone, natenczas grubość ich może wynosić przez dwa najwyższe piętra 30 cm Grubość, tę co dwa piętra niższe o 15 cm. pogrubiać należy.

To samo dotyczy murów przyczółkowych od strony sąsiadów, jeśli na sąsiednich parcelach stoją już budynki o tej samej liczbie pięter.

d) Grubość murów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych klatek schodowych o stopniach wolnowiszących, lub podsklepionych może wynosić w trzech najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa niższe piętra o 15 cm. powiększoną.

e) Grubość murów wewnętrznych, obustronnie obciążonych wynosić będzie w najwyższym piętrze co najmniej 45 cm., a winna być co dwa piętra niższe powiększoną o 15 cm.

f) Grubość murów wewnętrznych, nieobciążonych stropami, oddzielających poszczególne mieszkania, może wynosić 30 cm. przez trzy najwyższe piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

Grubość murów oddzielających ubikacje, do tego samego mieszkania należące, może wynosić 15 cm. przez dwa piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

g) Mury piwniczne, wykonane z kamienia łamanego lub materiałów mieszanych, winny być grubsze o 15 cm. od murów parteru. — Grubość murów fundamentowych (bankietów) zastosować należy do jakości gruntu.

W każdym razie grubość ta winna być przy murach z cegły o 15 cm., przy murach z kamienia łamanego co najmniej o 20 cm. większą od grubości murów piwnicznych.

Najmniejsza grubość muru z kamienia łamanego w fundamentach wynosić ma 60 cm.

h) Jeżeli w murach z powodu licznych otworów pozostałe filary są za słabe, by wykonane ze zwykłych materiałów, w grubości wykazanej w poprzednich ustępach, odpowiadały pod względem wytrzymałości przepisom §. 29., natenczas należy je wykonać z żelaza, ciosu lub cegły doborowej na zaprawie cementowej i sposób wykonania w planie uwiódź.

B. W budynkach mieszkalnych o rozpiętości większej niż 7 m., lub wysokości piętra w świetle większej niż 4 m. należy

wymienione pod A) grubości murów odpowiednio powiększyć.

Toż samo dotyczy budowli nie na zamieszkanie przeznaczonych, w których obciążenie przypadkowe może być większe, lub w których rozpiętość i konstrukcyja stropów jest niezwykłą.

W razie użycia konstrukcyi lub materiału, do których powyższe przepisy o wymiarach lub obciążeniu nie mogą być zastosowane, może Magistrat zezwolić na budowę, jeżeli budujący wytrzymałość zamierzonych konstrukcyj i materiału poprze odpowiednimi obliczeniami i dowodami.

Jakość materiału może ewentualnie Magistrat zbadać na koszt budującego.

Artykuł II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Artykuł III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wniosek

posłów Tomaszewskiego i dr. Głębińskiego i tow. w sprawie ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia o krajowej Radzie szkolnej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Rada szkolna krajowa jest najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju w sprawach wychowania publicznego z wyjątkiem spraw uniwersytetów i zrównanych z nimi wyższych zakładów naukowych.

Rada szkolna krajowa jest władzą odrębną od krajowej władzy politycznej i ma swoich własnych, niezależnych od niej urzędników i referentów. (§ 3.).

Radzie szkolnej podlegają:

1. publiczne szkoły ludowe tak pospolite jak wydziałowe, także seminarya nauczycielskie i połączone z seminaryami szkoły ćwiczeń;
2. publiczne szkoły średnie;
3. państwowe szkoły handlowe i przemysłowe.

Rada szkolna krajowa wykonywa z ramienia ministerstwa oświaty prawo nadzoru państwowego nad wszelkimi prywatnymi i niepaństwowymi zakładami naukowymi.

§. 2.

Statut organizacyjny Rady szkolnej krajowej, ogłoszony na mocy cesarskiego rozporządzenia z dnia 25. czerwca 1867, o ile w nim jest określony zakres działania Rady szkolnej krajowej, pozostaje nienaruszony.

§. 3.

Rada szkolna krajowa składa się:

1. z Namiestnika jako przewodniczącego i zastępującego go wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, którego w razie przeszkody zastępuje wyznaczony przez Namiestnika wyższy urzędnik Rady szkolnej krajowej;
2. z referentów spraw szkolnych: administracyjnych i ekonomicznych;
3. z krajowych inspektorów szkolnych;
4. z członka Wydziału krajowego, delegowanego przez Wydział;
5. z czterech delegatów Sejmu krajowego, wybranych w ten sposób, że jednego wybierają posłowie, z większych posiadłości, drugiego posłowie z miast i Izb handlowych, trzeciego posłowie z małych posiadłości, czwartego zaś wybiera pełne zebranie Sejmów;
6. z trzech duchownych religii katolickiej, z których jeden ma być obrządku łacińskiego, drugi greckiego, trzeci ormiańskiego; z jednego duchownego wyznania ewangelickiego i jednego reprezentanta religii mojżeszowej;
7. z delegata senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego; delegata senatu akademickiego uniwersytetu krakowskiego i delegata grona profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie;
8. z sześciu członków zawodu nauczycielskiego, z których dwóch nauczycieli szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, dwóch

nauczycieli szkół przemysłowych i handlowych, oraz dwóch nauczycieli szkół średnich;

9. z dwóch delegatów: jednego wybranego przez Radę miasta Lwowa i jednego przez Radę miasta Krakowa.

§. 4.

Członkowie wybrani przez Sejm, powinni mieć bierne prawo wyborcze do Sejmu, wybrani przez Rady miejskie, bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej i nie mogą być nauczycielami szkół, pozostających pod zarządkiem krajowej Rady szkolnej.

Członków wymienionych w §. 3. ustępie 6. mianuje Cesarz na wniosek Namiestnika; wymienionych w ustępie 8. na wniosek Wydziału krajowego. W sprawie wniosku o nominację duchownych katolickich porozumie się Namiestnik z ordynaryatami metropolitalnymi, a co do duchownego ewangelickiego z władzą wyznaniową ewangelicką.

Mandaty wszystkich w §. 3. wymienionych członków Rady, z wyjątkiem wymienionych w ustępach 1. do 3. włącznie, trwają przez 6 lat. Gdyby wszakże w ciągu tego 6-letniego okresu były przeprowadzone ogólne wybory do Sejmu, mandat wybranych przez poprzedni Sejm delegatów gaśnie, a Sejm przeprowadzi nowy wybór.

Członkowie Rady, których mandat gaśnie, urzędują tak długo, dopóki nowy wybór lub nominacja nie zostaną dokonane.

Członkowie Rady wymienieni w ustępach 4. 5. 6. i 9. pobierają wynagrodzenie z funduszu krajowego w miarę uchwał Sejmu, inni członkowie zaś z funduszków państwa.

§. 5.

Rada szkolna krajowa załatwia sprawy swego zakresu działania kolegialnie albo potocznie, kolegialnie zaś na posiedzeniach plenarnych albo sekcyjnych.

Kolegialnie załatwia Rada:

1. wszelkie zarządzenia mające obowiązywać wszystkie szkoły będące pod zarządkiem krajowej Rady szkolnej, albo całe kategorie tych szkół;

2. sprawy programów, instrukcyi, planów naukowych, regulaminów szkolnych, książek szkolnych, bibliotek i zbiorów naukowych;

3. spraw organizacyi nowych szkół, tudzież rozszerzenia albo przekształcenia szkół istniejących, sprawy budynków szkolnych;

4. mianowanie, pensjonowanie i wogóle wszelkie sprawy osobiste nauczycieli, wdów i sierót po nauczycielach;

5. wszelkie do Rady szkolnej krajowej wnoszone rekursy przeciw orzeczeniu władz niższych i w ogóle wszystkie sprawy, w których Rada występuje jako władza orzekająca;

6. wszystkie sprawy, w których Rada ma przedłożyć wnioski albo opinie ministerstwu oświaty, Sejmowi albo Wydziałowi krajowemu.

Sprawy powyżej nie wymienione załatwia potocznie prezydium Rady szkolnej krajowej przy pomocy krajowych inspektorów szkolnych i biura Rady szkolnej.

Rozdział czynności załatwianych kolegialnie między pełną Radę a sekcye, określi wewnątrzny regulamin Rady.

Wszystkie sprawy, które mają być przedłożone pełnej Radzie będą naprzód rozpatrywane w sekcjach.

§. 6.

Rada dzieli się na trzy sekcye:

1. dla szkół ludowych i seminariów nauczycielskich;
2. dla szkół średnich;
3. dla szkół przemysłowych i handlowych.

W skład każdej sekcji wchodzi: referenci administracyjni i krajowi inspektorowie tych szkół, które należą do zakresu działania danej sekcji, dwaj członkowie zawodu nauczycielskiego z tejże samej kategorii szkół. Innych członków Rady szkolnej krajowej rozdziela Rada pomiędzy sekcye tak, aby każdy członek należał do jednej sekcji i żeby w każdej był przynajmniej jeden delegat Sejmu.

Z pomiędzy członków Rady, wymienionych w ustępach 2. i 3. §. 3., głosuje na posiedzeniach sekcji tylko czterech, których przewodniczący sekcji przy rozpoczęciu posiedzenia oznaczy i do wiadomości sekcji poda. Należący do sekcji członkowie Rady, wymienieni w ustępach 4. do 9. §. 3., mają wszyscy na posiedzeniach sekcyjnych głos stanowczy.

Każdy członek może należeć tylko do jednej sekcji, może jednak brać udział z głosem doradczym w posiedzeniach sekcji, do których nie należy.

Przewodniczącym sekcji jest przewodniczący Rady lub jego zastępca.

Do ważności uchwał sekcji potrzeba obecności przynajmniej dwóch członków, wymienionych w ustępach 2. i 3. §. 3. i przynajmniej czterech z wymienionych w ustępach 4. do 9.

Przewodniczący może wykonać uchwały sekcji zawiesić i odnieść się do Rady pełnej. Również na żądanie przynajmniej dwóch członków sekcji z grona członków Rady, wymienionych w ustępach 4. do 9. §. 3., będzie uchwała sekcji zawieszoną i Radzie do rozstrzygnięcia przedłożona.

§. 7.

Na posiedzeniach pełnych mają głos stanowczy wszyscy członkowie Rady szkolnej krajowej, wymienieni w ustępach 4. do 9. §. 3., z członków zaś wymienionych w ustępach 2. do 3. tylko ośmiu, których przewodniczący na każde posiedzenie oznaczy i przed rozpoczęciem obrad do wiadomości Rady poda.

Do ważności uchwał pełnej Rady potrzeba obecności przynajmniej pięciu członków, wymienionych w ustępie 2. i 3. §. 3. i przynajmniej 11 członków, wymienionych w ustępie 4. do 9.

§. 8.

W przypadkach nagłych może przewodniczący zarządzić obiegowe załatwienie sprawy podlegającej uchwale, przyczem wniosek do obiegowego załatwienia podany, uważać można za przyjęty tylko wtedy, jeżeli ilość podpisów odpowiada powyższym postanowieniom o komplecie, wymaganym do ważności uchwał i jeżeli więcej niż połowa zgadza się z wnioskiem.

Może też przewodniczący w razach nagłych na własną odpowiedzialność zarządzić wykonanie takiej uchwały sekcji, która wymaga zatwierdzenia pełnej Rady. Zarówno w tym wypadku, jak i w razach załatwienia obiegowego zawiadamia o tem przewodniczący Radę, ewentualnie sekcję.

§. 9.

Uchwały wykonywa przewodniczący z pomocą referentów administracyjnych, krajowych inspektorów szkolnych i urzędników pomocniczych.

W sprawach dydaktyczno - pedagogicznych są delegatami Rady przede wszystkim krajowi inspektorowie szkolni, co nie uwłącza praw Rady i sekcji wyznaczaniu specjalnych komisji dla przygotowania pewnych spraw lub delegatów dla wykonania swych uchwał.

Członkom Rady szkolnej krajowej służy prawo zwiedzania szkół, podlegających Ra-

dzie, przyczem mają się wstrzymywać od czynienia jakichkolwiek uwag kierownikowi lub nauczycielom. O poczynionych przy tem sprostowaniach może zwiędzający szkołę zawiadomić właściwą sekcję.

§. 10.

Regulamin wewnętrzny czynności, odpowiadający powyższym postanowieniom, uchwała Rada szkolna krajowa i przedkłada Ministerstwu.

Urzędników pomocniczych, lokali i potrzeb kancelaryjnych dostarcza Radzie szkolnej krajowej Namiestnictwo.

§. 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia

Bezpośrednio po jej ogłoszeniu będą zarządzone wybory i mianowania członków Rady w myśl §. 3. Po ukończeniu tych wyborów, urządzuje Rada w dawnym składzie.

§. 12.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi oświaty.

We Lwowie dnia 8. października 1904.

Wnioskodawcy:
Tomaszewski w. r.
Głąbiński w. r.

Buynowski, Łazarski, Lipiński, Vayhinger, Tarnawski, Bednarski, Merunowicz, Jahl, Maiss, Małachowski, Rayski, Rutowski, Huza, Wiśniewski, Syroczyński, Michałowski, Michalski, Fruchtmann, Loewenstein, Schätzel, Maryewski.

Sekretarz ks. p. Mazikiewicz (czyta):

Wnesenie

posła Mohylnyckoho i tow. w sprawie budowy budynków sądowych przy powiatowych sudach z Hałyczyni.

Pidpysani wniosiat':

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczyoby bezprowołoczno jaknybud' postepenno przystupyło do budowy budynków sądowych dla sudiw powiatowych w Borszczewi, Starim Sambori, Żurawni, Bursztyni, Szczyrey, Bo-

ryny, Sudowij Wyszny, Zaliszczykach, Mostyskach, Budzanowi, Chodorowi, Rohatyni, Hałyczy, a dalsze sudiw okružnych w Sambori, Stanysławowi i Czortkowi.

U Lwowi, dnia 8. żowtnia 1904.

Wneskodawec' :

Dr. Mohylnyckyj w. r.

Bohaczewskij, Olesnyckij, Mazikewycz, Szajer, Stapiński, Barabasz, Fylyp Włodek, Potoczek, Effinowycz, Ostapczuk, Szwed, Korol, Skołyszewskij, Ochrymowycz.

Marszałek. Pierwsze czytanie, przeczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o przyznanie mieszkąncóm pow. żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 koron. (*Al. 99*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodzić nad wielkością klęski posuchy, jaka tego roku Galicyę, a szczególnie okolice żywieckie nawiedziła, bo rozmiary jej znane bardzo dobrze każdemu ze sprawozdania Wydziału krajowego, i zauważam tam dokładniejsze szczegóły. Dodać muszę, że te powiaty, w których więcej żyta siali, mniej od posuchy ucierpiały, bo żyto tego roku dość dobrze dopisało. Lecz powiat żywiecki należy do tych, w których tylko w kilkunastu gminach, około miasta Żywca leżących, siali żyto; i tak na wzgórzach koło Szląska położonych, i to miejscami tylko, po trzy zagony żyta napotkać tu można. Siali tu cokolwiek jęczmienia a przeważnie tylko owies. A owies od posuchy najbardziej ucierpiał, nie wydał ani połowy tego ziarna i słomy jak w innych latach; do tego koniczyna i siano w tym roku przepadły, ziemniaki na kamienistych miejscach są małe, przeto zapowiada się w Żywcu wielki niedostatek i głód, tak u ludzi jak i bydła. Tegoroczna posucha zadała ludności większą klęskę niż klęska powodzi w r. 1903, bo powódź w r. 1903. zrządziła szkody na nizinach, koło wód położonych; posucha zaś — z wyjątkiem okolic koło lasów — poczyniła szkody niemal na każdym miejscu. Pomoc od kraju jest rzeczą konieczną.

Wysoki Sejm raczy przychylić się do mego wniosku, by udzielić powiatowi żywieckiemu bezzwrotnego wsparcia w kwocie

100.000 koron; będzie to po jednej koronie na osobę. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku mego do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem wniosku p. Szweda do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryj wyborów do Sejmu krajowego (*Al. 100*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

W Sejmie złożonym w $\frac{3}{4}$ częściach z posłów konserwatywnych, uzasadniać potrzebę zaprowadzenia bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryj i tajnych wyborów, — to rzeczywiście przykra sprawa, mająca cechy tragikomedyi. Świadom jestem tego smutnego stanu rzeczy; wiem, że przeważnej części posłów konserwatywnych już przez samo postawienie mego wniosku, uczyniłem pewnego rodzaju przykrość. Zwłaszcza dla tych panów, którzy o wszelkich sprawach na świecie, o parlamentach wybieranych na podstawie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego, czerpią wiadomości i informacye z pism konserwatywnych, — dla nich zwłaszcza, wygląda moje żądanie na smoka, którego czemprędzej należy ze świata zgładzić, boć oczywista, tworzy on niebezpieczeństwo dla „ładu i porządku społecznego“.

Nie tajemem mi jest, że taka ustawa zmieniałaby z gruntu skład tej Izby, nie taję, że powszechne głosowanie wymiotłoby stąd większą część posłów, którzy zawdzięczają swe mandaty li tylko niesprawiedliwej i na przywilejach opartej ordynacyi wyborczej.

Ale ten argument nie może tu wchodzić w rachubę i sądzę, że i panowie tego argumentu nie użyjecie. Przecież słyszymy ciągle z ust Panów zapewnienie, że dobro rzeczy pospolitej powinno być a nawet jest i u Was najwyższym prawem, że nic jak tylko prawdę mają panowie na oku. Dlatego powinni się panowie także zgodzić na zmianę prawa wyborczego, skoro wykażę, że w tym kierunku dzieje się krzywda. Sądzę że wielu z tych Panów, zasiadających w tej Izbie, nie zrobiłoby się nawet tem krzywdy, gdyby się im odjęło możność zasiadania tutaj, bo wiem, że dla wielu z nich posłowanie po-

łączone jest z wielkimi przykrościami. Wiemy przecież i z urzędowych źródeł i z pism o tem, że nawet tak krótkie sesyje sejmowe były dla Panów za długie i dlatego za drzwiami starali się je skracać, ażeby tylko czempredzej pojechać do swych »białych dworków«.

Jestem przekonany, że są tu nawet tacy posłowie, którzy dziś już żałują, że przez niesprawiedliwą ordynacyę wyborczą, zostali wciągnięci w wir życia publicznego; wiele ich to kosztowało i pieniędzy, obaw, a czasem i zawodów. I li tylko gorączka jakaś wyborcza, no i ów aparat zwany »Centralnym Komitetem« zmusił ich do kandydowania i muszą dziś słuchać także takich rzeczy i uzasadnień, jakie ja, co do mego wniosku tu wypowiem. Sądzę, że uczynię tym panom przysługę, jeśli im przypomnę ów przepis ustawy wyborczej, który pozwala posłom, którym posłowanie sprawia jakąś przykrość, złożyć każdego czasu swój mandat poselski. Ci zwłaszcza powinni tak uczynić, którzy przy każdej sposobności narzekają na rozpolitykowanie się społeczeństwa, na to, że odrywa się kmiotka i rzemieślnika od ich warsztatów i pcha się ich do urny wyborczej i mówią, że to dzieje się z wielką szkodą dla kraju i narodu; ci panowie powinni przedewszystkiem w tym kierunku dać ludowi dobry przykład z siebie i usunąć się w zacisze domowe, ażeby w ten sposób zachęcić i innych. Ciągłe mówicie panowie i piszecie w waszych pismach, że przez agitacyę i politykę lud pod względem gospodarczym podupada; ale to są słowa tylko, moi Panowie. Przyswiećcie ludowi przykładem, to może i lud nabierze przekonania, że nie jest produktywną rzeczą politykować.

Bez takiego przykładu szkoda mówić. Lud widzi, że co innego jemu doradzacie, a co innego sami czynicie. Sami rozbijacie się za mandatami przy wszelkich wyborach, lud na to patrzy i bierze przykład. Lud już rozumie, że bez zdobycia władzy, praca jego nie znajdzie poszanowania.

Ale może ze względów pierwej przemennie przytoczonych, trudno niejednemu usunąć się — bo to już i stara nasza żyłka politykować i sejmikować — to i ci powinni mnie poprzeć i głosować za moim wnioskiem o powszechnie i równe prawo wyborcze, a mogą być pewni, że to prawo samo już usunie ich od polityki i że będą mogli pozostać sobie w domu.

Wiem dobrze, że tego nie zrobicie, wiem, że Wy tylko ludowi mówić umiecie, iż sen i beczyność, to bardzo pożyteczna rzecz, Wy tylko podpowiadać to umiecie szerokim masom ludowym, które zaledwie poczynają

ze snu się budzić i na ten Boży świat własnymi spoglądać oczyma.

Nie siląc się wcale na naukowe uzasadnienie konieczności przeprowadzenia mojego wniosku (bo wiem, że takimi argumentami nie wielebym wskórał) pozwolę sobie tylko zwrócić awagę Panów na niektóre praktyczne względy, które we własnym interesie Panów przemawiają za tem, ażeby zaprowadzić reformę wyborczą.

Czy dziś już to się stanie, śmiem o tem wątpić. Uchwała Wasza co do wniosku piosła Oleśnickiego, daje mi przedsmak tego, co i mój wniosek czeka. Jeżeli nawet taki skromny wniosek, nie żądający bynajmniej powszechnych wyborów ani usunięcia kuryi, a tylko przysporzenia temu ludowi, dotychczas zupełnie wydziedziczonemu, nieco mandatów z piątej kuryi, jeżeli nawet taki wniosek odesłaliście w rupiecie administracyjne, to nie ludzę się wcale, że i mój wniosek nie lepsza czeka przyszłość i nie dziwiłbym się wcale, gdyby i wniosek żądający wprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego został z miejsca pogrzebany.

Wszak macie Panowie dość między sobą ludzi odważnych, którzy mogą sobie pozwolić na postawienie takiego wniosku, a inni posłowie, których wysłało tutaj po 20 wyborców, będą im za to wdzięczni! Jestem więc na to przygotowany, i nie zgorzszyłbym się tem zanadto.

Przez 15 lat mojego życia publicznego, od wielkich porywów, od przekonania, że byleby tylko przemówić do Was i wykazać krzywdę, a z pewnością będzie naprawiona, miałem niestety dość dowodów, że jest inaczej, aby wyleczyć się z tego złudzenia i przekonać się, że Panowie tylko pod przymusem ustępujecie, że ustępujecie dopiero wtedy, kiedy nieubłagana, konieczna i nieodwołalna potrzeba do tego Was zmusza, kiedy i bez Was stać się to musi. Ale zechciejcie Panowie przyjąć to zapewnienie, że nas też żadnymi paliatywami, ani żadnymi obietkami od naszych żądań nie oderwiecie, że takie nawet pożyteczne ustawy jak ustawa o włościach rentowych lub ustawa o sadzeniu drzewek przydrożnych, budowie szpitalów i t. p. ustawy nas nie omamią. My wiemy aż nadto dobrze, z doświadczenia, że nawet te względnie najlepsze ustawy, jakie Sejm uchwalił, nam dziś pożytku albo wcale nie przynoszą, albo bardzo a bardzo trzeba się o ten pożytek dobijać; bo rząd i większość rządząca potrafią każdą sprawą zawsze tak pokierować — świadomie czy czasem nawet nieświadomie, — że te ustawy

na korzyść ludowi nie wychodzą. Mam to niezłomne przekonanie, że tylko większość oparta na bezpośrednim, powszechnem i równem prawie głosowania i w ten sposób wybrana, potrafi zadowolić całe społeczeństwo, że znajdzie ona dość siły, ażeby tych wszystkich, którzy stoją w poprzek interesom ludu, z miejsca usunąć i zdziałać to, żeby prawo stało się rzeczwiście prawem, a nie tylko martwą literą. Bo i to, powszechne dziś w Galicyi zjawisko, że prawo co innego mówi, a co innego się dzieje, przypisujemy uprzywilejowanemu systemowi rządów. Większość rządząca nie ma odwagi wszystkich swoich zachcianek w ustawę zamienić, bo i nie potrzebuje tego. Z tytułu posiadania steru rządów ma możność wpływu na organy podwładne, aby bezprawnie to czyniły, co większości potrzebne. A zepsucie w ten sposób wszczepione w urzędników, wylazi później na każdym miejscu. To już klątwa złego czynu.

Lud wie już o tym cudownym wpływie sprawiedliwych rządów. Niedawno Panowie powoływaliście się w tej Izbie na to, że lud, a zwłaszcza, że chłopstwo nie żąda reformy wyborczej — dziś Panowie już tego mówić nie możecie. W roku zeszłym przy wniosku p. Oleśnickiego, posłowie ruscy przedstawili szereg petycji z setkami podpisów.. (Pp. **Huryk i Oleśnicki**. Z tysiącami!) — jedną z tysiącem podpisów!.. my wnosimy w tym roku mnogie petycje mające po paręset podpisów, a wiecie Panowie, że skoro chłop położył podpis na petycji, to jest zupełnie świadomy tego co robi, bo rzeczą jest znaną, że chłop na ślepo podpisu swego, chwala Bogu nie kładzie, zwłaszcza, gdy nie musi.

A więc w ten sposób macie Panowie świadectwo, że dziś już setki i tysiące ludu w Galicyi wiedzą o tem, co jest powszechne, bezpośrednio, tajne prawo głosowania, że lud tego żąda i że to żądanie podpisami stwierdza, a skoro tak jest, to możecie mieć zupełną pewność, że setki tysięcy ludu w najbliższej przyszłości upomni się o to prawo. Skoro maszyna raz w ruch puszczona, to iść będzie dalej, i staniecie niedługo wobec nieodpartego przymusu uchwalenia tej reformy wyborczej. Nie w waszej bowiem mocy będzie wstrzymać naturalny rozwój wypadków; zaiste! — Macie na to w historii za dużo przykładów i dowodów! Chciałbym, ażeby ta historia, nauczycielka, raz także i wam do przekonania trafiła, i ażebyście choć w tym wypadku, kiedy chodzi o rzecz tak ważną dla ludu, nie uczynili tego w ostatniej chwili, pod ostatecznym przymusem tylko, lecz ażebyście

dali dowód dobrej woli, i ażebyście teraz, uznając konieczność, przystąpili do uchwalenia reformy wyborczej.

Aczkolwiek, powiadam, nie luję się, iż walką dopiero dojdziemy do uzyskania tych praw wyborczych, aczkolwiek nie ukrywam tego, że walkę tę starać się będę wszcząć na każdym miejscu, przy każdej sposobności, to jednak chciałbym, ażebyście byli przekonani, że jeżeli raz jestem zmuszony walkę tę zaostrzać i przyspieszać, że nie czyni mi to żadnej przyjemności — ale jest to dla nas konieczność. Wiem o tem, że Panowie oddalilibyście sobie wielką przysługę, gdybyście zechcieli reformę tę przeprowadzić; może być, że stracilibyście w tej chwili na materyalnych wpływach, że stracilibyście nie jedną korzyść, któraby się wam z rąk wysunęła — może zdziesiątkowałyby się Wasze tu zastępy, ale skoro przyznajecie w pismach swoich i w rozmowach, że stanowisko Wasze, jako obszarników uprzywilejowanych nie da się dłużej utrzymać, jak na kilkanaście lat, co więcej, skoro w uchwałach o włościach rentowych przyznajecie, iż widzicie konieczność nieodzownego usunięcia się z posterunku, że idziemy w lata, w których nie będziecie obszarnikami, tylko taką samą częścią ludu, narodu jak my, to dlaczegoż czekacie na tę chwilę, kiedy reforma ta przyjdzie przeciwko Wam? Sądzę, że skoro nabraliście już Panowie przekonania, i na każdym miejscu przekonanie to wypowiadacie, że się usuniecie, i że chwila ustąpienia jest niedaleką i koniecznie nieuniknioną, ażebyście zechcieli na tym posterunku, na którym jesteście, dać dowód, żeście się czegoś na czyli i nie zechcieli z tą sprawą zwlekać, jak dotychczas ze wszystkim.

A przypomnę po porządku, że wszystkie atuty, któreście mieli w ręku dla pozyskania sympaty ludu powoli wam się wysuwają, a my je otrzymujemy, z tem przeświadczeniem, żeśmy je dostali przeciwko wam. W tym Sejmie od lat prosiliśmy o połączenie obszarów dworskich z gminami. — Panowieście tego dać nie chcieli, a czego dożywacie obecnie? Oto, że nie długo tej reformy już wcale nie będziemy potrzebowali. Już dziś jest kilka powiatów, w których obszary połączyły się z gminami drogą wykupna przez gminy. A tej chwili jest taka sytuacja, że ta robota dalej się odbywa — i ten pierwszy atut, którym mogliście wygrać sympatyę ludu, z rąk się Wam wysunął.

A Rady powiatowe? Przychodziliśmy do was: zechciejcie uwzględnić i lud, i nas dopuścić do Wydziałów powiatowych, ze-

chciejcie na ten posterunek wziąć i naszych, z ludu! — Panowie powiedzieliście: nie! Oto, Andrzej Średniawski, którego wszyscy tu znamy, człowiek, któremu żadnej skazy charakteru, czy uczynków zarzucić nie można, nie został zatwierdzony po wyborze na wiceprezesa rady powiatowej. A dzisiaj? Ten sam Średniawski jest wicemarszałkiem. W Radach powiatowych i Wydziałach, wszędzie są już ludowy. I tak dalej! Strejkowaliście w krościńskim, strejkowaliście w dąbrowskim, a co się pokazało? Oto, że dziś kilka rad powiatowych z marszałkami i wicemarszałkami mamy w swoim ręku i mam przekonanie, że nie daleka przyszłość jest dla nas pod tym względem bardzo promienną. I oto znowu drugi atut, który mieliście w ręku, ażeby nas dopuścić, iżbyśmy mogli razem z wami przy stole gminnym i powiatowym radzić, także się wam z rąk wysuwa, i ten już także nie będzie do wygrania.

A co do Rady państwa, to czyż nie jest to z waszej strony ogromną przegraną, z waszą szkodą i z naszą szkodą? Czy wprowadzenie ludu do Rady państwa a wykluczenie z Sejmu szerokich mas, nie mających żadnych przedstawicieli w tej Izbie, nie jest wielką waszą stratą? Tak jest, to i wasza i nasza i całego narodu strata, że lud polski pracujący w Galicyi wie, iż tam w parlamencie centralnym więcej się z jego uprawnionymi żądaniem liczą, aniżeli w Polacy w tej Izbie. To niewątpliwie wielka strata narodu i znowu przeciwko wam stało się, żeście wpływ utracili.

A proszę Panów, nie tylko tam, ale i w Sejmie, prosimy Panów, apelujemy, ażebyście zechcieli w drodze reformy, a więc w drodze zmiany, dobrowolnie dopuścić rzesze ludu do tej Izby, — ale swoją drogą powiadam Panom, że jeżeli tej zmiany nie uchwalicie — to kto wie, czy nie większa wasza będzie strata aniżeli nasza. Kto wie, bo wiecie, że wbrew waszej woli, wbrew waszym nadużyciom jesteśmy tutaj, a mam w Bogu nadzieję, że przy następnym wyborze wejdziemy w znaczniejszej liczbie. I tak, jak do rad gminnych i do rad powiatowych, tak i tu wejdziemy, a pozostanie nam tylko ta przykra pamięć, że »przywódcy narodu«, panowie polscy, »kwiat inteligencji«, do ostatniej chwili byli niepoprawni i nie dali, tylko to, co od nich zdobyto siłą!

Przypominam Panom wielki akt historyczny. Wy się nie dziwcie, że lud nie ma zaufania. Jak ma je mieć, jeżeli taki wielki akt historyczny, jak zniesienie pańszczyzny,

przyprawiono — niestety — dzięki Wam i z waszej winy, zapóźno do skutku i niestety, zasługa tego przypadła innym, a nie Wam w udziale!

I tak Panowie — wszystko za porządkiem. Niechże się więc Panowie nic nie dziwią, że przez takie postępowanie samiście tę przepaść wykopali i dalej kopiecie.

Nie jest prawdą Panowie, ażeby agitacja za reformą wyborczą była sztucznie wywoływana. Panowie wiecie, że lud tak bardzo sztucznie zaagitowywać się nie da. Ciągłe słyszymy i sami to przyznajemy z otuchą, że lud ma samozachowawczy zmysł, wiecie także, iż ma on swój zdrowy chłopski rozum i potrafi swoim rozumem osądzić, że wykluczenie go z tej Izby, jest wielką krzywdą, o którą się upomnieć musi.

I nietylko w odniesieniu do Panów lud postępowanie i działalność publiczną sprawiedliwie a surowo osądza, tego i my na sobie doświadczamy. Niedawno w tej Izbie siedział człowiek, który olbrzymi wpływ na lud wywierał, p. Stojalowski, — a dziś z tego wpływu on już przez lud wyzuty. Czemu? Bo z chwilą, kiedy zaprzepaścił kierunek ludowy, kiedy poszedł na bezdroża, ku wam niesprawiedliwym szafarzom praw, z tą chwilą widzicie, że ten olbrzymi wpływ jego dawniejszy nie ten czyżył, ażeby go dalej u steru utrzymać.

Tak samo i p. Szajer doświadczył tego losu; nadrabiał, starał się podtrzymać swój wpływ, choćby i pijatyką, chodził za różnymi posadami dla ludu, choć nie za darmo, a pomimo tego, przekonał się, że niestety urwało się jego znaczenie ludu, z chwilą wstąpienia do Koła polskiego był już osądzony i wszelki wpływ jego wśród ludu ustał.

I tak za porządkiem, przykładów na to dużo, że lud surowo, ale sprawiedliwie sądzi, jak i Was już dawno osądził. Jak się możecie dziwić, jak możecie żądać, ażeby lud, którego wy w takiej zasadniczej sprawie, w takiej wielkiej rzeczy, jak przyznanie praw obywatelskich, odprawiacie latami całymi z kwitkiem z tej Izby, — jak możecie żądać, ażeby miał do Was zaufanie? A powiem nawet, że JE. p. Abrahamowicz, który uśmiercił wniosek p. Oleśnickiego, sam jest najlepiej przekonany, że pogrom Wasz w krótkim czasie nastąpi. W sławnej jego Siemianówce już po wpływie JE. Abrahamowicza, już tam rada gminna wyszła po naszej myśli, i nie uda się JE. Abrahamowiczowi w namiestnictwie wyrobić, ażeby da gminna została po staremu.

I tak widzicie na każdym kroku lud robi porządek. Wolałbym, jako Polak, ażeby go robił z Wami, a nie przeciwko Wam, aby nie było dowodów tak jaskrawej niezyczliwości Waszej dla ludu.

Otóż na tych przykładach co do wyborów gminnych, wyborów powiatowych, sejmowych i do Rady państwa, macie chyba dowód, że każda odrobina naszych uprawnień zdobywa się wbrew Waszej woli, że dajecie wszystko pod przymusem, w drodze walki. A więc nie dziwcie się, że i następstwa tej walki ponieść musicie Wy, i my i wszyscy razem.

Nie objawiajcie zdziwienia, że nie znajdujecie uznania pośród ludu, ani miłości. Sympatyę szczerą zdobywa się szczerą przyjaźnią, a nie ukrytem i upornem samolubstwem. A pierwszym dowodem szczerzej przyjaźni jest: podzielić się temi obywatelskimi prawami które sami posiadacie, uznać ludzi za ludzi, a nie ciągle lud z kwitkiem odprawiać i od tych praw, jakby niegodny odsądzać.

Tego nie zaprzeczycie, że istniejąca ustawa wyborcza jest niesprawiedliwą. Ani p. Abrahamowicz, ani żaden z członków zeszłorocznej komisji dla reformy wyborczej, przyznają to z zadowoleniem, nie postawił twierdzenia, jakobyśmy czegoś niesprawiedliwego żądali. Owszem, konstatuję to ku pociesze całego społeczeństwa, że tak źle z nami jeszcze nie jest aby można u Panów stwierdzić zupełny zanik poczucia prawdy; przeciwnie, u wszystkich członków komisji dla reformy wyborczej, znalazłem wyznanie, że jest rzeczywiście w obowiązującej ustawie wyborczej krzywda, niesprawiedliwość. Żaden z członków komisji reformy wyborczej nie podniósł zarzutu, jakobyśmy żądali czegoś niesprawiedliwego.

A więc — dopóki istnieje ordynacya wyborcza obecnie obowiązująca, dopóty nie macie prawa, bez ujmę dla powagi własnej, prawić ludowi o potrzebie zgody. Takie postępowanie nie przystoi ludziom, którzy pojmują poważnie przewodnictwo narodu; człowiek, który przy pomocy żandarma i władzy posiadłszy poselstwo, używa go do podtrzymywania pewnych przywilejów, jest burzycielem porządku publicznego, jest reprezentantem, bezprawia, nie może być cierpiącym. Lud nie może darzyć zaufaniem takich posłów, bo byłby to ze strony ludu dowód zaniku poczucia prawdy, a więc dowód największego upadku moralnego.

Podnoszę jeszcze raz, że z żadnej strony w komisji dla reform wyborczych,

zarzutu co do zasady samej o słuszności żądania bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi wyborów, nie słyszeliśmy, nawet ze strony J.E. Abrahamowicza. Przeciwnicy reformy wyborczej nie przeczą, że istniejąca ustawa jest niesprawiedliwą i że zmiana nastąpi, a tylko podnoszą wątpliwości i zarzuty co do czasu, kiedy ta zmiana ma nastąpić, jako też co do stopnia i rozmiaru, w jaki zmiana ta ma się odbyć: czy odrazu dać wszystko, czy w mniejszych lub większych odstępach czasu, po odrobinie.

Spotkaliśmy w komisji dla reformy wyborczej jako najdalej idące i jako najstraszniejsze dla mnie twierdzenie, że ideał sprawiedliwości osiągnąć się nie da, a skoro tak, to nie ruszajmy tego, co jest, niech się dzieje krzywda. Wyznanie takie jest przerażające ogromem bezmyślności u ludzi, którzy mają prawa układać. Przyznajemy — powiadają — że ta ustawa, która jest, jest niesprawiedliwą, ale ponieważ ideału sprawiedliwości osiągnąć się nie da, więc: niech się dzieje krzywda!

To są najniebezpieczniejsi przeciwnicy reformy wyborczej; to są ludzie, których znamieniem jest ubóstwo myśli, którzy i w tej i w wszystkich innych sprawach krajowych najczęściej przeszkadzają w pracy. Z drugiej strony słyszeliśmy, jak praktyczni politycy, między innymi p. Abrahamowicz, powoływali się na rezultat reformy wyborczej w wiedeńskiej Radzie państwa. Mianowicie prawili o tem, że: cóżbyśmy osiągnęli przez 5-tą kuryę? Dostaniemy tu takich, siakich, owakich ludzi! — Ale Panowie! Właśnie w tej chwili na przykład Rady państwa powoływać się nie możecie; właśnie w Radzie państwa jest w tej chwili przykład czego innego, mianowicie, że istotnie tylko posłowie, którzy na przywilejach mandaty swoje opierają, hamują całą działalność Rady państwa, jakkolwiek nie jestem socjalnym demokratą, przyznać muszę, że posłowie socjalno-demokratyczni, nie prowadzą obstrukcyi i zajmują stanowisko, które jest dla państwa austriackiego nieszkodliwe.

Jestem głęboko przekonany, że posłowie ruscy, którzyby w tej Wysokiej Izbie zastępowali masy ludowe, którzyby bez terroryzmu i korupcyi tu zasiadali, z trudnością chyba daliby się nakłonić do awantur z powodu napisu na skrzynkach pocztowych, ale staraliby się o chleb powszedni dla szerokich mas, o lepsze dla nich prawa, o los ludzki, bo inaczej i ich lud zmiótłby z widowni.

Powoływaliście się tu Panowie na przykład z innych krajów, przytaczano jako przykład i Niemcy i Francję i Anglię, a na-

wet i Amerykę i chcieliście na tych przykładach dowodzić, że i w tych wszystkich innych państwach reforma wyborcza pożytku nie przynosi.

Na to wszystko ja śmiem krótko odpowiedzieć: Po skutkach ich prac poznacie ich wartość. Wartość ciała prawodawczego poznaje się po owocach jego prawodawstwa. Daj Boże, aby lud polski miał się tak, jak francuski, angielski czy niemiecki. A chyba Panowie nie możecie powiedzieć, ażeby owoce Waszego prawodawstwa, robionego na podstawie dzisiejszej ordynacji wyborczej, mogły być przykładem i zachętą, a względnie argumentem za zatrzymaniem nadal krzywdy dzisiejszej.

Jeżeli się ktoś powoła na owoce naszych praw, to musimy wszyscy powiedzieć, że rezultatem Waszego prawodawstwa jest w pierwszym rzędzie zupełny nieład, zupełny chaos w kraju, jest nędza, jest ucieczka z kraju poza światy, jest jednym słowem wszystko to, co stanowi bardzo, a bardzo ponury obraz stosunków galicyjskich.

Powiadam więc, że cały rezultat pracy w tej Wysokiej Izbie jest bardzo ujemny i tylko za tem musi przemawiać, aby koniecznie zmienić skład tej Izby, a przez to zmienić i ustawy.

Bo może Panowie na to odpowiedzą: »Nie nasza w tem wina, że nędza w kraju?«

Przeciwnie, Wasza wina Panowie, Wasza wina! Jeżeli dziś na każdym kroku widzimy w kraju — że tak powiem — anarchię, jeżeli widzimy w zarządach gminnych nieład w najwyższym stopniu, jeżeli dziś mamy — nie przesadzę, jeżeli powiem — $\frac{3}{4}$ rad gminnych urzędujących bezprawnie, jeżeli mnóstwo rad gminnych urzęduje, mimo, że im się ich czas urzędowania dawno skończył, jeżeli w wielu gminach zarządy gminne po dwa i trzy okresy wyborcze urzędują bez wyboru, jeżeli gminy po $1\frac{1}{2}$ roku i po dwa lata darmo czekają zatwierdzenia wyborów, lub załatwienia protestów, a tymczasem dawna rada gminna dalej urzęduje i krzywdę jeszcze bardziej powiększa, to musimy sobie powiedzieć otwarcie, że myśmy temu winni.

Bo sądzę, że ta Wysoka Izba, gdyby na prawdę miała dobro publiczne na oku, gdyby jej chodziło o porządek w kraju, z pewnością znalazłaby dość siły, aby c. k. Namiestnictwo zmusić do zapobieżenia dzisiejszemu stanowi rzeczy i rychłego załatwienia protestów gminnych, czy to przez pomnożenie liczby referentów, czy przez dopilnowanie legalności wyborów, aby nie było tylu protestów.

Ale dziś, jak można mówić o poprawie stosunków gminnych w tym stanie rzeczy, jeżeli np. u mnie w powiecie krośnickim w Iskrzynie, Krościenku wyżnem, Jedliczu, Łęzanach, Iwoniczu, Odrzykoniu i t. d. rada gminna urzęduje bezprawnie, nielegalnie!

Miałem sposobność przedstawić tę sprawę w Namiestnictwie ustnie, chodziłem, prosiłem, w interpelacyach już nawet także podnosiłem, ale niestety, fakt jest faktem, że za porządkami rady gminne urzędują bez wyboru anarchicznie. Wiemy, o co chodzi rządzącemu stronnictwu — chce zebrać dowody do potrzeby narzucenia gmin zbiorowych.

Otóż proszę Panów, oto jest dowód pierwszy.

Dalej, jeżeli dziś widzimy, że pod każdym względem w urzędach, i to tak autonomicznych jak i rządowo-administracyjnych, pomimo uchwalenia przepisów ustaw różnych, panuje wszędzie ten sam nieład, co w urzędach gminnych, a nawet jeszcze większy, to oczywiście w pierwszym rzędzie musimy to przypisać temu, że niesprawiedliwość największa, nierównomierność praw obywatelskich, zawarta w teraźniejszej ordynacji wyborczej, mści się na wszystkim.

»Od głowy ryba śmierdzi« powiada przysłowie. My jesteśmy tu wybrani prawem kaduka, toteż prawem kaduka rząd sobie robi swoje. Jeżeli my na zasadzie przywilejów tu zasiadamy, to też nie dziwić się, że każdy w kraju stara się wykorzystać swoje przywileje, swoje stosunki, stara się wyłamać z pod obowiązków dobra publicznego, a wskutek tego szerzy się powszechna anarchia, bezprawie, nędza,

Słyszeliśmy nieraz ze strony prawej tej Wysokiej Izby pytanie: Cóż Wam pomoże bezpośrednie głosowanie? W organie, wydawanym przez konserwatystów, czytaliśmy niedawno takie pytanie: Co Wam właściwie da reforma wyborcza? Co za śmieszna rzecz obiecywać sobie cokolwiek po zmianie regulaminu wyborczego! — woła „Gazeta niedzielna“. Czy reforma wyborcza da Wam jeść? Co ona da chłopu?

Skoro to pytanie nam stawiają, odpowiadamy: Tak jest! Sprawiedliwe prawo wyborcze da nam wszystko, czego się spodziewamy i czego żądamy. Dlatego apelujemy, wołamy o zmianę prawa wyborczego, o bezpośrednie powszechne, tajne, równe głosowanie bez kuryi, bo istotnie jesteśmy przekonani, że przez samo uchwalenie i wprowadzenie w życie tego prawa, w zna-

cznej mierze i bardzo szybko zmieniają się na lepsze obecne oplakane stosunki w kraju.

Przedewszystkiem uznajemy bezpośrednie, powszechne tajne równe prawo wyborcze za znakomity środek wychowawczy, dlatego, że ono przymusowo wciągnie w życie publicznego wszystkich ludzi, że ono zmusi wszystkich do interesowania się sprawami publicznymi i w ten sposób już przez samo wciągnięcie wykształci całe rzesze obywateli.

Panowie! To nie jest bagatelna rzecz, aby wszyscy obywatele brali udział w życiu publicznem. Wy Panowie, a raczej ojcowie Panów w historii naszej wiele czynili dla narodu, ale działalność Wasza nie wystarczała. Mimo wysiłków, mimo majątku, mimo poświęcenia jednostek, setek i tysięcy, Polska upadła, bo tylko jedna warstwa narodu uważała się za uprawnioną do rządów, a wszyscy inni mieli być baranami, idącymi na oślep za Wami. I przyszła chwila, w której się okazało, że Wasze siły, Wasze zdolności absolutnie nie wystarczały. Polska upadła właśnie wskutek tego, że szerokie masy ludu spały, że szerokie masy nie uczestniczyły w życiu publicznem, nie wiedziały o co chodzi, co się dzieje, jaki będzie skutek tego. Polska jak upadła tak się nie dźwignie, jeżeli tylko Panowie sami będziecie pretendować do władzy, jeżeli będziecie usypiać szerokie masy i tylko sami uczestniczyć w rządach. Jeżeli chcecie naród odrodzić, to możecie to uczynić przedewszystkiem przez użycie tego środka, tj. przez wciągnięcie ogółu obywateli do życia publicznego, a to przez bezpośrednie, powszechne, równe, bez kurji prawo wyborcze. Dajcie narodowi tę siłę, niech nie tysiące, ale miliony uczestniczą w pracy publicznej, a skutek odpowie siłę.

Dalej po za tym względem, że tak po-wiem pedagogicznym, jest drugi wzgląd, który skłania nas do forsowania tej zmiany, który nas nakłania do starania się o tę reformę wyborczą. Jest to przekonanie głębokie, że wciągnięcie ludu, wciągnięcie ogółu ludności do pracy obywatelskiej zwiększy także siłę i energię życiową wszystkich. Gdzie tylko jednostki czuwają nad bezpieczeństwem skarbu, tam można przewidzieć rychłą kradzież, bo jednostki rychło się zmęczą i usną, a złodziej skarb zabierze.

Jesteśmy głęboko przekonani, że jeżeli dopuścimy szeroki ogół obywatelstwa do praw wyborczych, to podniemiemy ich ekonomicznie. Bo jeżeli ten ogół będzie wiedział, że od niego zależy, czy się mu będzie dobrze powodziło czy nie, to z pewnością będzie czynił wszelkie możliwe wysiłki, obu-

dzi w sobie wszelką energię, aby praca jego wydała rezultat jak największy, aby na każdym polu pracy ekonomicznej osiągnąć rezultat jak największy. Największym szkodnikiem ekonomicznym jest lenistwo, opuszczanie się na innych. Taki jest system dzisiejszy. Reforma wyborcza, jakiej żądamy, jest jedynym środkiem, który usunie to wszystko złe, jakie pociąga za sobą terażniejsze prawo wyborcze.

Na pierwszym miejscu nie przypadkowo stawiamy żądanie bezpośredniego prawa wyborczego, domagamy się, aby głosowanie odbywało się bezpośrednio. Chcemy mianowicie, aby jak w prawie cywilnem i karnem, nikt nie ma prawa zmuszać właściciela uprawnienia do zastępowania się przez pełnomocnika, tak samo, aby i w prawie wyborczem każdy mógł swe prawo wykonywać samoistnie i osobiście. Dzisiejsze pośrednie prawo głosowania, ten przymus działania przez zastępcę, urąga poczuciu sprawiedliwości, urąga porządkowi, urąga istocie prawa, bo zmusza do wyboru pełnomocnika dla wykonywania najważniejszego prawa, — prawa wyborczego.

A przytem różnice uprawnień jaskrawo tu występują. Jeżeli w większej własności głosuje i waryat i niespełna rozumu idyota, i małoletnie dziecko, i niewiasta, jednym słowem jeżeli nawet ludzie z rozumu obrani mają prawo głosować i to bezpośrednio, to dlaczego chłop pracujący uczciwie i pożytecznie dla społeczeństwa, ma przez pełnomocnika głos swój oddawać? To jest wprost wyzwaniem, prowokacją, obelgą dla ludu pracującego. Ta krzywda jest wprost nie do uwierzenia, aby mogła istnieć, a istnieje. I ta właśnie różnica w traktowaniu nas w porównaniu z obszarnikami, musi wyzywać i do walki o bezpośrednie głosowanie pobudzać.

Także i z praktycznych względów musimy się domagać bezpośrednich wyborów. Bo uznajemy, że właściwie wskutek dotychczasowej pośredniości wyborów, czy to do Rady państwa, czy do Sejmu, dzieje się największa suma nadużyć. Jestto źródło demoralizacji ludu. Panowie się nawet nie silicie porozumieć się z ogromną masą wyborców, tylko paktujecie z wyborcami. Gdybyście Panowie przyszli do ogółu, gdybyście się starali wpłynąć zgromadzeniami na wybory, a to musiałoby być przy bezpośrednich wyborach, — to już byłoby daleko lepiej. Panowie się o to jednak nie staracie, co najwięcej, każecie się starać o to p. staroście i hyenom wyborczym, a dopiero, kiedy prawyby się odbyły, wtedy wpływacie na wyborców, wtedy ich demoralizuje. Dlatego

uważam, że usunięcie pośrednich wyborów, jako środka najłatwiejszego do nadużyć i demoralizacji, musi być na pierwszym miejscu postawione, tem więcej, że z pośredniości wyborów do Sejmu ustawowo wypływa pośredniość, także przy wyborach do Rady państwa.

Panowie! Apelujemy do Was, choć to żądanie reformy spełnić zechejcie rychło.

Dalej uznajemy też, że najtrudniejsza kontrola co do porządku wyborów i nadużyć jest właśnie przy prawyborach. Z przemówienia, jakieśmy tu słyszeli przy sprawdzaniu aktów wyborczych wynika, że największa suma nadużyć wyborczych, zwłaszcza przy listach wyborczych, dokonywa się właśnie przy prawyborach.

A więc, żeby temu zapobiedz, żeby panów konserwatystów zmusić do rachwania się nie z dwoma wyborcami, lecz z tysiącem prawyborców, żądanie nasze co do bezpośredniości wyborów stawiamy na pierwszym miejscu i uważamy, że krok ten będzie już znacznym krokiem naprzód ku pociągnięciu szerokich mas ludności do życia obywatelskiego.

Dalej żądamy powszechnych wyborów dlatego, bo nam nasi wieszcz, bo nie kto inny tylko Mickiewicz, żądanie takie stawiać nakazuje; wszak nie kto inny tylko Mickiewicz dał nam przekonanie, że „wszelki w narodzie jest obywatelem, wszelki obywatel jest równy w prawie i przed urzędami”. Kto temu przeczy, ten przeczy wieszczom, na których często przy innych okazjach lubimy się powoływać.

Żądamy dalej wyborów powszechnych i spodziewamy się, że właśnie wszyscy księża, całe duchowieństwo za tem prawem koniecznie być powinno. Przecież religia nasza zniosła różnice stanów i każe się nam miłować jak braciom.

Dalej opieramy żądanie powszechności, czyli uznania wszystkich obywateli za równych w tem prawie, na istniejącem już równem prawie cywilnem. Wszakżeż nasze ustawy zasadnicze i prawo cywilne i karne nie uznaje już ani obszarników ani chłopów, lecz uznaje nas wszystkich równymi. Więc nie bądźmy gorszymi od austriackich kodyfikatorów, nie wzbraniajmy się przyznać ludowi tego, co mu Austriacy już dawno przyznali.

Dalej żądamy powszechnych wyborów, bo przecież sprawiedliwość każe, że jeżeli się żąda od ogółu podatku i rekruta, jeżeli się go powołuje do obowiązków publicznych, do utrzymywania kraju i państwa, to prawo

dać mu należy. Jeżeli bierzemy od ogółu rekruta, bierzemy podatki, to dajmy mu za to i prawa obywatelskie. To nakazuje poczucie sprawiedliwości.

Dalej uważam, że sprawa narodowa wymaga, ażeby każda jednostka poczuwała się, iż ma jednakie prawa i jednakie obowiązki. Wspominam tu raz jeszcze, że do pewnego stopnia przymus istnieje. Nie godzi się, żebyście Panowie pozostawiali dalej społeczeństwo polskie, lud polski w tem przekonaniu, że w Radzie państwa we Wiedniu, są gotowi dać mu więcej praw, aniżeli własni bracia Polacy, posłowie w Sejmie.

Dalej żądamy, ażeby były kurje wyborcze zniesione. I w tem żądaniu opieramy nadzieje nasze spełnienia postulatu przedewszystkiem na poparciu duchowieństwa. Duchowieństwo głosi i nakazuje równość, duchowieństwo nie może uznawać różnic kuryalnych, duchowieństwo przeto powinno pomódz nam do zniesienia tych zapór, które dziś nas dzielą na kasty i stany. Ale my widzimy co innego, my widzimy, że tem prawem wykręca się, jak komu najdogodniej. Wszak niedawno czytaliśmy w pismach, przez duchowieństwo wydawanych dla ludu, dowodzenia, świadczące, iż ono nie tylko nie myśli o zniesieniu kuryi, ale przeciwnie, żąda zaprowadzenia kuryi adwokackiej, lekarskiej, a nawet żeby duchowieństwo miało swoją kuryę. To się propaguje w pismach duchowieństwa — propaguje się nie zniesienie, ale owszem ufundowanie rozdziału społeczeństwa na kurje.

Żądamy dlatego zniesienia kuryi, bo wyobrażamy sobie i panowie sobie pomyślcie, coby to były za świetne wybory. Ponieważ w Sejmie jest ponad 150 posłów, więc jeden poseł przypadałby na 50.000 ludzi, a więc bez mała na jeden okręg sądowy. Dziś trudno panom roznieść sławę swoich czynów, ale wtenczas, kiedy 50.000 ludzi, kiedy mały okręg sądowy wybierałby jednego posła. Co za świetna rzecz dla mężów zasłużonych! Co za doskonały środek przeciw agitatorom wyborczym, co za bezpieczeństwo przeciw niepożądanym kandydatom!

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — nie trzeba się będzie bardzo ubiegać o mandat, bo wszyscy będą wiedzieli, co kto zrobił w okręgu dla ludzi i ułatwią każdemu wybór, każdemu, kto na to zasłuży. Uniknie się kosztów kandydowania i posłowania.

Jeżeli się okręg wyborczy zmniejszy, jeżeli na 50.000 ludzi wybierany będzie jeden poseł, to ci ludzie łatwiej się zejda, a wtedy będzie bardzo trudno — że tak powiem — okłamywać wyborców. Przy dzi-

siejszych rozmiarach okręgów wyborczych trudno zwołać wszystkich tak na sejmik przedwyborczy, jak i na sprawozdanie poselskie. Dlatego ludzie nie wiedzą, co się dzieje w Sejmie, ani o dobrych, ani o złych rzeczach nie wiedzą i — być może — dlatego tak źle sądzą Waszą tu Panowie działalność.

Dalej co do żądania tajności, to nie przypadkowo, ale rozmyślnie zostawiłem w moim wniosku lukę.

Pod tym względem żądania miast są jasne, i nieszczaństwo żąda tajności wyborów. Ale u nas na wsi pokazało się, że mamy jeszcze tyle odwagi, że i ustnie potrafimy naszą wolę wyrazić i nie boimy się nadużyć z tego powodu. Otóż co do tajności, to mając przykład, że tajność tak, jak przy wyborach do Rady państwa, zamiast umniejszyć nadużycia, jeszcze je ułatwia, myśmy w tym kierunku żądania naszego nie postawili, ale programowo żądamy, aby każdy wyborca miał możliwość oddać głos, czy tajnie, czy jawnie wedle tego, jak sam uzna.

Wspomniałem na początku przemówienia o tem, że skoro sprawa bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kurji wyborów do Sejmu była już tyle razy wszechstronnie w tej Izbie wyluszczana (niedawno dr. Oleśnicki tu uzasadniał, że konieczność zachodzi usunięcia tego bezprawia), więc pod tym względem ja więcej szczegółów przytaczać, sądzę, nie mam powodu.

Chciałbym jeszcze tylko na jeden zarzut zwrócić uwagę. Mianowicie poza społecznymi pobudkami, — fałszywie, obłudnie przeniknęły do tego żądania, także rzekome względy narodowościowe. Mianowicie słyszymy od pewnego czasu od najmłodszych sprzymierzeńców rządzących — od narodowych demokratów, że ze względów narodowych, ażeby Polacy nie zostali przez Rusinów we wschodniej Galicyi zmajoryzowani, reforma prawa wyborczego nie może być dopuszczona. Tutaj przedewszystkiem tym Polakom, którzy tak się na sprawę tę zapatrują, przypomnę, że ostatni rząd narodowy polski, który z pewnością niegorzej kochał Polskę, niż ci panowie, bo miłość ku niej zadokumentował krwią swoją, ten rząd nasz ostatni z roku 1863 nakazał wyraźnie, że równe są prawa Litwy i Rusi z Koroną, i zapewnił nie jednemu, ale wszystkim trzem ludom równe prawa.

My w tej historii mamy bardzo jasne wskazania. Powiedział nam to i wieszcz Mickiewicz, co mamy czynić, powiedział i ostatni rząd narodowy, że nie godzi się naszych praw krzywdą bliźnich pieczętować.

Poza tem, że takie stawianie kwestyi stoi w sprzeczności z przykazaniem naszego rządu narodowego, jest ono szkodliwe i z wielu innych względów.

Po pierwsze: wysuwanie tego argumentu ma te same znamiona, co nawoływanie do zaniechania walki społecznej w imię »miłego spokoju«. Wysuwa się względ, co do prawdziwości, którego obliczenia są niemożliwe.

Przypominam, że takie same względy wysuwają wrogie nam rządy zaborcze przy zamachach na naród polski. Kto gotów się wyrzec prawdy dla ubocznych względów, ten jest na równi bardzo pochyłej i może się rychło stoczyć w zupełną przepaść, ten i indziej prawdą pogardzi. Jeżeli my wobec Rusinów stawiamy kwestyę w ten sposób, to nie mamy prawa apelować, ażeby kto inny wobec nas argumentów tych nie stosował.

Uważam dalej, że ustalenie bytu narodowego na niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej jest i z tego względu szkodliwe, że demoralizuje własne społeczeństwo wpajaniem w to społeczeństwo przekonania, żeśmy tacy słabi, niedołągi, żeśmy Polacy tacy nieżywotni, iż tylko sztucznie, bezprawiem i krzywdą Rusinów możemy egzystować w tej Galicyi. To przedewszystkiem nie jest prawdą, wrogowie narodu naszego przyznają nam wielką żywotność, stwierdzamy to zresztą pracą na wszystkich polach. Wysuwanie takich argumentów jest umniejszaniem wiary w siebie, a kto wiarę w siebie stracił, ten przepadł. Jest to i dlatego szkodliwe, że wprost wypacza pojęcie o tem, co się godzi, a co się nie godzi. Jeżeli święta sprawa narodowa wymaga niegodziwych środków, to bardzo źle z nią. Kto w jednym miejscu dopuszcza bezprawie i usprawiedliwia je, ten niema już prawa oburzać się na żadne zbrodnie, ani ich potępiać, — ten musi uznać w konsekwencyi, że złodzieje kradną, bo i oni znajdują usprawiedliwienie dla swojej ohydy.

Krzywdą ma to do siebie, to jest już klątwą złego czynu, że »ze złego tylko złe się rodzi«.

Jeżeli panowie tu sami pieczęcią, niejako swoim aktem sprawdzacie, że uprawniać krzywdę na Rusinach, w tym wypadku co do prawa wyborczego, to nie dziwcie się, że kto inny wobec was tak samo postąpi.

Dalej wysuwanie argumentu strachu przed Rusinami uważam za szkodliwe dlatego, bo nas to podaje w zależność od rządu centralnego. Jak może rząd centralny mieć

respekt wobec naszego kraju, jeżeli z waszych aktów nabędzie przekonania, że od niego to zależy, ażeby nam narzucił prawo wyborcze, a wtedy już naszą reformę dyabli wzięli. Jeżeli Wy sami podpowiadacie rządowi centralnemu takie argumenta przeciwko sobie, to nie dziwcie się, że ten rząd lekceważy Wasze postulaty. Z tego przekonania zależności wypływa także i poczucie słabości, a uważam, że poczucie słabości jest najstraszniejszym wrogiem tak jednostki, jak i społeczeństwa. Ja wierzę w siłę naszego społeczeństwa, na podstawie nie słów, ale czynów. My widzimy, że społeczeństwo nasze pomimo niewoli daje tyle dowodów żywotności i pod względem życia duchowego i ekonomicznego, że bez sztucznego podtrzymywania się obejdzie, panowie zaś krzywdę sobie i społeczeństwu wyrządzacie, jeżeli to niedołęstwo, jakie jest w waszych duszach, społeczeństwu przypisujecie.

Uważam zresztą — cokolwiekby kto przeciw temu powiedział, że sztuczna egzystencja nigdy nikomu nigdzie dobrodziejstwem nie była, że sztuczna egzystencja z pewnością nie stworzy nikomu zadowolenia i dlatego sędzę, że choćby nawet przyszło i przykrości trochę ponieść, jednak należy zerwać ze sztucznymi egzystencjami i prawdzie zajrzeć w oczy i na prawdzie oprzeć naszą egzystencję.

Panowie! Przyznam się, że z pewnego rodzaju ciekawością zacząłem tę sesję sejmową. Bo, jak powiedziałem, mam przekonanie, że między nami tylko wojna. Ale wchodząc do tej Wys. Izby, słyszałem z ust J. E. p. Marszałka, który wiem, jakiego wpływu zażywa w tej Wys. Izbie, słowa, które na mnie bardzo podziałały i którym dałem wyraz nawet w naszym organie, mianowicie wszedłem do Wys. Izby z tem przekonaniem na tę sesję, że istotnie czekają nas wielkie zmiany. Przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej przysięgali, ślubowali na nowo nasi arcybiskupi, w swem i Waszem Panowie imieniu, że wszystko, co w ich mocy, czynią, aby krzywdy ludu były usunięte i naprawione. Największą krzywdą ludu jest, jeżeli się go poniża w prawach obywatelskich, jeżeli się go poczytuje za coś niższego od siebie, odmawiając mu równego prawa obywatelstwa. Dlatego spodziewałem się, że ci wszyscy Panowie, którzy jako sodalisci towarzyszyli tej przysiędze, zechcą mieć ją na pamięci i w jej imię niewątpliwie są obowiązani usunąć tę najstraszniejszą krzywdę ludu, jaką jest poniżenie ludu w prawach obywatelskich.

A dalej, jak tu przyszliśmy, usłyszeliśmy do pewnego stopnia powtórzenie tego echa

przysięgi w głosie J. E. p. Marszałka, który wyraźnie powiedział: (*czyta*) »Jeżeli te same uczucia, które były tego obchodu główną cechą, oprómnienia i zagrzewać będą nasze prace sejmowe, jeżeli to, co za nasz obowiązek w uroczystej chwili sami uznawaliśmy, nada piętno naszym obradom i uchwałom, jeżeli z tej sali do kraju przejdą dowody wzajemnej wyrozumiałości, chrześcijańskiej miłości i gotowości poświęcenia wszystkiego dla dobra kraju, wtedy, sędzę, sesja ta przyniesie krajowi pożytek i trwałą korzyść«.

A ja Panowie ostrzegam: Mieliliśmy już raz przysięgę króla Jana Kazimierza przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej. Niestety, przysięga wtenczas nie została dotrzymaną i dlatego na kraj nasz spadły największe nieszczęścia. Przrzekano ludowi usunąć krzywdy, ale po przysiędze zatrzymano pańszczyznę i wszystkie ciężary, a nowe, jeszcze straszniejsze, nałożono. Nie dotrzymano przysięgi pierwszej, my Panów prosimy, abyście zechcieli po raz drugi dokonanej przysięgi dotrzymać i słuszne i najpierwsze prawo obywatelskie, jakim jest równouprawnienie wyborcze, uchwalic. Skończyłem. (*Brawa i oklaski z ław poselskich; huczne oklaski z galeryi*).

Marszałek. Wzywam galeryę, aby wstrzymała się z objawami zadowolenia. (*Oklaski na galeryi trwają dalej.*) Po raz drugi wzywam galeryę, aby nie brała udziału w oklaskach i pozostawiła to tej Izbie; w przeciwnym razie zarządę opróżnienie galeryi.

P. Stapiński. Pod względem formalnym proszę najuprzejmiej Wys. Izbę, aby odesłać zechciała mój wniosek do specjalnej komisji dla reformy wyborczej i popieram to tem, że oczywiście uczynićbyśmy musieli krzywdę innym sprawom w komisji administracyjnej załatwić się mającym, gdybyśmy do niej i ten projekt mieli odesłać. W komisji administracyjnej jest tyle do czynienia, że nie będzie w możności uporać się z tym materyałem. Odesłać tam tę sprawę, znaczyłoby albo tej sprawie dać pierwszeństwo przed wszystkimi, a więc tamte usunąć, więc krzywdę może komu uczynić, albo też jeżeli się ma tam dostać, w takim razie los tego projektu jest z góry przesądzony. Zresztą nie godzi się, by sprawę pierwszorzędnej wagi w ten sposób traktować, jak pomniejsze, a co do uwagi, którą tu słyszałem, że mamy już 18 komisji, to odpowiem J. E. p. Abrahamowiczowi, że ja niestety należę w tej Wys. Izbie tylko do jednej komisji — siedzę w tym Sejmie i nie mogę się żadnej pracy doczekać. Otóż jeśli J. E. p. Abrahamowicz ma za dużo komisji,

to niech nam odstąpi, a znajdzie się pewnie miejsce na 19-tą komisję. Panowie nie możecie żądać, abyśmy tego rodzaju tłumaczenie brali na serio i nie dziwicie się, że musimy te argumenta traktować wprost jako pewne wykręcanie się sianem. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby mój wniosek odesłała do specjalnej komisji dla reformy wyborczej.

P. Vayhinger. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Vayhinger.

P. Vayhinger. Imieniem klubu demokratycznego oświadczam, iż nie wchodząc w meritum wniosku i zastrzegając się, jakobyśmy go w całości akceptowali, uważamy jednak każdy wniosek o reformę wyborczą za bardzo wielkiej doniosłości skądkolwiekby pochodzi i w jakiejby formie jest postawiony i dlatego uważamy za stosowne żądać, aby wniosek taki odesłany był do osobnej komisji, w którejby były reprezentowane wszystkie stronnictwa tego Sejmu i w tym też duchu będziemy głosować.

P. Hupka. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. Hupka. Ze względu, że już wniosek p. Oleśnickiego o reformie wyborczej został przydzielony do komisji administracyjnej, stawiam wniosek, aby i wniosek p. Stapińskiego tam został odesłany.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos w sprawie formalnij.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Szczoby zmanifestowały, szczo sprawu ordynacji wyborczej uważajemo za sprawu wahy perworjadnoj, za sprawu najwaźniejszu, jaka może w nynisznoj dobi stanuty na porjadku dnewnim sej Pałaty, zajawljaju imenem moich towarzysziw politycznych, szczo przytuczajemo sia do wnesienia p. Stapińskoho, szczo by jeho wnesenie buło widosłane do okremoj komisji dla reformy wyborczej, w tij ciły wybraty sia majuczoj.

Nasze wnesenie w tij sprawi ne ide tak dałeko, jak wnesenie p. Stapińskoho, odnak zajawljaju, szczo in principiis stoimo na osnovi wnesienia p. Stapińskoho i szczo tak w toj Pałati jak i po za neju nikoly nas ruskich posłiw ne zabrakne tam, de bude w naprjami takoho wnesienia pidniata akcja. (Oklaski).

P. Stapiński. Proszę jeszcze o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Ja dziwię się faktycznie Wys. Izbie, że tak się musi o te rzeczy walki staczać, bo żeby wybór komisji przedstawiał jakieś trudności nadzwyczajne, stratę czasu i t. d., to rozumiałbym, że trzeba się z tem liczyć, ależ wybór komisji tej Wys. Izbie żadnego czasu nie zajmuje, odbywa się on tak, że można dalej podczas tego obradować i dlatego nie rozumiem dlaczego taki opór jest przeciw wyborowi tej komisji. Powiadam, że jeżeli Panowie jesteście obciążeni zanadto mandatami, to odstąpcie niektóre komisje nam — na wszystko jest przecież sposób, a argument, że dlatego, iż raz się głupstwo zrobiło, ma się stać drugie...

Marszałek. Proszę szanownego posła zwracać uwagę na to, co mówi, a ponieważ tego nie uczynił, przeto wzywam go do porządku. Zwracam jednak uwagę, że czynię to już po raz drugi w tej sesji.

P. Stapiński. Otóż uważam, że argument, iż dlatego, że się jeden wniosek odesłało do jednej komisji, przeto należy do tej samej i drugi odesłać, musimy traktować jako wymówkę. Chcecie Panowie tak, niech będzie, ale skutki sami sobie przypiszecie.

P. Szajer. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Dostatecznie tak, jakbym chciał, nie będę mógł odpowiedzieć ani sprostować słów, wypowiedzianych przez p. Stapińskiego, tyczących się mojej osoby i ks. Stojałowskiego, a to przez to, że przed paru dniami, nim Sejm zwołano, moje 3 letnie konie zbrykały się, rozbiły wózek i ogromnie zostałem potłuczony...

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że ten epizod nie należy do faktycznego sprostowania, ani do kwestyi formalnej. (Wesołość).

P. Szajer. Otóż prostuję kategorycznie słowa p. Stapińskiego, wypowiedziane do mnie, jakobym ja przez to, że wstąpił wraz z kolegami do Koła polskiego, stracił zaufanie ludu.

Tak nie jest i p. Stapiński przemawia tu tak, jakoby on jeden tylko u ludu naszego miał zaufanie...

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że wolno tylko prostować fakta, zatem proszę tylko prostować fakt, a odstąpić od wszelkich wywodów.

P. Szajer. A zatem prostuję kategorycznie, iż nie jest prawdą, aby lud tym posłem, którzy wstąpili do Koła polskiego,

miał to za złe, owszem uznał to za dobre i skuteczne, mimo, że p. Stapiński w swym organie inaczej to przekreśla. Owszem, lud uznaje to za dobre, bo jeśli możemy co dla ludu dobrego zrobić, to tylko w Kole polskiem i przez to Koło.

Marszałek. Czy życzy sobie jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa jest zamknięta, przystępujemy do głosowania.

P. Stapiński postawił wniosek, aby wniosek jego w sprawie reformy ordynacji wyborczej odesłać do osobnej, wybrać się mającej komisji dla reformy wyborczej, zaś p. Hupka postawił wniosek, aby wniosek p. Stapińskiego odesłać do komisji administracyjnej.

Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek p. Hupki, jako poprawkę. Kto tedy wniosek p. Hupki przyjmuje, zechce powstać. (*Postowie powstają*).

(*Po obliczeniu*):

Proszę o próbę przeciwną. (*Postowie powstają*).

(*Po obliczeniu*):

Wniosek p. Hupki jest przyjęty 49. głosami przeciwko 38.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Brunickiego o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. (*Al. 101*).

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Brunicki.

P. Brunicki. Wysoki Sejmie! Sprawa, o której chcę mówić, stoi w związku z inną, która od lat przeszło 30 nie schodzi z porządku dziennego Wysokiego Sejmu, to jest ze sprawą wynagrodzenia gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania. Zanim więc przystąpię do rzeczy, zatrzymam się chwilę przy tej sprawie poruczonego zakresu działania, sądzę bowiem, że przyczyni się to do jaśniejszego przedstawienia rzeczy.

Jak sobie Szanowni Panowie może zechcą przypomnieć, uchwalił Sejm w ostatnich czterech latach czterokrotnie rezolucje wzywające rząd do określenia granic poruczonego zakresu działania i wynagrodzenia gmin za sprawowanie czynności tego poruczonego zakresu. Przedostaną rezolucje powziął Wysoki Sejm nawet mimo wyraźnego oświadczenia obecnego na posiedzeniu p.

komisarza rządowego, że zdaniem ministerstwa określenie granic poruczonego zakresu działania nie da się przeprowadzić i że wynagrodzenie z powyższego tytułu gminom się nie należy, albowiem załatwienie spraw w mowie będących nie leży wyłącznie w interesie administracji państwowej, ale raczej i przeważnie w interesie samej ludności. Jeżeli więc Sejm mimo to powziął powyższe rezolucje, to uczynił to w tem przekonaniu, że gminy są rzeczywiście obciążone całym szeregiem spraw, które nie dotyczą bezpośrednio interesów gmin.

O czynnościach tych wspomina ustawa gminna z r. 1866 w §. 28. tylko ogólnikowo, poniekąd przykładowo, jak o obowiązku gmin do współdziałania w sprawach publicznej administracji. Natomiast główny nacisk kładzie ustawa w §. 27. na sprawy własnego zakresu działania. Ten sposób przedstawienia rzeczy da się tem wytłumaczyć, że w chwili powstania tej ustawy obowiązek współdziałania gmin w sprawach publicznej administracji był znacznie mniejszy.

Od tego czasu minęło jednak lat 38 i przybył cały szereg spraw, które zabierają gminom nie tylko wiele czasu, ale narażają je także i na znaczne wydatki pieniężne i właśnie te wydatki gmin w gotówce są przedmiotem mego wniosku.

Małeż tu przedewszystkiem wydatki gminne na komisye, a mianowicie koszta komisarza powiatowego za sprawdzenia spisu obowiązanych do służby wojskowej. Koszta te wynoszą rocznie przeciętnie od gminy 4 K; dalej koszta komisyjne urzędnika ewidencyjnego obrony krajowej za sprawdzenie spisu pospolitego ruszenia, które wynoszą 6 K rocznie przeciętnie od gminy.

Następnie przychodzą wydatki na różne pisma i księgi, które gminy są obowiązane nabywać za gotówkę w starostwie, mianowicie: 1) na karty zmiany pobytu dla urlopników i rezerwistów lub członków obrony krajowej. Na to wydaje przeciętnie każda gmina rocznie 2 K 50 hal. Karty te mają być co 10 dni Starostwu przedłożone.

(Rozwodzę się tu nieco szczegółowiej, ponieważ idzie mi o to, ażeby sprawę tę dokładnie przedstawić).

Dalej ponosi gmina wydatki: 2) na księgi wojskowe meldunkowe, ewidencyjne i rejestra imion urlopników i rezerwistów, dla członków obrony krajowej, wreszcie 3) na rejestra pospolitego ruszenia.

Wydatki na te księgi wynoszą 10 K; ponieważ wystarczają na lat 5, przeto roczny wydatek gmin na te księgi wynosi 2 K.

Wreszcie wydaje gmina 4) na księgi dla spisu członków pospolitego ruszenia 80 halery, na druki i spisy popisowych 30 hal. rocznie.

Razem więc ponosi każda gmina wiejska wydatek roczny 15 do 20 K i to na cele czysto wojskowe, nie licząc swojej pracy, a niekiedy i kosztów utrzymania osobnego funkcyonaryusza.

Więc choćbyśmy nawet przypuścili, że są pewne trudności w określaniu spraw, należących do czynności poruczonego zakresu działania, choć się może nie da ze ścisłością matematyczną, że tak powiem, określić, ile czasu dotyczący funkcyonaryusz gminny poświęca dla spraw własnego, a ile dla spraw poruczonego zakresu działania, — to jednak jest rzeczą pewną i nie da się zaprzeczyć, że gminy obowiązane są nabywać za gotówkę różne druki i księgi od Starostwa i że odpłacają kosztą komisyj, które służą wyłącznie celom wojskowym.

Na pokrycie tych wydatków muszą gminy nakładać dodatki do podatków między $\frac{1}{2}\%$ a $2\frac{1}{2}\%$, stosownie, do ogólnej sumy podatków w gminie opłacanych. Jest to rzeczą nie małą, jeżeli zważymy, że jest wiele gmin takich, które na pokrycie swoich własnych podatków muszą nakładać dodatki do podatków w wysokości 30 do 40%; co więcej, znajduje się 280 gmin, które na pokrycie swoich wydatków nakładają dodatki do podatków w wysokości między 50% a 100%. Tu już więc wydatek każdego centa wyczerpuje stanowczo i tak słabe siły finansowe naszych gmin i daje się dolegliwie odczuwać osobliwie, kiedy wydatki te idą na cele, nie mające nic wspólnego z interesem gminy. Jeżeli zważymy, że w Galicyi mamy 6702 gmin, to przyjdziemy do przekonania, że wydatki roczne z tego tytułu poniesione przez gminy wiejskie, wynoszą około 100.000 K.

Liczba ta znacznie się zwiększy, jeżeli dodamy należytość opłacaną przez miasta, których to miast jest, o ile mnie się zdaje 165.

Wobec powyższych okoliczności wydaje mi się rzeczą słuszną, ażeby rząd uwolnił gminy od tych wydatków, poniesionych w gotówce wyłącznie na cele wojskowe.

Mógłby mi jednakowoż ktoś zarzucić, że ten mój wniosek jest niejako oderwaniem części od całości, która to część zostanie prawdopodobnie załatwioną przy spodziewanym wynagrodzeniu gmin za sprawowanie poruczonego zakresu działania.

Niestety, smutne doświadczenia powinny nas być nauczyć, że unormowanie tej

dla gmin tak piekającej sprawy, nie tak szybko nastąpi, albowiem rząd nie spieszy się z załatwieniem wniesionych w tym kierunku rezolucyj sejmowych, a najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, że dwie ostatnie rezolucje sejmowe, jedna z 4. lipca 1902, druga z 19. października 1903 pozostały dotąd bez odpowiedzi, mimo, że prezydium namienictwa we właściwym czasie i szybko rzecz ministerjum przedłożyło. To właśnie mnie zachęciło do wystąpienia z wnioskiem, który obraca się wprawdzie w cieńszych ramach, powinien się jednak może przyczynić do usunięcia wątpliwości rządu. Jeżeli bowiem od szeregu lat przeprowadzenie reformy większej w tym kierunku nie nastąpiło pod pozorem, że określenie spraw poruczonego zakresu działania nie da się ściśle przeprowadzić i że sprawy te leżą przeważnie w interesie gmin, to należy mieć nadzieję, że w tych konkretnych wypadkach, gdzie te czynności wykonywane przez gminy jasno są określone i gdzie również jasno określone są wydatki, które w gotówce gminy ponoszą w cudzym interesie i których ponosić nie powinny, — rząd przecież może uznać potrzebę choćby jakiejś częściowej reformy i częściowego załatwienia sprawy.

Byłoby to w każdym razie, w braku załatwienia całej sprawy, poruczonego zakresu działania, połączone z pożytkiem dla gmin, ponieważ uwolniłoby je choć częściowo od wszelkiego ciężaru, którym niewątpliwie są obarczone.

To jednakowoż nie wyklucza możliwości zupełnego uregulowania w przyszłości uciążliwszych jeszcze obowiązków, które gminy spełniają w sprawie publicznej administracji. Skończyłem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia poza granice kraju. (*Al. 102*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Szponder.

P. ks. Szponder. Wysoka Izbo!

Wniosek, który mam zaszczyt wobec Wysokiej Izby uzasadnić, na pozór wydaje się on mało znaczącym i drobiazgowym a jednak w rzeczywistości jest niezmiernie wa-

żnym, bo ma na celu położenie kresu nowej rabunkowej gospodarce lasowej, jaka się u nas, w ostatnich latach, zwłaszcza w zachodniej Galicyi na wielką skalę rozwinęła, a o czem się Wysoka Izba z dalszych wywodów przekona.

Od r. mniej więcej 1900 rozpoczęło się u nas masowe wycinanie młodych jodełek na „choinki“ dla zagranicznych amatorów. Prusacy, bo któżby inny, przybywają już w połowie listopada, włóczą się po wsiach, gdzie jeszcze jakie takie lasy się zielenią, namawiają do wycinania jodełek takich, co je mają i takich, co ich nie mają, skupują je za bezcen i całymi wagonami wysyłają do Berlina i innych miast pruskich.

Rząd pruski z łatwo zrozumiałych powodów zabronił u siebie wycinania takich jodełek. Ponieważ w Prusach nawet najbiedniejsza familia chce mieć na Boże Narodzenie „choinkę“ czyli tak zwane „Christbaum“ więc handlarze pruscy, pragnąc swym „bogobojnym“ rodakom dostarczyć tego artykułu, rzucili się na Galicyę w nadziei świetnych interesów, w czem się zupełnie nie zawiedli.

Prusacy, można powiedzieć, wygolili już w Galicyi po większej części wysokopiennie lasy, nabywane za psie pieniądze, dzięki lekomyślności właścicieli tychże z ogromną szkodą dla kraju i społeczeństwa.

O szumiących, stuletnich borach polskich pozostanie ślad i wspomnienie tylko w powieściach i poezyi, bo Prusacy wszystko wycięli i zabrali. Jakkolwiek główna wina za ogołocenie z lasów kraju naszego spada na właścicieli tychże i różnych nieuczciwych spekulantów, to jednak trudno się powstrzymać od zaznaczenia bolesnego faktu, że we wszystkich nieszczęściach, jakie na nas spadają, krom kłesk elementarnych, Prusak zajmuje zawsze wybitne miejsce.

Czy chodzi o ekonomiczne rujnowanie Polaków, czy o tępienie, gnecenie i zatrucie ducha polskiego, wszędzie Prusak figurować musi. Ta bismarkowska barbarzyńska zasada „ausrotten“ tylko się jaskrawiej za jego rządów i jego następców ujawniła, uwytkliła, ale sięga ona znacznie dawniejszych czasów i snuje się jak krwawa nić w stosunkach dziejowych Prusaków do Polski. Ale wracam do wniosku w mowie będącego.

Otóż Prusakom nie wystarcza wygolenie wysokopiennych lasów polskich, bo teraz rzucili się jak istna szarańcza na wyniszczenie zarodków przyszłych lasów. Jak zaś groźnem niebezpieczeństwem jest ten nowy rabunek dla ekonomii lasowej w Ga-

licy, cyfry najlepiej wykażą. — W r. 1900 z jednej tylko stacyi kolejowej w Jelesni wysłano 9 wagonów młodych jodełek a już w r. 1901 wysłano blisko 50 wagonów. W r. 1903 jeden tylko handlarz wysłał z Makowa 4 wagony, z Tymbarku, Dobny, Limanowy wysłano kilkadziesiąt wagonów tych drzewek. O innych miejscowościach nie wspominam, bo nie otrzymałem bliższych szczegółów. Tyle tylko powiedzieć mogę, że i z tamtąd dziesiątki wagonów powiozły pomordowane jodełki polskie w krainę najzaciętszych wrogów naszych, by im swoją zielenością uprzyjemniały święta a zarazem służyły jako radosny dowód niszczenia dóbr polskich.

Na jeden zaś wagon według zeznań urzędnika kolejowego ładuje się od 800 do 1200 jodełek. Byłoby do życzenia, aby Wysokie c. k. Namiestnictwo zażądało od naczelników poszczególnych stacyj kolejowych wyjaśnienia odkąd rozpoczął się wywóz jodełek do Prus, ile wagonów rocznie bywa wywożonych a Wysokie c. k. Namiestnictwo przekonałoby się urzędownie o tej dźmucie leśnej i z całą energią wystąpiłoby pewnie do jej zduszenia. — Jeśli przyjmiemy na rok przeciętnie tylko 100 wagonów wywiezionych do Prus jodełek, bo niewątpliwie jest więcej to i tak otrzymamy straszną cyfrę, 100 tysięcy zniszczonych drzewek. Wobec tych straszających cyfr, które się z każdym rokiem wzmagają, zrozumie każdy z Szan. Panów, że tego rodzaju handel jest w stanie w krótkim bardzo czasie wyniszczyć zupełnie i tę resztkę lasów, jaką dziś jeszcze posiadamy, bo na „choinki“ wycinają co najładniejsze i najzdrowsze jodełki. Jest wprawdzie ustawa zabraniająca niszczenia lasów ale ta jak niestety i wiele innych ustaw jest u nas liecho wykonywana, skutkiem czego mamy już całe okolice bez lasów i całe góry nasze poczynają łysieć coraz bardziej a na wielu z nich zamiast dawnych lasów są tylko jałowa albo goła i spalona ziemia. Przyjdzie niedługo przy takiej gospodarce lasowej czas taki, że wieśniak nie będzie miał czem chaty poprawić a tem mniej z czego nowej zbudować. W innych krajach czują nad lasami i strzegą ich jak oka w głowie, a u nas pod tym względem panuje zła ta wolność, niestety zgubna.

To masowe wycinanie i wywożenie młodych jodełek ma jeszcze inną bardzo złą stronę, bo w wysokim stopniu demoralizującą lud. Gdy się taki handlarz choinkami pokaże we wsi, skupuje jodełki nie tylko od tych, co je mają ale więcej jeszcze od tych, co je kradną. Jest to więc bodziec do kradzieży, szczególnie dla niedorostków. Że tak jest,

potwierdza to następujące opowiadanie jednego z górali: „Mam, powiada góral, kawałek ładnego młodego lasu. Przyszedł do mnie Prusak, bo się jucha dowiedział, że tych choinek uzbierałbym kilka fur, i chciał je kupić, alem go z domu wypędził, bo powiadam, mam las dla siebie i dla dzieci a nie dla Prusaków. Za trzy dni idę do mego lasu z ciekawości, alem gorzko zapłakał, bo mi złodzieje wycięli przeszło dwie kopy najładniejszych drzewek“.

Tak jest Szanowni Panowie. I gdyby sobie władze, czy autonomiczne, czy rządowe zadały trudu i zechciały dokładnie zbadać z jakiego źródła pochodzą wywożone jodełki, przekonalyby się, że prawie wszystkie są kradzione. Jeśli tak dalej pójdzie, to z młodych i pięknych lasów zostaną same tylko krzaki. Ponieważ wszystkich lasów trudno upilnować, dla tego trzeba pilnować po stacyach kolejowych i wszystkie choinki konfiskować, co się właśnie przez uchwalenie mego wniosku osiągnie. Handlarze pruscy, przewidując możliwy zakaz wywożenia jodełek, biorą się już na sposób i nadają je na kolejach jako „gałęzie“! Trzeba więc każdy wagon z temi gałęziami dobrze zbadać a oszustwo wyjdzie na jaw. — Gdy zakaz wywożenia choinek wejdzie w życie, to wycinanie samo przez się ustanie.

W niektórych gminach płacono za „choinki“ flaszki wódki, to też pijaństwo rozszerzyło się tam aż strach a z pijaństwem i inne występki i zbrodnie. Takie to nam prusacy przynoszą prezenta: rabunek lasów, złodziejstwo, pijaństwo i demoralizację.

Oni jednak robią wprost znakomite interesy, bo na jednym wagonie zarabiają po 300 i 400 zł. Kupuje bowiem sztukę za wódkę lub kilka centów a sprzedaje po kilka marek. I czyż Prusak nie ma powodu śmiać się z naszej głupoty? Dziwna i niepojęta rzecz, boć przecie jest ustawa na złodziei i na tych, co skradzione rzeczy nabywają. A tu Prusak pod nosem władz skupuje tysiące skradzionych drzewek i on jest głównym winowajcą popełnianych kradzieży a nikt mu nie mówi. Biada nędzarzowi, gdy go z suchemi gałązkami uzbieranymi w lesie pochwyć, gdyż przyjdzie mu za tę zbrodnię w kryminalne odpokutować, ale prawdziwych złodziei i niszczyteli lasów, władze nie chcą widzieć. Nie myślę odmawiać przyjemności Prusakom urządzania sobie „Christbaumów“, ale jak je chcą mieć, to niech je sobie wycinają w swoich lasach.

Ponieważ zbliża się czas przybycia pruskich handlarzy na choinki do Galicyi, co nastąpi koło połowy listopada, a ponieważ do

tego czasu postawiony wniosek, gdyby go nawet W. Izba raczyła uchwalić, nie będzie miał obowiązującej mocy, zwracam się z prośbą do J.E. p. Namiestnika, by, korzystając z już istniejącej ustawy o ochronie lasów, wydał do c. k. starostw odpowiednie zarządzenie, któreby już w tym roku uniemożliwiło wywóz młodych jodełek poza granice Galicyi. Skończyłem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem wniosku ks. Szpondra do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie oddania kopalni soli i warzełń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju. (Al. 103).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Wysoka Izbo!

Wniosek mój zmierza do tego, by Wysoki Sejm raczył upoważnić Wydział krajowy do nawiązania układów z rządem co do oddania solin pod zarząd krajowy, bądźto w formie dzierżawy, bądź też jakiegoś układu, któryby poruczał administrację tych żup Wydziałowi krajowemu. O ile zdołałem się poinformować, to jest dość rozpowszechnione w Wysokiej Izbie mniemanie, jakoby wniosek mój naruszał zasady monopolu solnego i przez to samo także treść układu co do spraw wspólnych z Węgrami. Muszę oświadczyć całkiem stanowczo, że tak nie jest. Przedewszystkiem zaznaczam, że mój wniosek zupełnie nie narusza sposobu eksploatacyi źródeł i pokładów solnych w tym kierunku, żeby to miało uszczuplić dochody skarbu państwowego. Wyraźnie we wniosku moim zazaczyłem. Wydzierżawianie żup lub produkcya soli w prywatnym zarządzie nie jest niczem nowem w Austrii. Tak bywało i jest do dziś, że istnieją żupy, które nie znajdują się w Zarządzie państwowym, ale w zarządzie prywatnych spółek lub nawet rodzin. Mianowicie w Capo d'Istria istnieją saliny morskie, które pozostają w ręku spółki, złożonej z 158 współwłaścicieli, w Pirano, także w Istrii, należą saliny do prywatnego konsorcjum 296 współwłaścicieli; w Pago — w Dalmacyi są także saliny w ręku prywatnego konsorcjum; w Arbe — w Dalmacyi jest żupa prywatną własnością jednej rodzi-

ny, która dziedziczy ją od wieków. Manipulacja jest taka, że rząd przez straż skarbową tylko czuwa nad tem, by nie produkowano więcej, jak jest wyznaczono, i organa skarbowe odbierają wyprodukowaną sól do dalszej sprzedaży. Analogicznie ma się tu rzecz, jak z tytoniem, który prywatni plantatorzy uprawiają i oddają skarbowi. Ale nie potrzebujemy, sięgać do Istrii i Dalmacyi, wszak i w naszym kraju mamy dowody, że wydzierżawienie żup nie jest uważanem przez c. k. Rząd za naruszenie zasady monopolu, i że do tego nie jest potrzebnem odnoszenie się do Rządu węgierskiego, o pozwolenie, lecz, że Ministerstwo mogłoby tę sprawę jako rzecz dotyczącą wewnętrznej administracji załatwić. Mianowicie, żupa kałuska była w r. 1868 wydzierżawiona konsorcjum pod firmą „Margulies Potocki i Ska”. Spółka ta odsprzedała swe prawa Anglobankowi w roku 1869. Anglobank założył znów akcyjne Towarzystwo dla tej sprawy pod firmą: „Kalibergbau- und Salinen-betriebs- Gesellschaft in Kałusz”.

Była to jedna z niezdrowych kreacji giełdziarskich czasu przedkrachowego. W r. 1885 spółka ta zbankrutowała. Po bankructwie tej spółki prowadził zarząd masy na rachunek wierzycieli zarząd przez dwa lata, wreszcie w r. 1877 na nowo rząd objął te saliny w administrację. To jednakowoż było dla rządu widocznie niedogodnem, bo nie chodziło tylko o produkcję soli warzonki, ale także o kopalnię kali. Otóż obwieszczeniem krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z 25. lipca 1883 r. l. 35 881 — które mam w odpisie — wezwała krajowa Dyrekcyja Skarbu przez gazety, by zgłosił się kto chce, bo jest do wydzierżawienia Kałusz. Otóż widzicie Panowie, z tych przykładów, a przecież dla biurokracyi wiele znaczą precedensa, że wydzierżawienie żup nie jest czemś takim, coby naruszało podstawowe zasady ugody z Węgrami, lub naruszało monopol państwa. Państwu chodzi o to, żeby dochód z monopolu, był nienaruszony; otóż wskutek dzierżawy może być państwu zapewniony pełny dochód, jaki we własnej administracyi dotychczas pobierało. A dla kraju byłaby to korzyść, że ten dar Boży, dar cenny, jaki posiada kraj nasz w pokładach i źródłiskach solnych byłby w ręku naszym i byłby administrowany tak, żeby w pewnej mierze ludność tutejsza, mogła zeń korzystać.

Tak samo, jak przy uzasadnianiu wniosku dotyczącego dóbr skarbowych, muszę i tu zaznaczyć, że jest mi dalekim zamiar, bym chciał wypowiadać jakąkolwiek tu krytykę zarządu państwowego; żadnego o tem

sądu wypowiadać nie chcę, lecz tylko to stwierdzam, że kto ma źródłiska solne, ten ma cenny materiał, mogący posłużyć do rozwinięcia rozmaitych gałęzi przemysłu, gdy rządowa administracyja zaś, ogranicza się do form najprymitywniejszych. bo do produkcji warzonki albo soli kamiennej, bo ona na co innego puszcząć się nie może, chyba że zgłoszą się prywatni interesenci.

Z bardzo cennego dziełka br. Buschmana, referenta solnego w Ministerstwie skarbu, wypisałem te rodzaje fabrykacyi, dla których sól jest bardzo cennym materiałem, bądź głównym bądź to pomocniczym. Są to na przykład fabryki sody; sól potasowa kałuska wysyłana do fabryk saletry; soli potrzebują także fabryki szkła, mydła, towarów glinianych; jest ona potrzebną do konserwowania skór, kozuchów, do fabrykacyi strun, do rozmaitych rafineryj, do hartowania stali i do różnych chemicznych procederów w przemyśle metalurgicznym, wreszcie do chłodzarń w rzeźniach, halach targowych, browarach i t. p.

Dalej jeźeliby saliny były w zarządzie kraju, to także byłoby oddane cesarzowi to co jest cesarskiem a krajowi co jest krajowym.

Nie byłoby tych trudności, z któremi Wydział krajowy ma jeszcze dziś do czynienia przy organizacyi krajowej sprzedaży soli, a które mają ten skutek, że ten podatek pogłówny, jaki ludność opłaca w cenie soli, bywa różnemi manipulacyjami jeszcze bardziej podwyższany na korzyść prywatnych spekulacyj handlowych. I tak np. teraz napotyka Wydział krajowy na wielkie trudności przy zaprowadzaniu w zachodniej części kraju takiej samej organizacyi sprzedaży soli, jaka istnieje we wschodniej Galicyi. Wszystko, co dąży do tego, ażeby sprzedaż soli uwolnić od samowolnego podwyższania cen przez handlarzy w drobiazgowej sprzedaży, to wszystko napotyka jeszcze i teraz na jakieś ukryte trudności, tak że po 10 latach Wydział krajowy nie może wywalczyć tego, ażeby w każdej gminie zachodniej części kraju sól była sprzedawaną w gatunku i po cenach ustanawianych przez krajowy zarząd sprzedaży soli, a nie po cenach, jakie monopolisci prywatni dowolnie ustanowić zechcą.

Z chwilą objęcia salin w dzierżawę lub zarząd krajowy, wszystkie te nieprzyjemności i trudności ustaną. Dla Rządu i dla skarbu państwa nie wynikłaby również stąd żadna strata i stałoby się zadość zasadzie autonomicznej, że skoro kraj jest dojrzały do samorządu, to niechajże eksploatacyą własnych płodów przyrody sam zarządza.

Na tem kończę a pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisji solnej. (Oklaski).

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji solnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K z powodu klęski pożaru. (*Al. 104*).

Dla uzasadnienia wniosku swego ma głos p. Tyszkiewicz.

P. Tyszkiewicz. Wysoka Izbo!

W dniu 25. lipca b. r. wybuchł w gminie Sokołów straszny pożar, którego pastwą padło 171 budynków mieszkalnych i przeszło 600 gospodarczych. Ponieważ to był koniec lipca, więc cały sprzęt siana i koniczyny był już skuteczniony, a także w znacznej części i sprzęt żyta, więc wszystkie te sprzęty stały się także pastwą płomieni. Prócz tego spłonęły także zapasy żywności, ubiorów, narzędzi i materiałów rzemieślniczych, stolarskich i garbarskich, tak że szkoda ogólna wynosi zwyż 6 milionów koron. Ponieważ gmina sama nie jest w stanie nawet się odbudować, przeto przychodzę przed Wysoką Izbę z prośbą, ażeby zechciała uchwalić udzielenie tej gminie pożyczki bezprocentowej w kwocie 100.000 K i przyjęcie na kraj spłatę tych procentów.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej?

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Z całym zapałem mogę Wysokiej Izbie polecić wniosek pana hrabiego, ponieważ zaraz na drugi dzień byłem na miejscu katastrofy. Oczom moim przedstawił się taki widok, jakiego jeszcze nigdy

Marszałek. Przepraszam szan. posła, ale zwracam uwagę, że obecnie chodzi o to tylko, do jakiej komisji należy odesłać wniosek p. Tyszkiewicza. Czy szan. poseł o tem chce mówić?

P. Szajer. Nie, ja właśnie chcę poprzeć ten wniosek.

Marszałek. Zwracam uwagę szanown. posła, że popierać wniosków przy pierwszym

ich czytaniu, według naszego regulaminu nie można, można tylko mówić w kwestyi formalnej, czy dany wniosek odesłać do tej lub owej komisji.

P. Szajer. W takim razie proszę również o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy w kwestyi formalnej żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Tyszkiewicza do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń. (*Al. 105*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. Wilczkiewicz. Wysoka Izbo!

Cała sprawa kolczykowania świń jest w każdym razie sprawą wysoce niepolityczną i dlatego bez obawy o polityczne skompromitowanie się, mogę w tej sprawie słów kilka powiedzieć.

Zapewne c. k. Rząd miał doniosłe powody, ażeby rozporządzenie, o którym mowa, wydać, a następnie w życie wprowadzić. Z drugiej jednak strony zauważyć należy, że te powody są tak nieuchwytnie i wobec argumentowania ze strony ludu tak trudne do utrzymania, że można już dziś powiedzieć z całą pewnością, iż lud nasz w żaden sposób nie uwierzy, jakoby tę ustawę wprowadzono ku jego korzyści, ale owszem uważa ją za szykanę niepotrzebną i za wielki dla siebie a nieuzasadniony ciężar. Jeżeli dotąd obeszło się bez kolczyków i jeżeli cała wartość rozporządzenia ministerjalnego jest wysoce wątpliwa, można twierdzić, że i nadal by się bez kolczykowania obeszło.

Dla ludzi nie przedstawia ono interesu, a zwierzęta, jak zwierzęta, nie wyglądały takiej ozdoby swoich rysów.

Rozporządzenie to jest jednak nietylko do pewnego stopnia humorystyczne, ale także w wysokim stopniu uciążliwe i nieracjonalne.

Uciążliwe, bo kolczykowanie rani bardzo zwierzęta. Ci bowiem, którzy się zajmują kolczykowaniem świń, nazwijmy ich krótko jubilerami świńskimi, częstokroć bardzo nieumiejętnie to czynią; świnia się płoszy, wyrwa się i targa uszy, a kiedy zacznie krwawić, otaczający nie wiedzą, co począć;

sam byłem naocznym świadkiem takiej operacji.

Rozporządzenie to wkłada następnie podwójny ciężar na ludność. Naprzód właściciele świń muszą płacić po 10 hal. od zakolczykowania każdej sztuki, a jeżeli gospodarz posiada więcej sztuk, to opłata ta stanowi zwłaszcza dla biednej rodziny już znaczny wydatek. Zważmy dalej, że oglądacze bydła, którym przekazano prowadzenie katastru świń, nie chcą już za dawną opłatą tej funkcji wykonywać.

I zresztą całkiem słusznie. Kto widział owe arkusze ewidencyjne, przeznaczone do wypełniania przez oglądaczów, kto widział ten las rubryk i uwag — jakich się ma trzymać prowadzący kataster świń, ten z jednej strony przyzna, że dziś trudniej zapisać do ksiąg ewidencyjnych jedną sztukę nierogaczyny niżeli do ksiąg parafialnych nowonarodzonego człowieka — a z drugiej strony przyzna słuszność żądania podwyższenia płacy dla oglądaczów (*Wesołość*).

Ponadto rozporządzenie ministeryjne o kulczykowaniu jest nieracjonalne.

Rozporządzenie miało na oku wzgląd, że kiedy świnię okolczykowane, dostaną się za granicę kraju i tam padną na jakąś zaraźliwą chorobę, to będzie można dojść, z jakiego powiatu a nawet gminy zaraza pochodzi i wystarczy zamknąć daną gminę lub powiat, a nie cały kraj zamykać i narażać go na klęskę.

I gdyby kolczykowanie było przeprowadzone w całym kraju, ten powód mógłby w istocie odziewać całe rozporządzenie przynajmniej w szatę słuszności. Jednak tak nie jest. Rozporządzenie zaleca kolczykowanie tylko w 15 kilometrowym pasie granicznym i to od strony Królestwa polskiego — zatem dzieje się, że sztuk wyprawdzonych z poza pasa granicznego a zatem niekolczykowanych przynależności określić nie można — ani też uchronić kraju przed zamknięciem granic dla eksportu nierogaczyny. Jakiż więc jest cel kolczykowania wszystkich sztuk w pasie nadgranicznym?

Jeżeli się bowiem twierdzi, że zaraza przychodzi z Rosyi, i że kolczykowanie w naszym pasie nadgranicznym od strony Rosyi zabezpieczy nasze okolice od tej zarazy, to się mówi świadomie nieprawdę, ile że nie z Rosyi, ale z Węgier dostajemy zwyczajnie zarazę, a powtórę świnią to nie bydlę — i można ją jednej nocy swobodnie wsadzić na wóz, przewieźć przez pas nadgraniczny w okolice nieobciążone prawem kolczykowania i sprzedać za fałszywym paszportem, jak się

to bardzo często dzieje. Dlatego też podnosi się w całym kraju ze sfer ludowych jeden wielki głos, ażeby znieść tę ustawę przykrą a nieracjonalną. Przed wyjazdem moim na Sejm rozmawiałem z kilkudziesięciu reprezentantów gmin z powiatu dąbrowskiego, wszyscy wyrażali życzenia, aby starać się najusilniej o zniesienie rozporządzenia o kolczykowaniu świń.

W ostatnim czasie otrzymałem w tej sprawie również kilka pisemnych petycji jedna z nich twierdzi: (*czyta*):

„Kolczykowanie rani zwierzęta“, jest „szkodliwe dla prośnych samur“ — „świnie gubią kolczyki“, „na kolczykach trudno odczytać liczby“ „o powtórne zakolczykowanie (gdymby świnią zgubiła kolczyk) trzeba udawać się aż do Starostwa, a przez taką zwłokę nieraz znaczna szkoda powstaje dla rolników“ i t. d.

Taką samą treść mają petycje Woli Dąbrowieckiej i Zarzeczka pow. jasielskiego.

Należałoby więc dążyć wszelkiemi siłami do zniesienia rozporządzenia o kolczykowaniu. Jeżeliby się jednak rząd na to nie zgodził, to na ten i to na ten jedyny wypadek postawiłem swój wniosek, a mianowicie żeby kolczykować nadal tylko te świnię, które idą w handel, zaś te świnię, które pozostają w domu czyto dla domowej hodowli, czy dla rozplodu. mają być wolne od kolczykowania. Rozumiem zaś swój wniosek w następujący sposób. Dotychczas właściciel nierogaczyny musiał iść do oglądacza, ten nie przypatrzywszy się sztuce wiedzonej na targ, wystawiał kartę oględziń, świnią szła potem za granicę, a kiedy się okazało, że jest zarażona, to wtedy wielka klęska spadała na handlarza a nawet na kraj.

Było zatem w interesie ludności szukać sposobu, aby temu złemu zaradzić — wszelako jeśli to kolczykowanie będzie prowadzone w ten sposób, jak się już zaczęło w niektórych powiatach — to przyniesie ono tylko same ciężary — ale pożytku żadnego. I dlaczego! uprzednio zakolczykowane w chwili wywiezienia ich na targ, nie będą jak i dawniej oglądane przez oglądacza, może się więc zdarzyć między nimi sztuka chora, która wywieziona za granicę padnie i znowu po dawnemu sprowadzi klęskę na handlarza a następnie na kraj. — Czyby zatem nie było lepiej zmienić dotychczasowy sposób kolczykowania, mianowicie w ten sposób — aby kolczykowano tylko te sztuki, które idą na targ, i tylko wtedy, kiedy już iść mają? Byłaby stąd naprzód ta korzyść, że świnię byłyby oglądane rzeczywiście przez oglądaczy.

Sztuka zakolczykowana otrzymywałaby przez założenie kolczyka niejako świadectwo zdrowia rzadziej zdarzałyby się chore sztuki w handlu i rzadziej zamykanoby granicę kraju przed eksportem świń. To pierwsza korzyść z proponowanego przezemnie sposobu kolczykowania świń. Ale są i inne. Niewątpliwie zmniejszyłyby się znacznie wydatek państwowy na kolczyki, przez mniejsze zapotrzebowanie tychże. Świnie zostające w domowej hodowli, które nigdy nie pójdą na targ — absolutnie nie potrzebują kolczyków — i nie można żadnej rozumnej racji podać, któraby kolczykowanie takich zwierząt usprawiedliwiała. W dalszym rzędzie zmniejszyłyby się wydatki gminne, bo gmina niepotrzebowałaby osobno opłacać tych, którym polecono prowadzenie katastru a przynajmniej podniesienie wynagrodzenia nie musiałoby być tak znaczne. Nareszcie zmniejszyłyby się wydatek właścicieli nierogacizny, boby odpadła opłata od kolczykowania świń nieidących do handlu. Z tych powodów proszę Wys. Izby, ażeby raczyła rozpatrzyć ten wniosek i dać bodaj taką ulgę ludności, jaką proponuje mój wniosek.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, formalny odesłania wniosku p. Wilczkiewicza do komisji gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Vayhingera o założenie w Tarnow żeńskiego seminarium nauczycielskiego (*Al. 106*).

Głos ma wnioskodawca p. Vayhinger.

P. Vayhinger. Wysoka Izbo!

Przed kilku dniami uzasadniał poseł z miasta Stryja porzebę założenia seminarium nauczycielskiego żeńskiego w tem mieście i wykazywał na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej i dat statystycznych w tem sprawozdaniu zawartych, brak nauczycieli i nauczycielek, przepełnienie liczby uczniów takie, że często się dzieje, iż niektóre szkoły albo nie funkcjonują, albo odbywa się nauka półdniowa, gdzie jeden nauczyciel lub nauczycielka uczą rano i popołudniu, ze szkodą dla nauki i z nadwyrężeniem zdrowia dzieci i swego.

Nie będę się powtarzał, nie będę cytował dat i cyfr, ponieważ i tak są Wysokiej Izbie znane. Zwrócę tylko uwagę na okoliczność, żądając założenia seminarium nau-

czycielskiego żeńskiego w Tarnowie, iż w całej zachodniej Galicyi istnieje jedno tylko takie seminarium t. j. w Krakowie, które jest przepełnione i od szeregu lat wielka liczba kandydatek przystępu nie ma, właśnie z powodu przepełnienia.

Otóż z tej wielkiej liczby kandydatek, które chciałyby się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, część zamożniejsza uczy się prywatnie i zasiada do egzaminu dojrzałości (w Tarnowie 20 do 30 każdego roku), większa zaś część, uboższych mimo powołania i zamiłowania nie znajduje zaspokojenia swoich potrzeb i możliwości spełniania zawodu.

Jeżeli kraj nasz poświęca znaczną, bo największą część budżetu na oświatę ludową, jeżeli u nas co roku powstają nowe szkoły, a przy istniejących paralełki, to oczywiście jest obowiązkiem rządu, ażeby równoległe z rozwojem szkół była zwiększona liczba nauczycielskich seminarjów żeńskich i męskich. Rząd powinien tak samo przyczynić się do tego, bo inaczej szkolnictwo chybi zadania, jeżeli nie będzie miało dostatecznej liczby ukwalifikowanych nauczycieli.

Na tem kończę, polećając sprawę tę życzliwości Wys. Izby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Vayhingera do komisji szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. (*Alegat 107*). Wnioskodawca p. Małachowski ma głos.

P. Małachowski. Wysoka Izbo!

Rzecz poruszona w moim wniosku nie jest wcale nową; była poruszana w tej Izbie już dwukrotnie, pierwszy raz w r. 1890, drugi raz w r. 1897. W obu razach tak Wydział krajowy jak i komisya prawnicza, jakoteż W. Izba przychylnie się oświadczyła w zasadzie, że należy się Lwowowi dać możliwość powiększenia funduszu ubogich na cele uregulowania spraw ubóstwa. Jednak rząd ówczesny nieprzychylnie zajął stanowisko i oświadczył, że się sprzeciwia nadaniu miastu Lwowowi prawa nakładania taks od przeniesienia własności między żyjącymi i dodatku ekwiwalentowego i dodatku do podatku

spadkowego. W międzyczasie stanowisko rządowe doznało zmiany. Rząd oświadczył przed kilku laty, że nie miałby nic przeciwko wprowadzeniu dodatku do taks od spadków, i dlatego też Lwów czyniąc dziś przez usta moje wniosek ogranicza się tylko do żądania tego trzeciego rodzaju opłat, t. j. do taks od spadków.

To, co wypowiedziałem o przychylnem stanowisku, jakie tak miarodajne czynniki, jak Wydział krajowy, komisya prawnicza i ta W. Izba zajęły, powinnyby mnie zwolnić od motywowania konieczności mego wniosku, jednak muszę z góry reagować na ewentualne pytanie, czy od tego czasu stan funduszów m. Lwowa nie zmienił się o tyle na lepszy, że dziś może Lwów tego nie potrzebowałby. Owóż, gdyby się znalazł ktoś tak naiwny, któryby miał tego rodzaju mniemanie, to uważam za mój obowiązek to marzenie rozwiać niniejszem i oświadczać, że nietylko stan funduszów m. Lwowa od kilku lat wcale nie zmienił się na lepszy, ale przeciwnie, na gorszy i jest obecnie niepomyślniejszy. A nie jest to objaw odosobniony, jest to objaw występujący jednolicie we wszystkich większych gminach miejskich. Zwracam uwagę, że przyczyną tego objawu jest fakt, iż tempo wymagań, które państwo i kraj i społeczeństwo stosują do gmin, postępuje w mierze nierównej z rozwojem miast samych i z rozwojem ich funduszów i dochodów. Jeżeli przytoczę takie cyfry, że w r. 1895 Lwów na cele oświaty wydawał 684.000 kor. rocznie, a w r. 1903 rubryka ta przedstawia się już 1,300.000 K zaś w r. 1904 — 1,455.000 kor. a w preliminarzu na r. 1905 jest koron 1,565.000 to macie panowie dowód, jak zastraszająco postępują wydatki, z których z natury rzeczy nie można absolutnie nic okroić, gdyż na cele oświaty i szkolnictwa stolica kraju absolutnie skąpić nie może — w miarę zaś wzrostu tych wydatków i innych wzrost dochodów wcale nie postępuje.

Przy preliminarzowaniu ostatnich 3 budżetów byliśmy zmuszeni wykreślić z budżetu preliminarze naszych najniezbędniejszych wydatków na nowe drogi, nowe bruki, na czyszczenie ulic, kładzenie krawężników, szutrowanie, a co najważniejsza musieliśmy nietylko wykreślić, ale wprost zastanowić dalsze wydatki na tak niezbędną rzecz jak kanalizację, ażeby umożliwić równowagę budżetową. Pomimo tych skreśleń byliśmy zmuszeni w ostatnim roku podwyższyć podatek gminny czynszowy ku wielkiemu niezadowoleniu ludności i to zupełnie uzasadnionemu. Dlatego też miasto, ażeby podołać swoim zadaniom wobec dobroczynności i innych kulturowych, spo-

łecznych i sanitarnych zadań — nie jest w stanie czerpać z własnych dochodów, nie może podnosić dalej podatku gminnego czynszowego i dodatku i musi szukać tego rodzaju źródeł dochodu, któreby nie były tak uciążliwe jak podwyższenie podatku i dodatku czynszowego, bo szłoby nad siły mieszkańców i tak już nadzwyczaj obarczonych. Dlatego Lwów od lat kilkunastu prosi o wprowadzenie taks od spadków, jako rzeczy najmniej obciążającej ogół mieszkańców stolicy, bo wiadomo, że jest uświęconą tradycją, że szczególniejsze zamożniejsze rodziny obejmując spadek zwykle przeznaczają pewną sumę na ubogich miasta, gdzie zmarły żył. Niestety zwyczaj ten nie jest praktykowany przez wszystkich tylko ogranicza się do szlachetniejszych. Niech ten zwyczaj chwalebny będzie uświęcony ustawą, unormowaną wnioskiem, który przedkładam. Celem jego jest wzmocnienie funduszu ubogich. Osiągnęły je inne miasta, jak Wiedeń, Praga, Graz, Tryest, a w ostatnim czasie i Kraków poszedł za naszym przykładem i ten sam wniosek tu przedstawia.

Z tych powodów polecam go Wysokiej Izbie a pod względem formalnym wnoszę, ażeby tak samo, jak przedłożenie dotyczące taks od spadków na rzecz m. Krakowa i ten mój wniosek przekazany był komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Małachowskiego do komisji administracyjnej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dąbski (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytnicznych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie Rady powiatowej w Podhajcach z dnia 29. marca b. r. Wydział po-

wiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Wspomniana droga została zbudowana w ostatnich latach według planów przyjętych przez Wydział krajowy. Jej długość wynosi 16·5 km., szerokość w koronie 7 m. i pokładu szutrowego 4 m. Na niej znajduje się 19 przepustów i 3 większe mosty drewniane, zbudowane na Złotej Lipie. Jeden z nich ma 13 m. światła, drugi 15 m. i trzeci 35 m.

Wszystkie trzy są leżajowe o belkach wzmacnionych. Koszt budowy tej drogi wynosi około 150.000 K., z czego pokrył fundusz powiatowy 60% i fundusz krajowy 40%.

Koszt utrzymania 1 km. oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 700 K. zatem 16·5 km. 15.700 K.

Część tych wydatków miałyby być pokrytą dochodami z myt, skąd można uzyskać rocznie około 4.600 K.

Reprezentacja powiatowa prosi o zezwolenie na pobór opłat mytniczych przy dwóch rogatkach, mianowicie: w Holendrach myta drogowego i w Litwinowie myta mostowego — na obu według najniższej taryfy, przyjętej dla dróg krajowych.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną % uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19., 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (Dz. u. k. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyczonej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega

sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy w Holendrach jako drogowego i w Litwinowie jako mostowego a to na obu rogatkach według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przyśtępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dąbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. Dąbski (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Podhajcach dla połączenia tamtejszego powiatu z koleją żelazną Halicz-Ostrów-Tarnopol podjęła przed dziesięcioma laty budowę drogi gminnej I. klasy Podhajce-Denysów i doprowadziwszy ją do dziesiątego kilometra, uzyskała dla tej przestrzeni uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 25. listopada 1897 (Dz. u. kr. Nr. 75) koncesyę na pobór myta przez 5 lat na jednej rogatce.

Przed upływem tego okresu Rada powiatowa nie postarała się o przedłużenie koncesyi, wobec czego ona obecnie już zgasła. Uchwałą z dnia 29. marca b. r. postanowiła Rada powiatowa starać się o nową koncesyę. W tym celu Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego.

Droga Podhajce-Denysów wynosi 31 km. i dotąd już została zbudowana na przestrzeni 28 km.

Szerokość drogi w koronie wynosi 7 m., szerokość pokładu szutrowego 4 m.

Mosty i przepusty są betonowe, a tylko jeden przepust jest drewniany.

Budowa została przeprowadzona według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Koszt budowy wynosi przeszło 200.000 K, które pokrył po połowie fundusz krajowy i fundusz powiatowy.

Roczne utrzymanie 1 km. oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 700 K, czyli 28 km. na 19.600 K.

Wydatek ten dotąd pokrywał powiat z powyższego myta i z dodatków do podatków bezpośrednich.

Obecnie prosi reprezentacja powiatowa o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych na dwóch rogatkach, mianowicie:

W Zahajcach według taryfy II. klasy i w Rakowcu według taryfy I. kl.

Z tych myt spodziewa się mieć rocznie 4.000 K dochodu.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałą.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (dz. u. kr. Nr. 43.) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach według następującego wymiaru:

I. w Zahajcach:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (Ośm) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

II. w Rakowcu:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, woły, krowy, muły osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, zrebęta, owce kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o znizeniu tejsze.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca szłonek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł **Dąbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbski** (*czyta*):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie uchwały Rady powiatowej w Żółkwi z dnia 20. stycznia 1896. przystąpił Wydział powiatowy do budowy drogi gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa w kierunku od Żółkwi i doprowadził tę budowę w roku bieżącym w nieprzerwanej długości na przestrzeni 14·8 km.

Droga prowadzi przez Błyszczwyody i Dzibułki ku Herowcowi i jest zbudowana według zasad technicznych na podstawie planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Koszta budowy wynoszą ogółem 158.235 K. z których 60% pokrył fundusz powiatowy zaś 40% fundusz krajowy.

Utrzymanie drogi wynosić będzie według obecnego stanu rzeczy rocznie przeszło 6.600 K. na których pokrycie Reprezentacja powiatowa nie ma żadnych funduszków, zaś pokrycie tego wydatku przez podniesienie dodatków do podatków uważa Reprezentacja powiatowa za niemożliwe wobec bardzo znacznych ciężarów, przez ludność ponoszonych.

Reprezentacja powiatowa prosi o udzielenie na ten cel koncesji mytniczej.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesji z taryfą II. klasy obowiązującą na drogach krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesji do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19., 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejsze ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o niższeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąbbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąbbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Wybór uzupełniający jednego członka komisji gospodarstwa krajowego.

Do skrutynium zapraszam posłów pp. Adama Skrzyńskiego, Agopsowicza i rektora Syroczyńskiego. Proszę Panów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*).

Ponieważ następny punkt porządku dziennego wywoła dłuższą dyskusję, a na popołudniu zwołane są posiedzenia komisji, przeto zamierzam w tej chwili przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przed tem jednak proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Nahlacze wnesenie

posła Mohylnyckiego i tow. w sprawie udzielenia bezpowrotnieji zapomocy pohorilciam seła Załypie, powita Rohatyńskiego.

Dnia 1. żowtnia s. r. wybuch w hromadi Załypie, powita Rohatyńskiego, ohoń, kotryj znyszczyw 33. gospodarstw, s. j. tak wsi budynky jak i ciłyj sehoricznij dobutok. Pomiż pohorilciamy sut' i taki, kotri wże tamtoho roku pohoriły i wybudowanie ich osel buło w chwyły teperisznoho ich pożaru w stadium dokinczenia. Szkoda wynosyt' ponad 30.000 K, a ubezpieczonych wid ohnia buło zowsim ne mnoho. Potribna je pomicz nahła a wydatna. Suprotyw toho pidpysani prosiat;

Wysokyj Sojm zwołył' powysshym pohorylciam wydatnijszu zapomohu prynajmniej 6.000 K bezprowołoczno udiłyty.

Mohylnyckij
wneskodatel.

Bohaczewskij, Szajer, Olesnyckij, Szwed, Mazykewycz, Barabasz, Ostapczuk, Abrahamowicz, Filip Włodek, Stapiński, Potoczek, Korol, Skołyshzewski, Effynowycz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głós ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki**. Wysoka Pałato!

Sprawa jest o stilkko nahła, poueze pohoriły lude, kotri mynuwszoho roku zistaly ditkneni požarom, a bilsze jak połowa tych ludej ne buła zaasekurowana. Dłatoho przystie z pomoczeju tym pohorilciam jest konieczne.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisiji budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość wniosku została uznana. Pod względem formalnym wnosi p. Mogilnicki o odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dla zabezpieczenia dobrego wykonania i utrzymania robót inżynierskich i większych budowli w kraju —

1. przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy gminnej dla trzydziestu miast, któryby zawierał postanowienie, aby tylko ukwalifikowani inżynierowie mogli być mianowani technicznymi urzędnikami tych miast,

2. wezwał Wydziały powiatowe, by posady inżynierów w swych biurach obsadzały siłami technicznymi z inżynierską kwalifikacją i nie udzielał subwencji na budowle publiczne w powiatach, nie mających ukwalifikowanych inżynierów, o ile brak ich nie może być czasowo zastąpiony pomocą techniczną udzieloną z Wydziału krajowego, do kierownictwa subwencyonowanej budowli.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Syroczyński w. r.

Albin Rayski, Merunowicz, Tarnawski, Maryewski, Małachowski, Głębiński, Wiśniewski, Tomaszewski, Michalski, Rutowski, Huza Loewenstein, Jabłoński, Jahl, Wurst.

Wniosek.

Wedle obowiązujących przepisów dla gimnazjów są celujący uczniowie uwolnieni przy egzaminie dojrzałości od egzaminowania niektórych przedmiotów, mianowicie z historii i fizyki. Ulga ta jest zupełnie uzasadnioną, albowiem zadaniem egzaminu dojrzałości nie jest obciążanie pamięci uczniów i wyczerpywanie ich sił, lecz przekonanie się, czy uczeń przyswoił sobie ogólne najważniejsze wiadomości w zakresie poszczególnych gałęzi wiedzy. Tego słusznego przepisu nie wprowadzono niestety dotychczas w życie dla uczennic, zdających egzamin dojrzałości.

Podpisani wnoszą tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby uczennicom, które wykażą się świadectwami celującymi

z 7-ej i 8-ej klasy gimnazjalnej przyznał te same ułatwienia przy egzaminie dojrzałości, jakie służą celującym uczniom gimnazjalnym i aby w tym duchu zmodyfikował rozporz. minist. z dnia 9. marca 1896 l. 1.966.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Głębiński w. r.

Wł. Wiktor Czaykowski, L. Cieński, Cielecki, Kl. Dzieduszycki, Merunowicz, Czartoryski, Abrahamowicz, Stapiński, Vayhinger, Moysa, Ap. Jaworski, Piniński, A. Skrzyński, St. Jędrzejowicz, Traczewski, Lityński, Gorayski, Jan Szeptycki, Kolischer, Rudrof, Baworowski, Wład. Krański, Laskowski, Tyszkowski, Zardecki, Wład. Jaworski, Federowicz, Hupka, Wodzicki, Korol, M. Urbański, A. Lubomirski, Bobrzyński, Garapich, Bał, Z. Skrzyński, Niezabitowski, W. Dzieduszycki, Gołuchowski, Horodyski, J. Urbański, Tyszkowski, Vivien, Rotter.

Wniosek.

Zważywszy, iż ostatnia klęska posuchy zadała ludności tutejszego powiatu Bialskiego cios straszliwy, gdyż prócz żyta wszelkie inne plony od posuchy kompletnie przepadły, przez co chów inwentarza żywego tak była rogatego jako i trzody chlewnej oraz koni do pracy pociągowej jest zagrożony.

Zważywszy, iż rok 1902 zniszczył nadzwyczajnie powiat Bialski nie tylko przez wylew wód i długotrwałą snotę ale i przez nadzwyczajne gradobicie na co pomimo stosownego wniosku ze strony podpisanego o kwotę 200.000 K. nie otrzymano na ratunek i zapomogi, zaledwie 12.000 K., przez co dotknięta ludność powiatu wielce się przedłużyła, dlatego podpisany wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby dla powiatu Bialskiego z powodu nadzwyczajnej klęski elementarnej przyznano z kasy funduszu zapomogowego kwotę 200.000 K. celem pokrycia wszystkich próśb, jakie o zapomogi do Wydziału Rady powiatowej i c. k. Starostwa w Białej od poszkodowanych celem zakupna paszy dla inwentarza żywego wpływać będą.

Wzywa się rząd, aby w tym celu jak największą ilość soli bydłowej bezpłatnie

dla hodowców rozdał, prócz tego zniżył ceny taryf kolejowych od przewozu paszy.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca :

Kramarczyk w. r.

Ostapczuk, L. Cieński, Ochrymowicz, Szajer, F. Włodek, Krempa, Bojko, Łazarski, Szwed, Szponder, Stapiński, Potoczek, Wilczkiewicz, Barabasz.

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa państwowa z dnia 12. lipca 1896. Dz. p. p. Nr. 118. o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu uszkodzenia plonu wskutek wydarzeń żywiołowych, dla swego wadliwego tłumaczenia i w razie potrzeby zastosowania nie przynosi rolnikom żadnej korzyści ;

zważywszy dalej, że kłęski elementarne nawiedzają prawie co roku kraj nasz i narażają rolników naszych i wszystkich posiadaczy ziemskich na nieobliczone szkody i straty, a rzeczony opust podatkowy nie stoi w żadnej mierze z odszkodowaniem strat, jakie każdy właściciel ziemi ponosić musi :

zważywszy wreszcie, że dla zapobieżenia tym kłęskom co roku się powtarzającym nikt granicy położyć nie może, że te od czasu do czasu i tak powtarzać się będą, a fundusze tak rządowe jako i krajowe w żadnej mierze na przyszłość strat tych pokryć nie potrafią, dlatego podpisani wnoszą :

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

I. Wzywa się c. k. Rząd, by ustawę państwową z dnia 12. lipca 1896, Dz. p. p. Nr. 118. w zastosowaniu dla kraju koronnego Galicyi w całości zniósł, a na to miejsce przyszedł z nową ustawą, wedle której każdy opodatkowany kontrybuent byłby obowiązany w podatku gruntowym płacić pewien procent od podatków stałych specjalnie na cel szkód elementarnych ;

II. C. k. Rząd byłby obowiązany co roku bez względu na wyniki szkody elementarne wstawiać do budżetu państwowego dla Galicyi pewien roczny ryczałt ;

III. Tak samo Wydział krajowy opłacałby na ten cel z funduszków krajowych pewną stałą roczną kwotę odpowiadającą przynajmniej dzisiejszych udzielanych na ten cel bezzwrotnych zapomóg, w razie wyda-

rzonych kłęski poszkodowany posiadacz gruntu bez względu na jego rozmiar po sumiennym oszacowaniu szkody, otrzymałby z tego funduszu nie opust podatkowy, ale przynajmniej połowę faktycznej szkody, lub stosownie do wysokości istniejącego na ten cel funduszu zebranego.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca :

Kramarczyk w. r.

Ostapczuk, Szwed, Stojałowski, Sala, Bojko, Leszek Cieński, Skołyśzewski, Fillip Włodek, Cielecki, Szajer, Stapiński, Krempa, Szponder, Wilczkiewicz, Potoczek, Żardecki, Bohaczewski, Ochrymowicz, Huryk, Oleśnicki, Łazarski.

Wniosek

w sprawie zmiany §. 12. ust. kraj. z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencyi parafialnej.

Z uwagi, że organisci i dyaki w obecnej dobie nie mają stałego utrzymania i zabezpieczenia i że w wielu parafiach cierpią niedostatek,

z uwagi, że kilkakrotnie już czy to drogą petycyj do Sejmu, czy przez Najprz. Konsystorze prosili o uregulowanie poborów służbowych — dalej

z uwagi, że §. 12. odnośnej ustawy kraj. złączył sprawę utrzymania organistów ze sprawą pokrycia potrzeb, z odprawieniem liturgii połączonych — wskutek czego stało się, że fundusz ten w wielu parafiach z powodu lokalnych trudności przy zbieraniu — nie płynny — sprawia, iż organisci faktycznie żadnej stałej płacy nie mają — nareszcie

z uwagi, że i Wydział krajowy w projektowanej przez siebie zmianie §. 12. — ustawy cytowanej — także nie odłączył funduszu na potrzeby liturgiczne, od funduszu dla wynagradzania organistów i przez to cała nadzieja polepszenia bytu organistów może spełznąć na niczem,

podpisani stawiają wniosek :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Paragraf 12. ust. kraj. o konkurencyi kościelnej w dotychczasowem brzmieniu znosi się, natomiast obowiązywać ma następujące postanowienie :

§. 12. »Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jako też na utrzymanie sług kościelnych — z wyjątkiem organistów, względnie dyaków — należy pokrywać przedewszystkiem ze źródeł, oznaczonych w §. 1. ust. z dnia 15. sierpnia 1866 i w §. 2. z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 dz. u. p. — O ile te wydatki nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma rządcą kościoła, sprawujący duszpasterstwo na pokrycie tych kosztów od parafian ryczałt nie przewyższający rocznie kwotę 200 K.

§. 12a) Płaca organisty lub dyaka przy kościołach parafialnych i filialnych wynosi rocznie po wsiach najmniej 240 K, po miastach najmniej 300 K. Na tę płacę składają się: a) czysty dochód katastralny z gruntów, przeznaczonych na utrzymanie organisty lub dyaka; b) czynsze z budynków, przeznaczonych na utrzymanie organisty, z wyjątkiem domu przeznaczonego na jego mieszkanie, w rzeczywistej wysokości, po odtrąceniu ustawowej kwoty na utrzymanie i amortyzacyą; c) dochód z kapitałów i praw użytecznych, stanowiących dotacyę organisty; d) stałe renty i daniny w pieniądzu i naturaliach, o ile one się opierają na tytule prawnym po strąceniu 10% wartości danin w naturaliach na koszt ich ściągnięcia. — Od powyższych dochodów potrącić należy wszystkie podatki monarsze, krajowe i gminne, oraz należytość ekwiwalentową.

§. 12b) Dochody nie oparte na tytule prawnym, zwyczajowe, jak kolendy, petyty, kartkowe i t. p., tudzież dochody tzw. kościelne, z okazji funkcji kościelnych lub za granie podczas Mszy św. nie zaliczają się do stałego utrzymania organisty lub dyaka.

§. 12c) O ile wyżej wymienione źródła nie wystarczają na pokrycie stałej najniższej płacy organisty w rocznych 240, względnie 300 koronach, są obowiązani dopełnić ją ci, na których według ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 i z 16. kwietnia 1896 ciąży obowiązek utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

§. 12d) Komitet kościelny obliczy wysokość czystego dochodu z wyżej wyszczególnionych źródeł, oznaczy brakującą kwotę do stałej płacy organisty, a określoną w §. 12a), rozłoży ją na strony konkurujące w myśl postanowień ustaw z 15. sierpnia 1866 i z 16. kwietnia 1896, — i zajmie się jej ściąganiem, które w razie sporu stron konkurujących ma nastąpić w drodze egzekucyi politycznej.

§. 12e) Wyplata stałej płacy organistowskiej nastąpi za pośrednictwem rządcy

kościół i za nieostęplowanym kwitem corocznie w dwu równych ratach z końcem czerwca i z końcem grudnia z dołu.

§. 12f) Określona przez komitet kościelny kwota ma być uważana jako stały ryczałt na utrzymanie organisty lub dyaka przez lat sześć; po upływie sześciu lat komitet uzna, czy oznaczony na lat sześć ryczałt jest wystarczający, względnie poweźmie nową uchwałę co do wysokości ryczałtu w granicach §. 12a).

§. 12g) Przeciw orzeczeniu komitetu parafialnego przysługuje stronom prawo rekursu do c. k. Starostwa w 14 dniach — a przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa w przeciągu 30 dni prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa, które po porozumieniu się z kompetentną władzą dyecezyalną wyda orzeczenie, od którego nie przysługuje prawo rekursu.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Ks. Wilczkiewicz w. r.

Szwed, F. Włodek, Federowicz, Potoczek, Bednarski, Skołyżewski, Huza, Merunowicz, Vayhinger, Tarnawski, Rotter, Jabłoński, Kramarczyk, Dr. Łazarski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków jak również 11 innych umieszczyć na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

Interpelacya

do Pana Komisarza rządowego.

W numerze 40 czasopisma „Szkola” organu Towarzystwa pegogicznego z dnia 1. paźdz 1904, pojawił się artykuł p. t.: „Karygodna swawola” przedstawiający postępowanie inspektora szkolnego w Gorlicach ks. Dutkiewicza przy wyborze reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w ten sposób, iż jeżeliby fakty w tym artykule opisane były prawdziwe to stanowiłoby wprost karygodne na potępienie zasługujące nadużycia ze strony rzeczzonego inspektora

Podpisani zapytują, czy c. k. Władze szkolne wdroszyły z tego powodu dochodzenia i w razie stwierdzenia tych nadużyć, jakie poczyniły zarządzenia celem pociągnięcia win-

nego do odpowiedzialności i zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom na przyszłość.

Małachowski.

Tarnawski, Jabłoński, Żardecki, Maryewski, Vayhinger, Czartoryski, Laskowski, Adam Skrzyński, Stapiński, Hupka, Rayski, Tomaszewski, Maiss, Wurst, Rotter, Rutowski, Wiśniewski, Łazarski, Huza, Michalski, Loewenstein, Płocki.

Interpelacya

posła Krempey i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie niestosowania się do przepisów ustawy szkolnej.

Wedle przepisu art. 7. z dnia 24. kwietnia 1894. Nr. 49. Dz. ust. krajowych nadwyżkę przenoszącą 10% podatków bezpo-

dnich opłacanych w gminie na rzecz szkoły ludowej pokrywać ma fundusz krajowy szkolny.

Niestety, ustawa na papierze, a przepis ustawy od czasu wydania t. j. od lat 10-ciu nie jest wykonany, gdyż gminy z małym wyjątkiem prawie wszystkie w kraju opłacają jeszcze dotychczas na rzecz szkół ludowych wyżej 10% nadwyżkę.

Oczywiście, że to postępowanie jest krzywdzącym przeciążone różnorodnymi wydatkami gminy.

Na dowód tego warto przytoczyć fakt wykazowy 34 gmin powiatu mieleckiego, które opłacały w roku 1903 na preliminarz szkolny więcej, jak to art. 7 ust. z dnia 24. kwietnia 1894 dz. ust. krajowych Nr. 49 przepisuje nie licząc mniejszych nadpłat:

G m i n a	Gmina		10%		Gmina		Zapłaciła		Zapłaciła	
	opłaca po-		na preli-		zapłaciła		więcej		więcej	
	datków bez-		narz wy-		na preli-		w r. 1903		w r. 1904	
	K	h.	K	h.	K	h.	K	h.	K	h.
Babula	458	46	45	85	94	04	49	19	—	—
Błonie	750	22	75	51	89	76	14	25	14	25
Borowa	2141	04	214	10	244	05	29	95	—	—
Borki nizińskie	854	36	85	44	101	30	15	86	21	66
Breń osuchowski	1462	—	146	20	316	91	170	71	160	64
Chrzastów	1124	91	112	49	249	86	137	37	39	84
Czajkowa	979	10	97	91	154	26	56	35	156	15
Cyranka	1038	74	103	87	190	44	86	57	93	13
Czermin	1977	21	197	72	375	96	178	24	178	45
Dąbrówka wiśłocka	1496	97	149	70	256	40	106	70	56	79
Dulcza wielka	2700	14	270	10	324	—	53	99	—	—
Grochowe	1392	90	138	29	302	—	163	71	173	93
Izbiska	1454	42	145	42	340	83	195	41	194	47
Josefsdorf	432	14	43	21	105	47	62	26	9	—
Kawenczyn	923	85	92	38	171	66	79	28	73	26
Łysaków	1030	41	103	04	179	21	76	17	75	52
Mielec	14596	26	1459	62	2142	98	683	36	564	71
Piechoty	572	92	57	29	117	61	60	32	—	—
Pławo	1744	73	174	47	283	33	108	86	61	59
Przeclaw	1883	79	188	38	222	60	34	22	34	22
Podole	1261	38	126	14	137	19	11	05	11	05
Radomyśl	8222	03	822	20	1742	21	920	01	874	98
Schönanger	1169	64	116	96	207	74	90	78	180	26
Szafranów	519	85	51	98	100	94	48	96	48	68
Puszów narodowy	2094	46	209	45	263	34	53	89	94	77
Trzciana	1981	59	198	16	340	50	142	34	140	99
Wadowice dolne	1222	72	122	27	205	10	82	83	125	21
Wadowice górne	1561	76	156	18	294	—	137	82	204	33
Wampierzów	2555	46	255	55	716	64	461	09	461	51

G m i n a	Gmina		10 ^o / _o		Gmina		Zapłaciła		Zapłaciła	
	opłaca po-		na prelimi-		zapłaciła		więcej		więcej	
	datków bez-		narz wy-		na prelimi-		w r. 1903		w r. 1904	
	pośrednich		nosi		narz					
	K	h.	K	h.	K	h.	K	h.	K	h.
Wulka dulecka . . .	540	18	54	01	154	75	100	74	104	17
Zdziarzec . . .	1598	03	159	80	177	70	17	90	249	58
Złotniki . . .	1468	96	146	90	235	81	88	91	61	42
Wola pławska . . .	1084	46	108	44	—	—	—	—	221	56
Wola wadowska . . .	2683	22	268	32	559	05	290	73	335	32
Razem . . .							4809	82	5021	89

Zapłaciły tedy gminy wykazane za rok 1903. 4.809 K 82 h., za rok 1904, 5.021 K 89 h. razem za dwa lata 9.831 K 71 h., które jest obowiązanym fundusz szkolny w myśl ustaw zasadniczych dopłacić, nie licząc mniejszych nadpłat, jak to powyżej nadmieniono, a które zostały przez resztę niewykazanych gmin powiatu mieleckiego za te 2 lata spłacone.

Wobec tego zapytują podpisani Wysoki c. k. Rząd:

1) Czy Mu jest wiadomem o niewykonywaniu ustaw szkolnych przez organa dotyczące u nas w kraju w ogóle, a w powiecie mieleckim szczególnie?

2) Co zamyśla uczynić, ażeby zastosowano się do przepisów z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr. art. 7 i nadwyżkę przenoszącą 10^o/_o podatków bezpośrednich opłacanych w gminach na rzecz szkół ludowych pokrywał fundusz krajowy szkolny?

3) Czy nie uznaje za stosowne, ażeby gminom wykazanym powiatu mieleckiego i niewykazanym nadpłatę od roku 1894 tj. za 10 lat zwrócono?

4) Czy wreszcie nie raczy c. k. Wysoki Rząd zaważać wszystkie Rady szkolne okręgowe w kraju o ile i gdzie tego potrzeba do dopilnowania tej czynności, by ustawie stało się zadość?

Lwów dnia 6. października 1904.

Krempa.

Stapiński, Kramarczyk, Szponder, Wilczkiewicz, Szwed, Staruch, Korol, Mazikiewicz, Oleśnicki, Bohaczewski, Efficowicz, Mogilnicki, Ostapczuk, Barabasz, Filip, Włodek, Bojko.

Interpelacya

posłów Filipa Włodka i towarzyszy do JW. Pana Komisarza rządowego, w sprawie wyeliminowania nazwy „Saybusch“.

Tylokrotnie poruszona sprawa wyeliminowania nazwy „Saybusch“, sprawa, która uzyskała już przed paru laty uchwałę naszego Sejmu, nie została dotychczas, pomimo ciągłych upominań się o to, załatwioną; a co więcej, Władze miejscowe, jakby na ironię, używają obecnie stampilii z tekstem niemieckim i z podpisem miejscowości „Saybusch“. Takich stampilii używa Starostwo, Sąd, Urząd podatkowy i Poczta.

Wobec tego wprost lekceważenia sobie Rządu uchwał Sejmu, podpisani zapytują:

czy i kiedy Wysoki Rząd uchwałę sejmową wykona i natychmiast zarządzi usunięcie stampilii niemieckich z napisem „Saybusch“.

Lwów dnia 8. października 1904.

Filip Włodek
Interpelant

Barabasz, Mazikiewicz, Skołyśzewski, Stapiński, Szponder, Bojko, Efficowicz, Ostapczuk, Krempa, Wilczkiewicz, Korol, Staruch, Oleśnicki, Bohaczewski.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow.

do JW. Pana Komisarza rządowego,

w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto-dochodowego Maciejowi Warzesze, włościaninowi w Jodłowej pow. Pilzno.

Aktem notaryalnym z dnia 16. września 1903, zapisał Maciej Warzecha w Jodłowej pow. Pilzno realność swoją tamże, synom swoim Michałowi i Stanisławowi Warzechom. Wpis tego aktu do ksiąg gruntowych, jak świadczy wyciąg hipot. l. 474/3 ks. grunt. sądu pow. w Brzostku, został uskuteczony także jeszcze w r. 1903. Maciej Warzecha zatrzymał dla siebie tylko 6 morgów gruntu, na dożywocie i to też stanowi

jego cały majątek. C. k. Starostwo w Pilźnie, mimo uczynionego ustnie i pisemnie przedstawienia o faktycznym stanie rzeczy, wymierzyło Maciejowi Warzesze podatek osobistodochodowy w kwocie 24 K, a nakazem płatniczym z dnia 28. czerwca 1904 Nr. reg. 50, poleciło kwotę 12 K, jako należność za I. półrocze 1904 r. przymusowo ściagnąć.

Zapytujemy JW. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy zechce natychmiast zbadać ten fakt i stwierdziwszy przedstawiony tu stan rzeczy zarządzić, co należy, aby ten, nieprawnie nałożony na Macieja Warzechę podatek, został odpisany także za rok 1904.

2) Czy zechce c. k. Rząd nakazać swoim organom podatkowym, aby podobnie błędnymi przypisami podatków, nie narażały stanu włościańskiego na straty i rekursy, bo już i tak lud dźwiga ledwie nadmierne ciężary.

Lwów dnia 8. października 1904.

Filip Włodek
Interpelant.

Skołyszewski, Fr. Krempa, Stapiński, Oleśnicki, Bojko, Korol, Szponder, Ostapczuk, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Wilczkiewicz, Mazikiewicz, Effinowicz.

Interpelacja

Do Jaśnie Wielmożnego Panu Komisarza Rządowego we Lwowie.

Niesłychane, a wprost niezrozumiałe postępowanie Rządu, w sprawie regulacji małej Wisły w powiecie Bialskim, zmuszają niżej podpisanego, do wniesienia niniejszego zażalenia.

Mniej więcej od lat 10 jest mowa o regulacji Wisły w powiecie Bialskim. Liczne komisye, zdjęcia projektów w czasie tym wykonano, a nareszcie przed 4 laty, została znaczna kwota w parlamencie Wiedeńskim na ten cel uchwaloną, lecz pomimo tych wszystkich prac i zabiegów, do dnia dzisiejszego nawet do wywłaszczenia, a tem mniej do robót regulacyjnych nie przystąpiono.

Wiadomo przecie wszystkim, jakie szkody wciągu dwóch lat ostatnich, tj. w r. 1902 i 1903, przez wylew wód rzeka Wisła w powiecie Bialskim zrzuciła, dosyć powiedzieć, że w jednym roku 1903 wylała 5 razy Rzecz naturalna, że podobne wylewy, niesłychane szkody poczyniły. Szkody nadzwyczajne, spowodowane wylewyami, nie zostały bez skutku, albowiem prócz ogólnej biedy, ludność dotknięta powodzią spodziewała się, że w r. 1903 roboty regulacyjne około Wisły zostaną rozpoczęte, że w skutek tego zarobek będzie możliwy, przez co, przynajmniej skromne utrzymanie dla poszkodowanych wód, będzie zapewnione.

Do dania tegoż zarobku, był Wysoki Rząd różnemi relacjami i uchwałami Wysokiego Sejmu z r. 1903 zobowiązany, a przy licznych audyencyach przedstawicieli tegoż powiatu, z tytułu dania ludziom zarobku. Reprezentanci Wysokiego Rządu do tego się moralnie zobowiązali, lecz dzięki samym obietnicom, w praktyce nic a nic nie zrobili. Regulacja dla różnych błahych formalności, rozpoczęta wcale nie została, ludność więc dotknięta szkodą, a nie mogącą się doczekać zarobku nad Wisłą, wyemigrowała po części do Ameryki, a po części do Prus za robotą, gdzie wobec przepełnienia szukających pracy, popadła w gorszą jeszcze nędzę.

Do dania tegoż zarobku, był Wysoki Rząd różnemi relacjami i uchwałami Wysokiego Sejmu z r. 1903 zobowiązany, a przy licznych audyencyach przedstawicieli tegoż powiatu, z tytułu dania ludziom zarobku. Reprezentanci Wysokiego Rządu do tego się moralnie zobowiązali, lecz dzięki samym obietnicom, w praktyce nic a nic nie zrobili. Regulacja dla różnych błahych formalności, rozpoczęta wcale nie została, ludność więc dotknięta szkodą, a nie mogącą się doczekać zarobku nad Wisłą, wyemigrowała po części do Ameryki, a po części do Prus za robotą, gdzie wobec przepełnienia szukających pracy, popadła w gorszą jeszcze nędzę.

Ale powie tutaj Pan Komisarz Rządowy, że całemu opóźnieniu rozpoczęcia robót, winien jest pograniczny Rząd Pruski, gdyż on, rzekomo, stawia różne przeszkody, jako sąsiad graniczny. Tymczasem o ile podpisanemu, jako mieszkającemu na pograniczu Galicyi, a interesującemu się wielce tą sprawą dobrze wiadomo, Rząd Pruski, który w ostanich latach stawiał wprawdzie różne trudności, dzisiaj, a szczególnie w r. 1904 najzgodniej życzył sobie jak najrychlejszego rozpoczęcia robót regulacyjnych i oczekuje ich z niecierpliwością, gdyż tak samo chce dać przez to zarobek poszkodowanym po swojej stronie Wisły, jako rzeki granicznej.

Gdy zaś ale tak pojedynczy właściciele gruntów nadbrzeżnych, jakoteż całe gminy tak z galicyjskiej, jakoteż pruskiej strony, regulacji w żaden sposób doczekać się nie mogą, a każdy chce się zabezpieczyć na własną rękę przed spodziewanymi wylewami na lata przyszłe, dlatego buduje każdy wały ochronne na własną rękę, bez żadnych technicznych względów i powstaje wskutek tego nad rzeką Wisłą tak zwana »wojna groblowa«, która doprowadza do wielkich ekscesów, bitek, skarg, oględzin komisyjnych i procesów sądowych, prócz tego z takiej dzikiej budowy wałów ochronnych nietylko nie odnosi się żadnej korzyści, ale owszem naraża przy nowych wylewach na jeszcze większe szkody, gdyż w wielu miejscach tamuje się konieczny szerszy odpływ wody, przez co wytwarza się nowe koryta i łożyska rzeki, o czem przekonała się na miejscu w roku bieżącym komisya internacyonalna,

lecz mimo to nic dla przyspieszenia rozpoczęcia robót nie uczyniła.

Walka, jaka istniała pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Frusami, co do wysokości wałów, doszła już podobno do zupełnego porozumienia, a gdyby jednak w tym względzie zachodziły sprzeczności pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym, na tle może ambicyi p. p. inżynierów, to powinny bezwarunkowo być już usunięte.

Dalej zachodzi podobno w tym kierunku kwestya pokrycia kosztów regulacji, że kraj ma konkurować swoją częścią do tej repartycji. Z tego powodu podpisany przypomina uchwałę Wysokiego Sejmu z 4-go maja 1900 roku, gdzie na wniosek podpisanego komisya Gospodarstwa krajowego przedłożyła wniosek:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie poprowadził obwałowanie prawego brzegu granicznej Wisły pomiędzy ujściem Białki i Przemszy w powiecie Białskim, kosztem c. k. Skarbu (po myśli cesarskiego rozp. z d. 30. października 1830), z tych zatem powodów podpisani zapytują:

1) Kiedy nareszcie, mimo tych nadzwyczajnych szkód, jakie mieszkańcy nadbrzeżni w pow. Białskim nad rzeką Wisłą ponoszą, przystąpi się na prawdę do regulacji granicznej rzeki Wisły i czy to na pewno w wiosną wczesną r. 1905 rozpoczętem będzie?

2) Czy nie możnaby rozpocząć robót regulacyjnych od Przemszy do Białki, zamiast postanowienia odwrotnego, gdyż o ile wiadomo, Prusacy na regulację z góry na dół absolutnie nie pozwolą, wskutek czego znów roboty wstrzymane byłyby.

3) Na jakiej podstawie kraj przyczyniałby się częścią repartycyjną do ponoszenia kosztów, kiedy ces. rozporz. z d. 10. października 1830 wyraźnie mówi, że wszelkie rzeki publiczne, stanowiące granicę Państwa, mają być kosztem c. k. Skarbu obwałowane i uregulowane, a uchwała Wysokiego Sejmu z d. 4. maja 1900, na wniosek posła Kramarczyka, dała wyraz żądaniu temu.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Kramarczyk
Interpelant.

Filip Włodek, Stapiński, Oleśnicki, Barabasz, Huryk, Szwed, Krempla, Szponder, Wilczkiewicz, Żardecki, Skołyszewski, Szajer, Łazarzski, Michałowski, Maiss, Bojko, Maryewski.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej, powiat Gorlice.

Dnia 26. kwietnia 1904 odbyły się wybory rady gminnej w Głębokiej powiatu gorlickiego. Dawny wójt, niezadowolony z wyniku wyborów, wniósł protest i dotychczas wszystko na tem stanęło, wójt pijak urzęduje choć nie wybrany.

Zapytujemy tedy J. W. Pana Komisarza rządowego, kiedy protest wniesiony przeciw wyborom rady gminnej w Głębokiej, powiat Gorlice będzie nareszcie załatwiony.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Interpelujący:
Filip Włodek.

Szajer, Skołyszewski, Stapiński, Bojko, Krempla, Bohaczewski, Wilczkiewicz, Szwed, Oleśnicki, Mazikiewicz, Potoczek, Barabasz, Effinowicz, Ostapczuk, Mogilnicki.

Interpelacya

do c. k. Wysokiego Rządu w sprawie sprzedaży rzeczy religijnych przez żydów.

Dochodzą nas zewsząd z kraju skargi, że żydzi trudnią się u nas sprzedażą rzeczy religijnych katolickich jako to: medalików, krzyżyków, obrazów, szkaplerzy, książeczek do nabożeństwa — a nawet ornatów, monstrancyj, kielichów i t. p. Nie brak u nas także sklepów żydowskich, co dla przynęty chrześcijan mają wywieszzone w oknach obrazy świętych, Matki Boskiej i Pana Jezusa. Tego rodzaju pozwalanie żydom na kupczenie świętościami naszej religii katolickiej głęboko obraża uczucia każdego wiernego chrześcijanina katolika.

Zapytujemy Wysoki c. k. Rząd, czy nie zechciałby wydać odpowiedniego rozporządzenia w drodze administracyjnej zabraniającego żydom prowadzenia handlu chrześcijańskimi świętościami i wystawienia obrazów chrześcijańskich dla przynęty w swoich sklepach żydowskich? W końcu, czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny postarać się o to, ażeby to jego rozporządzenie stało się niebawem ustawą państwową obejmującą wszystkie kraje austriackie, a w pierwszym rzędzie nasz chrześcijański kraj Galicyę?

Lwów, dnia 8. października 1904.

Potoczek.

Skołyszewski, Bohaczewski, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Effinowicz, Szajer, Szwed, Wilczkiewicz, Mazikiewicz, Filio Włodek, Hupka, Oleśnicki, Ochrymowicz, Kramarczyk, Mogilnicki.

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie wyszynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych.

W kraju naszym jest bardzo niemozalny zwyczaj, zdawna zaprowadzony, pozwalania przedsięwzięciom zakładania i otwierania szynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych. Do tego szynki te i karczem w przeważnej części posiadają w swoich rękach żydzi, którzy z naszą religią i naszymi odpustami zupełnie się nie liczą — ale nieraz w beczelny sposób ją profanują. Zapytujemy c. k. Rząd, czy nie byłby łaskaw zabronić wszelkiego rodzaju wyszynków ostrych trunków w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych?

Lwów, dnia 8. października 1904.

St. Potoczek
Interpelant.

Skołyszewski, Korol, Szwed, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Szajer, Filip Włodek, Mazikiewicz, Hupka, Szponder, Oleśnicki, Bohaczewski, Barabasz, Mogilnicki, Ostapczuk, Effinowicz, Ochrymowicz.

Sekretarz k.s p. Mazikiewicz *(czyta)*.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawie wyboriw hromadzkych w Turi welykij, powita dołyńskoho.

Dnia 20. weresnia 1904 widbuły sia w Turi welykij, powita dołyńskoho, wybory nowoji rady hromadskoji, chocz pry uczasty c. k. komisara Starostwa z Dołyny Smolenia z krajnym połomaniem i podoptaniem zakona. Pokrywdżeni 173 wyborci wnesły w prypysanim czasi do c. k. Namistnyctwa protest. Pozajak odnakoż doteperisznyj wijt Pańko Kalicun publiczno z toho protestu śmije sia i hrozyt, szczo win sobi czerez 6 lit bez wyboru ciłkom spokijno bude panowaty i rjadty; pozajak doteperiszna praktyka dotychczasowoho urjadowania Pańka Kalicuna pokazala, szczo taka hroźba może duże ľhko

sia spownyty, dla toho pidpysani zapytujut', czy hotowe c. k. Namistnyctstwo protest wyborciw hromady Turi welykiji, jak najskorsze a sprawedywo poriszty i w toj hromadi prawnyj stan prywernuty?

Bohaczewskij
interpelant.

Ostapczuk, Mohylnyckij, Effynowycz, Szajer, Korol, Skołyszewski, Potoczek, Stapiński, Filip Włodek, Huryk, Staruch, Olesnyckij, Mazykewycz, Barabasz.

Interpelacya

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa o nadużytiach pry wyborach do rady hrom. w Hałyczy.

W misiaciu weresny b. r. rozpysani buły nowi wybory do rady hromadskoji w misti Hałyczy.

Pozajak zachodyła wsiaka prawdopodibnist', szczo pry tych wyborach uwijduť do rady hromadskoji w znacnim czyšli Rusyny — dla toho protywnyky ich wyboru rozpustyły pered wyborom po misti poholosku, szczo na żydiwskij nowyj rik t. j. 10. weresnia 1904 majut' Rusyny rizaty i hrabyty Polakiw i Żydiw w Hałyczy — i podały tuju poholosku do widomosty c. k. Starostwa w Stanisławowi. W naślidok seho przybuw c. k. Starosta stanisławiwskij do Hałycza i jak nebud' skonstatowaw na misy po nad wsiakij sumniw, szczo taja potworna i czudacka poholoska ne maje ni krychty prawdy abo prawdopodibnosty za soboju i jest' łysze zlobnoju i złoczynnoju wydumkoju, majuczozju na ciły wyklykaty represaliji protyw ruskoji ludnosty, to pomymo toho zaraz prysław do Hałycza komisarja Starostwa, kotryj zmobilizuwaw žandarmeryju, zamknuw lokal towarystwa czytalni „Proświty“, w ślid za tym rozpoczały žandarmy patrolowaty po misti i hladzaty za umymymy wynownykamy namirenoji rizni, — chocz ne buło najmenszych danych na toje, szczo chto bud' pro szczo podibnoho mił nawit' podumaty. Natomist' mymo donesenia, зробlenoho do c. k. Prokurateryi derżawnoji w Stanisławowi czerez krużok najpoważnijszych miszczan Hałycza o wykrytie i pokaranie wynownykiw fałszywoji poholosky — ne зробleno dosy w tim napriami niczoho.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy znani sut' c. k. Prawytelstwu fakty powyšszy?

Dim“ i w tij ciły sprosyw miscewyj komitet czyslenne duchowieństwo i członiw toho towarystwa z powitu do udiłu w tim torże-stwi. Uprawiajuca rada towarystwa zamowyła na toj deń bohosłuženie w parochijalnej cerkwi. Do cerkwy zijszłosia kilka tysiacz narodu z mista i okołyci. Po bohosłuženiu ruszyw z cerkwy na misce budowy kilkatysiacznyj pochid z chrestami, choruhwamy i obrazamy, wedenyj 14 świaszczennykami z dekanom Bachtatowskym, miscewym parochom o. Szankowskym i o. Kysilewskym z Krohulcica na czoli, spiwajucy cerkownu piśniu „Preczystaja Diwo Maty“.

Koły pochid buw w połowyni dorohy do miścia poświęcenia, nenadjno zastupyw jemu dorohu c. k. komisar husiatyńskoho Starostwa Stroka z żandarmamy i krykn uw : „Stać ! Nie wolno dalej!“ Potomu wder sia z żandarmamy w seređynu pochodu, i ne znymajucy szapky, staw kryczaty : „Wzywam rozejść się!“ Ludy zaczały towpyty sia koło komisarja i żandarmiw, ta pytały o przyczynu. A szczo pochid zajmaw bilsze jak kilometr dorohy, a szcze i ułycia w tim miscy jest krywa, to świaszczennyky neznajucy o niczim, szły dalsze; czerez te uczynyw sia szcze bilszyj styk, kryk, i zamiszanie. Tymczasom na samim peredi kilkoch żandarmiw z bagnety ne puskajut' procesyji napered. Komisar Stroka jawlaje sia tut' i z odnym żandarmom, roztruczujacy ludyj i cerkowne bractwo z choruhwamy, kryczyt! : „Ustap się!“ ta hladaje o. Kysilewskoho. Aże ne znajucy jeho z łycia, przybihaje do o. Matkowskoho i tysne jemu do ruku zakopertowane pyśmo wid c. k. Starostwa, adresowane do „osib skłykujuczych nadzwyczajni zbory Narodnoho Domu — na ruku o. Kysilewskoho“. O. Matkowskyj odiahnenyj w fełoni, robyt' komisarewy uwahu, szczo tut' ne misce na doruczowanie jakychś urjadowych pyśm, a pobaczywsze szcze i adresu pyśma, ne prymaje, bo ono ne do neho adresowane. Komisar blidyj, chapaje pyśmo i znykaje z żandarmom. Świaszczennyky uspokojujut' narid, chor zaczynaje dalsze spiwaty i pochid mymo oporu żandarmiw postupaje napered. Pered pochodom ławoju idut' żandarmy. Koły pochid wże zbłyżaw sia do miścia poświęcenia, wtyskaje sia komisar z żandarmom znou w seređynu i biżyt' do o. Matkowskoho, wpychaje jemu nenadjno pyśmo, ta czym skorsze widdalaje sia.

Tymczasom zamykajut' wchid na misce budowy, Narodnoho domu, powstaje styk i zamiszanie ne do opysania. Szynokyj ostyneć na prostori odnoho kilometra poprostu zahaczenyj ludmy. Czuty płacz żinok i kryk diwczat' szczo nesły

cerkowni obrazy; sylnijszi z ludyj promosz. czujut' świaszczennykam dorohu pomiż towpu-Komisar Stroka z żandarmamy widtruczaje ludyj wid worit, szczo wedut' na misce budowy i kryczyt' : „Ustap się psiakrew, bo cię arestuję!“ Żandarmy porjadkujut' kolbami. Nastupaje scena, szczo musyt' potrjasty i najchołodnijszym czołowikom.

Cerkowna procesyja doterła do worit. Zdawało sia, szczo chot' ne puskajut' ludyj to pustiat' bodaj procesyju i świaszczennykiw. Otże stało sia inaksze. Z krykom i prokłonamy strymano procesyju. Pid naporom z odnoji storony towpy, — a z druhoji żandarmiw pochylajut' sia procesyjnij chrest i choruhwy padut'. Zdawało sia szczo w tij chwyły towpa, perta napered, nohamy podopcze chrest, choruhwy i obrazy cerkowni; aże na szczaście pidbihaje kopeczneckyj paroch o. Petro Szańkowskyj — w pomiatim i poszarpanim fełoni do komisirya i zwertaje uwahu na sumni naślidky jeho postupowania. Komisar kryczyt! Co! ksiądz przeszkadza mi w urzędowaniu? pokłykuje żandarmiw na świdkiw ta zapysuje sobi O. parocha i świdkiw. O. Szankowskyj widpowidaje: Ja tut miscewyj paroch i ja tut urjaduju! Proszu pustyty świaszczennykiw i procesyju ta ne pereszkadżaty w dowerszeniu religijnych ceremonij! Ja beru na sebe odwiczalnist!“. Todi p. komisar nadumaw sia a w kincy skazaw: „Księża niech idą, ale więcej nikt; procesya zostaje na ulicy. Ja gospodarz na ulicy, a ksiądz na placu!“

Żandarmy puskajut' świaszczennykiw spitnych wid styku, w pomniatych ryzach cerkownych. Odnomu stareńkomu świaszczennykowi upaw w hłoti kołpak z hołowy, ta propaw pid nohamy w natowpi; druhomu o. Ant. Szankowskomu z Nyźbirka, wytruczono z ruk chrest, kotryj toż upaw pid nohy.

W kincy świaszczennyky jawyły sia na miscy budowy. Narid pobaczywszy ich, pereskakuje czerez parkan i w czasty zapowniuje płoszczu. Świaszczennyky widprawljajut' wodoswiatije; na płoszczy koło nych nastaje ty-szyna. Ża te na ulicy urjaduje komisar: roztruczuje i rozhaniaje ludyj uspokojonych cerkownym spiwom, wyszukuje i bez żadnoji przyczyny zapysuje sobi imena ludyj, pokłykuje świdkiw, hrozyt' terminamy i arestom, kryczyt' : „Skąd was się tu tyle nabrało! Chaty pozamykali i bachory pozabierali!“ Po ewanhełyji wychodyt' na ustawlenu propowidnyciu o. Temnyckyj z Szydłowec. Zalahaje tyzszyna; czuty łysze hołos komisarja. W tim zjawlaje sia na hostyncy fjakier, ta poczynaje jizdyty tam i nazad pomiż

towpy ludyj, wykrykujucz: „haw! haw! Cer-kowna procesyja i narid, szczo bytkom za-lahaje dorohu, z trudom rozstupaje sia, a fiakier wse tam i nazad, a p. komisar z žan-darmamy roblat jemu dorohu. Tak ono tre-wało pidczas ciłoji propowidy i do kińcia wodoświatija.

Koly świaszczennyky prystuply do za-łożenia uholnoho kamenia, komisar Stroka skinczyw swoje urjadowanie i opustyw razem z žandarmamy swoje stanowysko. Tak pred-stawljaje sia fakt, kotroho prawdywist po-mymo, szczo wid podania jeha w czasopy-siach mynuło wže bilsze jak czotyry mi-siaci, ani urjadowo, ani prywatno ne buw zapereczenyj a kotryj nyini može buty stwer-dženyj ciłym rjadom wirodostojnych świdkiw, jak o. o. Danyło Bachmałowskyj dekan i pa-roch w Jabłonowi, Petro Szankowskyj paroch w Kopyczyńciach, Antin Szankowskyj paroch w Nyžbirku, Sewerym Matkowskyj pa-roch w Bosyrach. Kyryło Żukasewycz paroch w Mszancy, Nykoła Temnycyk paroch w Szydłiwciach, Dr. Safian likar w Kopyczyń-ciach, Iwan Bodiak gospodar w Howyłowi Wełykim i mnohi inszi.

Postupowanie tak c. k. Starosty powi-towoho w Husiatyni Dilca, kotryj wydaw zaboronu processjonalnoho pochodu do po-świaczenia budynku, jak takož komisarja Stroky, kotryj prykaz starosty w powysze opysanyj sposib wykonaw jest' w najwys-szim stepeny bezzakonne i prowokujucze i stoit' w raziaczij kolizyjii ne łysz z urja-dowym obowiazkom tych osib, ale prosto wže pidpadaje pid postanowy zakona kar-noho.

Po myśly §. 15. zakona derżawnoho z 21. hrudnia 1876 cz. 142 W. z. d. maje koźda prawno uznana cerkow — prawo wykonuwy swoje wiroispowidanie; piśla zakona z 7. maja 1874 cz. 50 W. z. d. maje koźda prawno uznana cerkow prawo samo-stijnoji awtonomiji w ustrojowaniu swoich obrjadiw i bohosłużeń; piśla §. 5 zakona o prawi zboru z dnia 15. padolysta 1867 cz. 135 W. z. d. wyniati sut' z pid postanow seho zakona pochody processjonalni i inszi pochody za dla wykonania zakonno dozwo-łenych obrjadiw.

Zważywszy, szczo obrjad poświaczenia domu abo jeha fundamentiw jest' bezpereczno obrjadom cerkownym, to pochid pro-cessjonalnyj pry takim poświaszczeniu z cer-kwy na misce poświaszczenia jest' tradycy-jnym, wikowym zwyczajem chrystijańskym i tohož obrjadu cerkownoho integralnu czast' stanowyt' — jest' zaborona takoho pochodu procesjonalnoho oczewydnoju i raziaczjoju

bezprawnostyju, a pozajak ne možna pry-puskaty, szczo p. Dilc jako starosta powi-towyj o prypysach powyszych ne znaw, tož świdome popownenie takoji bezprawno-sty stanowyt' po jeha stononi złoczyn nad-użytia własty urjadowoji z §. 101 z. k.

Komisar Stroka, jako świdomo spiwdi-lajuczysz w wydaniu seji zaborony, dopustyw sia uczasty w tim złoczyni — a kromi toho brutalnyj napad jeha na procesiju, wykly-kawszyj pereszkode w powneniu obrjadu religijnoho kwalifikuje sia jako złoczyn na-sylnoho naruszenia religiji z §. 122 b) z. k. a szczo najmensze wže suprotyw wyklyka-nia neczuwanoji soblazny jako prowyna z §. 303 u. k. i c. k. Prokuratoryja derżawna w Ternopolu, do kotrojii fakt toj zistaw do-nesenyj — powynna buła bezusłowno po-stupowanie karne w naprjami powyszych czyniw karydostojnych protyw tych paniw wprowadyty.

Tymczasom toja c. k. Prokuratoryja ne łysz ne zrobyła toho, a protywno protyw dejakych zi świaszczennykiw, kotri procesiju prowadzły i protyw dejakych świtskich osib z inteligencyi, kotri w nijj uczast' wziały postupowanie karne w naprjami prowyny zbihowyska z §§. 279 i 283 z. k. wwela.

Znaczyt: awstryjska c. k. Prokurato-ryja derżawna poważyła sia traktuwyty procesiju katolyckoji cerkwy, iduczuzi pid pro-wodom katolyckoho duchowienstwa jako zbihowysko — i zastosuwyty do jeji uczas-tnykiw normy zakona karnoho, jaki stosu-juť sia do uczestnykiw zbihowyska.

Pozajak ciłyj sej fakt wysze opysanyj wykazuje tak po stononi własty administra-cyjnoji i jeji organiw, jak i po stononi c. k. Prokuratoryi derżawnoji stanowysko z obo-wiazujuczyny zakonamy świdomo i tenden-cyjno nezhidne, pozajak stanowysko toje naruszaje i krywdyt' w najwyszym stepeny ne łysz prawa horożański ale i prawa cer-kwy i wiroispowidania w derżawi zakonno uznanoho.

Pozajak w kincy podibni bezzakonnii miry nepraktykowani nikoly suprotyw inszych wiroispowidań i obrjadiw, zastosowano łysz protyw ruskoji cerkwy i ruskoho obrjadu — i tym oczywydnym jest', szczo w tim bezza-konnim postupowaniu włastyj jest' bezpereczna tendencyja ponyżyty prawa ruskoji cer-kwy i obrjadu i zdoptyty najświatijysi czuw-stwa ruskoho naroda — dlatoho zapytujúť pidpysani:

a) Czy widomi sut' Prawytelstwu fakta powyszsi?

b) Czym opravdaje c. k. Prawytelstwo fakta ti i w jakyj sposib zadumuje potiahnuty wynownykiw tych nebuwałych nadużyť do odwiczalnosti ?

w) Czy i jakim sposobom dumaje c. k. Prawytelstwo zapobeczy na buducze takim nadużytiom i zabezpeczyty ochoronu prawnu ruskym horożanam i hr. kat. cerkwi.

Olesnykyj
interpelant.

Effynowycz, Mohylnykyj, Bohaczewskyj, Bojko, F. Włodek, Krempa, Wilczkiewicz, Staruch, Barabas, Ostapczuk, Szwed, Korol, Marykywycz, Huryk.

Marszałek. Interpelacye te odstapię p. komisarzowi rządowemu.

P. Adam Skrzyński zda sprawę z wyniku wyborów uzupełniających i członka do komisji gospodarstwa krajowego.

P. Adam Skrzyński. Głosujących było 82, absolutna większość 42. Głosów 82 otrzymał p. Agopsowicz.

Marszałek. Wybrany zatem został na członka do komisji gospodarstwa krajowego p. Agopsowicz.

Ponieważ jest już cały szereg sprawozdań komisyjnych gotowych, a chcę się zastosować do życzenia panów, ażeby posiedzenia długo nie trwały, przeto następne posiedzenia rozpoczynać się będą o godzinie 10-tej rano,

Następne zatem posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. października o godz. 10-tej rano, z następującym porządkiem dziennym. (*Czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o wyznaczenie 150.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Bialskim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempey o zniesienie markowania świń i stref pomorowych.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o zmianę ustawy drogowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Leoza projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi.

12. Pierwsze czytanie wniosku rektora Syroczyńskiego co do obsadzania posad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200.000 K. tytułem zapomogi z powodu kłęski posuchy.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych.

15. Pierwsze czytanie wniosku pp. Władysława Wiktora Czaykowskiego i Głabińskiego, aby uczniom gimnazjalnym przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazjalnym.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany §. 12. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych, na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

Sprawozdawca poseł Dąbski.

18. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Rayskiego i tow. w sprawie wyznaczenia dotacyi dożywotniej dla p. Maryi Romanowiczowej wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi

gmin wiejskich okręgu wyborczego Starsamborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Hucisko.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczanski.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm

krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbarskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 25 popołudniu).

